Kurier Szczeciński

PIĄTEK, 11
SOBOTA, 12
NIEDZIELA, 13
PAŹDZIERNIKA
1974 ROKU
WYD. AB

Nr 237 (9337) Rok założenia 1945 Cena 1 zł

EDWARD GIEREK i Gerald Ford wymieniają uścisk dłoni po podpisaniu wspólnego oświadczenia o zasadach stosunków polsko-amerykańskich oraz o rozwoju współpracy gospodarczej.
CAF—Matuszewski—AP—telefoto

Z żywym zainteresowaniem i serdecznością przyjęto przemówienie Edwarda Gierka w ONZ

Wkład Polski w dzieło odprężenia

● Zakończenie spotkań i rozmów w Nowym Jorku ● Symboliczne wręczenie kluczy miasta ● Dziś wizyty w Pittsburghu i Houston

11.10. WASZYNGTON PAP. Przebywający z wizytą w Stanach Zjednoczonych I sekretarz KC PZPR Edward Gierek uda się dziś do stanu Wirginia. W Wheeling E. Gierek spotka się z przedstawicielami Zjednoczenia Węglowego, a później złoży wizytę na Uniwersytecie w Pittsburghu. W tym samym dniu Edward Gierek odleci do Houston w stanie Teksas.

PRZEMÓWIENIE na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ było głównym akordem wczorajszego dnia wizyty I sekretarza KC PZPR w Stanach Zjednoczonych. W obszernym wystąpieniu, przyjętym bardzo serdecznie i z dużym zainteresowaniem przez Zgromadzenie, polski przywódca przedstawił stanowisko naszego kraju wobec głównych problemów światowych, podkreślając, że Polska pragnie wnieść swój wkład w proces odprężenia międzynarodowego i zapewnienia trwałego pokoju dla przyszłych pokoleń. Przemówienie, kończące debatę ogólną w Zgromadzeniu, stanowiło silny akcent w przewijającym się w większości wystąpień dążeniu do rozwijania pokojowej współpracy między narodami.

W tym samym dniu E. Gierek wręczył sekretarzowi generalnemu ONZ Kurtowi Waldheimowi Order Zasługi PRL I klasy, w uznaniu jego szczególnego wkładu w działalność ONZ oraz spotkał się z przewodniczącym obecnej sesji Zgromadzenia Ogólnego Buteflika. I sekretarz KC PZPR przeprowadził też rozmowę z przedstawicielami KP USA.

Ekipa sprawozdawców PAP m. in. pisze:

WCZORAJ Edward Gierek z małżonką i towarzyszącymi mu osobami przybył do Nowego Jorku. Z lotniska kolumna samochodów podjechała pod wejście budynku Sekretariatu ONZ. Na dziedzińcu przylegającym do gmachu ONZ wśród 138 flag państw członkowskich na czołowym miejscu wywieszona jest flaga biało-czerwona.

EDWARD GIEREK przyjmowany jest z najwyższymi honorami, jakie — zgodnie z protokołem dyplomatycznym ONZ — oddaje się szefom państw. Przed gmachem Sekretariatu ONZ tworzy się długi szpaler. Polskim gościom oddaje cześć specjalna kompania honorowa służby bezpieczeństwa ONZ. Na spotkanie I sekretarza KC PZPR wychodzi sekretarz generalny Kurt Waldheim oraz szef protokołu ONZ. Gromadzą się fotoreporterzy, dziennikarze radia, prasy i telewizji.

SEKRETARZ generalny ONZ zaprasza Edwarda Gierka na rozmowę do swego gabinetu. W sali konferencyjnej zbierają się tymczasem goście polscy wśród nich M. Jagielski, S. Olszowski i R. Frelek, zastępcy sekretarza generalnego ONZ oraz wyżsi urzędnicy, aby za chwilę uczestniczyć w podniosłej uroczystości. Kończąc rozpoczęty w gabinecie dialog, Edward Gierek i Kurt Waldheim przechodzą do tej sali.

ROZPOCZYNA SIĘ uroczystość wręczenia Kurtowi Waldheimowi Orderu Zasługi PRL pierwszej klasy za wkład, jaki ten mąż stanu wniósł do dzia-

(Dokończenie na str. 3)

16 bm. w Warszawie spotkanie konsultatywne partii komunistycznych i robotniczych

WARSZAWA PAP. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i Włoska Partia Komunistyczna, biorąc pod uwagę fakt, że szereg bratnich partii wyrażało sugestię zwołania konferencji partii komunistycznych i robotniczych Europy, wystąpiły ze wspólną inicjatywą przeprowadzenia spotkania konsultatywnego celem przedyskutowania tego problemu.

Inicjatywa ta spotkała się z poparciem 28 partii i spotkanie konsultatywne rozpocznie się w Warszawie dnia 16 października br.

Dni Filmu Radzieckiego

W CAŁYM kraju 5 listopada rozpoczną się tradycyjne **Dni Filmu Radzieckiego.** Ostatnio ukonstytuował się Wojewódzki Komitet Organizacyjny DFR, który na swym pierwszym posiedzeniu przyjął program dni w kinach naszego regionu oraz zatwierdził regulamin współzawodnictwa międzypowiatowego.

Szczecińska premiera DFR odbędzie się 5.XI. w kinie „Kosmos" — przewidziano projekcję obrazu pt. **„Zapamiętaj imię swoje"**, zrealizowanego w koprodukcji z kinematografią polską.

Wstępne wyniki brytyjskich wyborów

Zwycięstwo labourzystów

11.10. LONDYN PAP. Napłynęły już wyniki głosowania z 489 okręgów wyborczych. Według tych danych Partia Pracy zdobyła 294 mandaty, konserwatyści — 184, liberałowie — 5, a inne ugrupowania, w tym szkoccy i walijscy nacjonaliści — 9. Do obliczenia pozostały jeszcze wyniki głosowania w 143 okręgach. Łącznie okręgów tych jest 635. Partia Pracy musiałaby zdobyć jeszcze 23 mandaty, aby uzyskać bezwzględną większość w Izbie Gmin nowego parlamentu. Według przewidywań opartych na obliczeniach komputerowych, ostateczna przewaga labourzystów nad pozostałymi partiami będzie wynosić od 5 do 10 mandatów.

Obserwatorzy podkreślają, że przebieg wyborów jest dużym ciosem dla partii konserwatywnej, a zwłaszcza jej przywódcy Edwarda Heatha. Jego polityczna przyszłość oraz stanowisko przywódcy partii są obecnie zagrożone.

12 października — Dzień Wojska Polskiego

● Uroczyste spotkania ● Odznaczenia i dyplomy

WCZORAJ w 5 Kołobrzeskim Pułku Zmechanizowanym odbyło się uroczyste spotkanie kierowniczej kadry oficerskiej Garnizonu Szczecińskiego i województwa z przedstawicielami władz partyjnych i administracyjnych. Na spotkanie przybyli m. in. I sekretarz KW PZPR Janusz Brych, wicewojewoda Tadeusz Barczyk i wiceprezydent miasta Czesław Aszkiełowicz. Byli też obecni przedstawiciele organizacji społecznych i młodzieżowych oraz Milicji Obywatelskiej. W spotkaniu uczestniczyli również przedstawiciele Konsulatów Generalnych ZSRR i CSRS, a także przedstawiciele Północnej Grupy Wojsk Radzieckich.

OBECNYCH powitał dowódca 12 Dywizji Zmechanizowanej gen. bryg. Kazimierz Leśniak, stwierdzając, że jednostki i instytucje Garnizonu Szczecińskiego witają XXXI rocznicę Ludowego Wojska Polskiego kolejnymi sukcesami w szkoleniu bojowym, politycznym i pracach na rzecz wojska i społeczeństwa.

— WZRASTAJĄCA gotowość bojowa naszych wojsk — powiedział m. in. gen Leśniak — doskonalona systematycznie sprawność ich działania dobrze służy sprawie obronności naszego kraju, pomnażaniu siły bojowej państw — członków Układu Warszawskiego.

(Dokończenie na str. 2)

ŻOŁNIERZOM GARNIZONU SZCZECIŃSKIEGO

Z OKAZJI ŚWIĘTA WOJSKA POLSKIEGO
SERDECZNE ŻOŁNIERSKIE ŻYCZENIA WIELKIEJ POWŚLNOŚCI
W SŁUŻBIE ORAZ ZWCZU OJCZYSTWA
PRZESYŁAJĄ—
KADRA I ŻOŁNIERZE 12 DZ
ODDELEGOWANI DO PWJS DSI ONZ
NA BLISKIM WSCHODZIE

Serdeczne życzenia

REPRODUKOWANĄ obok kartę z życzeniami z okazji Dnia Wojska Polskiego otrzymaliśmy od szczecińskich żołnierzy oddelegowanych do Jednostki Specjalnej Wojska Polskiego na Bliskim Wschodzie. W imieniu naszych Czytelników i zespołu redakcyjnego przyłączamy się do tych życzeń, składając je także żołnierzom wszystkich jednostek i służb naszych Sił Zbrojnych stacjonujących na Ziemi Szczecińskiej.

Sprawom WP poświęcamy dziś materiały na str. 5.

Dziś 16 stron ◆ Od „Alfa-manii" do „Alfa-terapii" ◆ Inauguracje i recitale ◆ Mini-horoskop ◆ Cena 1 zł

Egz. obow. Reg. 69/74

ELEKTRONIKA — MEDYCYNIE

Sztuczna krtań z Politechniki Szczecińskiej

Kto podejmie się produkcji?

ZAKŁAD cybernetyki i elektroniki działa w Instytucie Automatyki Przemysłowej Politechniki Szczecińskiej. Pracownicy zakładu (którego kierownikiem jest doc. dr inż. Zbigniew Wsosocki), zainteresowali się **możliwością zastosowania urządzeń elektronicznych w medycynie.** Efektem prac badawczych w tym zakresie stało się skonstruowanie **sztucznej krtani.**

Aparat ten, przyłożony przez człowieka nie mogącego mówić z powodu uszkodzenia krtani, umożliwia wydawanie artykułowanych dźwięków. O znaczeniu tego urządzenia dla ludzi cierpiących na kalectwo mowy nie trzeba nikogo przekonywać.

Obecnie zakład wykonuje partię 100 sztuk sztucznych krtani. Zamówiła je Centrala Zaopatrzenia Lecznictwa. Ponieważ jednak na zakładzie spoczywają obowiązki naukowo-dydaktyczne (a nie produkcyjne), nie można mówić o kontynuowaniu tej działalności na dłuższą metę. **Istotnym problemem jest więc znalezienie producenta niewielkich elektronicznych urządzeń.** Jak w wielu innych wypadkach tak i tu widać, że droga od pomysłu do przemysłu nie jest jeszcze w pełni przetarta. (jf)

Z BOCIANIEGO GNIAZDA

STATKI NA WEJŚCIU 11 BM.

m/s „Chochlik" ze Szwecji z celulozą.
m/s „Dziwożona" z Danii z drobnicą.
m/s „Barlinek" z Francji w balaście.
m/s „Przemyśl" ze Szwecji z rudą.
s/s „Kutno" z Danii w balaście

STATKI NA WYJŚCIU:

m/s „Iwonicz-Zdrój" do Antwerpii z drobnicą.
m/s „Cieplice-Zdrój" do Rotterdamu z drobnicą.
m/s „Kapitan Kański" do Finlandii z drobnicą.
m/s „Prosna" do Szwecji z węglem.
s/s „Gniezno" do Danii z węglem.
s/s „Sławno" do Belgii z węglem.

Wczoraj w kraju

■ **Z OKAZJI** zbliżającego się **Dnia Nauczyciela, w Belwederze odbyło się wczoraj uroczyste spotkanie przedstawicieli najwyższych władz państwowych z zasłużonymi pedagogami, 60 nauczycieli z przedszkoli, szkół podstawowych i średnich oraz uczelni udekorowanych zostało odznaczeniami państwowymi. Gospodarzami uroczystości byli przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński i premier Piotr Jaroszewicz.**

Wśród odznaczonych w Belwederze znalazła się Łucja Borkowska — nauczycielka Szkoły Podstawowej w Pyrzycach. Udekorowana ona została Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

■ **PREMIER Piotr Jaroszewicz przyjął wczoraj księcia Holandii Bernarda. W czasie spotkania omówiono niektóre problemy rozwoju stosunków polsko-holenderskich oraz sprawy gospodarcze i kulturalne interesujące oba kraje. Tego samego dnia rozmowy z księciem Bernardem przeprowadził również wicepremier Kazimierz Olszewski.**

■ **NA ZAPROSZENIE PIHZ przebywała w naszym kraju francuska misja gospodarcza regionu Alzacji. 16 przemysłowców i handlowców wchodzących w jej skład przeprowadziło rozmowy nt. kooperacji przemysłowej i handlowej z polskimi zjednoczeniami przemysłowymi i przedsiębiorstwami handlu zagranicznego w Warszawie, Gdańsku, Łodzi i Katowicach.**

■ **RADA Główna NOT ustanowiła wczoraj honorowy medal im. Bolesława Rumińskiego za wybitne zasługi w rozwoju techniki i gospodarki oraz w pracy społecznej związanej z zakresem działalności NOT. Wybrano nowego sekretarza generalnego NOT, którym został mgr inż. Zbigniew Skierski.**

■ **NA UNIWERSYTECIE Wrocławskim gościł wczoraj kanclerz Uniwersytetu stanu Illinois w Chicago prof. Warren B. Cheston. W czasie spotkania z rektorem i naukowcami omawiano zasady kontaktów i współpracy obu uczelni**

W przyszłości — lepsze warunki dla rodzin marynarzy

60 statków PZM w Porcie Północnym

URUCHOMIONY w lipcu br. Port Północny przystosowany jest do przeładunku węgla. Zarówno zaplecze jak i wyposażenie techniczne bazy stwarzają możliwość przeładowania do końca roku 1,5 mln ton tego surowca. Warto przypomnieć, że pierwszym statkiem, który zapoczątkował 3 lipca 1974 r. rozruch urządzeń był masowiec szczecińskiego armatora, Polskiej Żeglugi Morskiej — pięćdziesięciotysięcznik — m/s „Uniwersytet Gdański".

W czasie oficjalnego otwarcia portu w dniu 22 lipca br. rozpoczęto załadunek kolejnego pięćdziesięciotysięcznika — m/s „Uniwersytet Wrocławski". Do końca bieżącego roku do Portu Północnego zawinie łącznie 40—60 statków PZM (powyżej 23 tys. DWT — mniejsze statki ze względu na parametry pirsu węglowego nie mogą być podstawione) i obcych bander.

Liczba statków zawijających do Portu Północnego w Gdańsku będzie systematycznie wzrastać, zwłaszcza po uruchomieniu w lipcu 1975 roku stanowiska przeładunku paliw płynnych. Ponadto przewiduje się także budowę stanowiska przeładunku rudy oraz uruchomienie Bazy Remontu Masowców. Podejmie ona remonty wszystkich dużych masowców PZM — rocznie ok. 30 statków.

Tempo przeładunków jak i duża koncentracja statków w Porcie Północnym wywołuje konieczność posiadania przez PZM odpowiedniego zaplecza socjalnego dla załóg i ich rodzin. Przewiduje się bowiem m.in. że członkowie rodzin marynarskich nie będą mogli przebywać na stanowisku przeładunku paliw płynnych ani na terenie Bazy Remontu Masowców. Stworzenie więc odpowiedniego zaplecza, gdzie marynarze mogliby się spotkać z rodzinami a tę poczekać na przybicie statku jest sprawą niezmiernie ważną.

W ZWIĄZKU z powyższym dyrekcja PZM planuje zagwarantowanie sobie odpowiednich pomieszczeń na terenie portu, w których znalazły by miejsce poczekalnia — świetlica wyposażona w niezbędne meble kluBowe i bar samoobsługowy a także radio, telewizor, urządzenia sanitarne (łazienka z wanną lub prysznicem), pokój dla daymanów oraz pokoje dla służby portowo-eksploatacyjnej i techniczno-zaopatrzeniowej PZM. Przewiduje się także wyposażenie tego centrum w środki łączności — UKF, telefony, telex a także środki komunikacji, w tym mikrobus i autokar. Głównym zapleczem socjalno-bytowym portów Gdańsk i Gdynia będzie Dom Marynarza, którego lokalizację przewidziano w Gdańsku na Wyspie Spichrzów z planowanym rozpoczęciem budowy w 1976 r.

Aktualnie członkowie załóg statków i ich rodziny mogą korzystać z hallu-poczekalni w biurze przepustek a także z usług stołówki i bufetu, które od listopada czynne będą tak jak biuro przepustek przez całą dobę. (wit)

12 października Dzień Wojska Polskiego

(Dokończenie ze str. 1)

Z OKAZJI Dnia Wojska Polskiego Rada Państwa przyznała licznym oficerom, chorążym i podoficerom odznaczenia państwowe. M in. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski przyznano zastępcy dowódcy 12 DZ płk mgr. Zenonowi Rożce oraz oficerom Mieczysławowi Fabisiowi, Ireneuszowi Bułhakowi i Edwardowi Kaźmierskiemu. W czasie spotkania odznaczono Złotym Krzyżem Zasługi mjr. Bronisława Kozina, Srebrnymi Krzyżami — kpt Romana Kacałę i mjr Mieczysława Suchorskiego oraz Brązowym Krzyżem Zasługi — ml. chor. Jerzego Filipiuka. 11 oficerom, chorążym i podoficerom wręczono Medale XXX-lecia PRL. Decyzją Prezydium WRN odznaki „Grytą Pomorskiego" przyznano: gen. K. Leśniakowi oraz oficerom J. Stuchno, S. Smoleniowi, M. Wieczerzakowi, W. Przybyszowi, E. Żukowskiemu, H. Zającowi, Z. Lisowi, J. Sakowiczowi, S. Stachowiakowi i E. Grochowskiemu. W imieniu wyróżnionych podziękował mjr Bronisław Kozin.

Komendant wojewódzki MO płk Stefan Piatkowski wręczył przyznany 12 Dywizji, za współdziałanie w utrzymaniu porządku publicznego, pamiątkowy medal XXX-lecia MO. Podobne medale otrzymało także 6 osób.

I SEKRETARZ KW PZPR Janusz Brych złożył kadrze i żołnierzom serdeczne życzenia z okazji Dnia Wojska Polskiego.

— **SZCZYCIMY SIĘ** — stwierdził m. in. J. Brych — **że 12 Dywizja i jednostki Szczecińskiego Garnizonu plasują się na czołowych miejscach w Wojsku Polskim. Dumni też jesteśmy, że tam gdzie zachodzi potrzeba pracy na rzecz społeczeństwa, żołnierze niezwłocznie spieszą z pomocą.**

WCZORAJ w godzinach rannych w dowództwie 12 Dywizji Zmechanizowanej odbyło się spotkanie żołnierzy, którzy przesłużyli już 25 i 30 lat. Otrzymali oni specjalne dyplomy i Medale za Zasługi.

* * *

DZIŚ o godz. 16 pod Pomnikiem Wdzięczności odbędzie się apel poległych, zaś jutro delegacje Socjalistycznego Związku Młodzieży Wojskowej złożą na Cmentarzu Centralnym pod Pomnikiem Braterstwa Broni wieńce i wiązanki kwiatów.

W SOBOTĘ, 12 października w Dniu Wojska Polskiego, we wszystkich jednostkach wojskowych odbędą się uroczyste zbiórki. (wit)

SPORT — SPORT — SPORT

Przepiękny program artystyczny na otwarcie XIX zapaśniczych MŚ w Katowicach

Po pierwszej rundzie Polacy bez porażki

O GODZ. 17 w odświętnie udekorowanej wojewódzkiej hali widowiskowo-sportowej w Katowicach od była się uroczystość otwarcia XIX Zapaśniczych Mistrzostw Świata w stylu klasycznym.

Uczestników oraz przybyłych do Katowic zagranicznych gości powitał przewodniczący komitetu organizacyjnego, poseł Roman Stachoń, ogłaszając mistrzostwa świata za otwarte. Następnie zabrał głos prezes międzynarodowej federacji zapaśniczej — Milan Ertegan, który podziękował miejscowym władzom partyjnym i państwowym za pomoc okazaną w przygotowaniach do mistrzostw świata.

Przy dźwiękach hymnu wciągnięta została na maszt biało-czerwona flaga oraz flaga Międzynarodowej Federacji Zapaśniczej. Rozpoczął się piękny, trwający blisko godzinę program artystyczny, w którym wzięło udział około 2,5 tys. młodzieży. Najpierw występowały ubrane w bajecznie kolorowe stroje zespoły taneczne, wykonując tańce różnych regionów Polski. Największe brawa otrzymał dziecięcy zespół Huty „Pokój", w którym najmłodsza tancerka miała 4 latka.

Popisem wdzięku i urody śląskich dziewcząt były masowe pokazy gimnastyczne, wykonywane przy dźwiękach nowoczesnych rytmów.

Bogaty, trwający prawie godzinę program zakończyło widowisko, nawiązujące do antycznych tradycji sportu zapaśniczego. Uroczystość otwarcia XIX Mistrzostw Świata w Katowicach pozostawiła na wszystkich niezatarte wrażenie. Poziom artystyczny widowiska był bardzo wysoki.

ŚWIETNIE zaprezentowali się polscy zapaśnicy w pierwszym dniu mistrzostw świata. Po zwycięstwach i jednym remisie w serii walk przedpołudniowych, nasi reprezentanci nie ponieśli także porażki wieczorem.

WYSOKIE punktowe zwycięstwa odnieśli Józef Lipień oraz Andrzej Supron. Bardzo ładną, wygraną na punkty walkę, stoczył drugi z Lipieniów — Kazimierz. Przez dyskwalifikację w drugiej rundzie zwyciężył Aleksander Zajączkowski. Jan Michalik zwyciężył Japończyka Hirayamę, Stanisław Krzesiński zremisował z Turkiem Tokiu.

W serii walk popołudniowych startowało 4 naszych reprezentantów. Andrzej Skrzydlewski zwyciężył przez położenie na łopatki Albrechta (NRD). Antoni Masternak położył na łopatki reprezentanta RFN Huekera. Wysoko na punkty zwyciężył Czesław Kwiecieński reprezentanta CSRS Mullera. Zwycięstwo przez dyskwalifikację zanotował Henryk Tomanek.

Kolejna przegrana koszykarzy Pogoni

W DRUGIM dniu turniejów ekstraklasy koszykarzy o niespodzianki postarały się drużyny Startu Lublin i Polonii Warszawa. Start Lublin pokonał groźny zespół poznańskiego Lecha 87:66 (34:28), a Polonia Warszawa wygrała z faworyzowanym Śląskiem Wrocław 79:68 (41:38). Pozostałe spotkania nie przyniosły niespodzianek ale były bardziej zacięte i na ogół stały na wyższym poziomie niż mecze środowe.

Oto komplet rezultatów:

Start Lublin — Lech Poznań	87:66	(34:28)
Polonia W-wa — Śląsk Wrocław	79:68	(41:38)
Resovia — POGOŃ Szczecin	70:48	(27:30)
Wybrzeże — Lechia	90:77	(39:12)
Wisła — Lublinianka	77:71	(66:65, 41:32)
Spójnia Gdańsk — Górnik Wałbrzych	73:58	(41:37)

TABELA

1. Resovia	2	0	4	166—107
2. Polonia	2	0	4	156—110
3. Wybrzeże	2	0	4	198—168
4. Wisła	2	0	4	166—150
5. Spójnia Gdańsk	1	1	3	123—110
6. Lublinianka	1	1	3	126—127
7. Śląsk	1	1	3	148—147
8. Start Lublin	1	1	3	135—140
9. Górnik Wałbrzych	1	1	3	149—181
10. Lech Poznań	0	2	2	125—163
11. Lechia	0	2	0	156—179
12. POGOŃ	0	2	0	90—147

Z PIŁKARSKICH BOISK

ROZEGRANE w Alborgu (Dania) międzypaństwowe spotkanie piłkarskie między reprezentacjami Danii i Islandii zakończyło się zwycięstwem gospodarzy 2:1.

PRZYGOTOWUJĄCA SIĘ do meczu eliminacyjnego mistrzostw Europy z Grecją, reprezentacja Bułgarii rozegrała kontrolne spotkanie z drużyną młodzieżową (do 23 lat). Zwyciężył zespół reprezentacyjny 3:1.

Morderca z ul. Wielkopolskiej przyznał się do zbrodni

W WYNIKU intensywnych czynności śledczych, prowadzonych przez Prokuraturę Powiatową dla m. Szczecina, w krótkim czasie ustalono sprawcę przestępstwa, popełnionego w nocy z 16 na 17 września przy ul. Wielkopolskiej 31, w mieszkaniu znanym władzom milicyjnym jako melina mętów społecznych i pijaków. Już w pierwszej fazie dochodzeń niejaki Wojciech W. przyznał się do zamordowania właścicielki mieszkania Anny Cz. oraz jej znajomej Jadwigi G., a także do usiłowania zabójstwa nigdzie nie pracującego Wacława Ch. Z uwagi na potrzebę przeprowadzenia ekspertyz z różnych dziedzin niedycyny sądowej, śledztwo potrwa jeszcze pewien czas.

Wobec mordercy zastosowano areszt tymczasowy. Dopiero po zakończeniu dochodzeń Prokuratura Powiatowa dla m. Szczecina przedstawi szczegółowy przebieg przestępczych zdarzeń i ich kulisy. (a)

UWAGA CZYTELNICY! Następny numer gazety ukaże się w poniedziałek, 14 bm.

Piękny dzień czyli aktor i kartofel

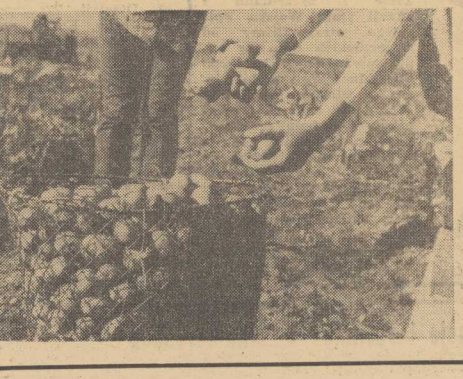

W PEWIEN JESIENNY poranek sprzed Klubu „13 Muz" wyruszyły w daleką drogę dwa autobusy. Wyjechały z miasta, minęły Stare Czarnowo, Pyrzyce, Karsko, cokolwiek pobłądziły, zawróciły i około godz. 10 zjechały do Kłodzina. Tu już na nie oczekiwano i po rozprostowaniu nóg przez zawartość wehikułów, autobusy ruszyły na pole. Po drodze minęły pas startowy dla siejącego opodal samolotu rolniczego i dojechały do miejsca, w którym czerwieni się transparent: „Wiwat Melpomenie szczecińskiej na Ziemi Kłodzińskiej".

Otóż właśnie. Tak rozpoczął się pełen emocji aktorski dzień w WZ PGR Kłodzino. Na przybyłych czekały już gustowne metalowe kosze oraz sięgające horyzontu pole ziemniaczane. Ogary — w postaci dwóch bokserów i jednego kundelka, przywiezionych ze Szczecina — poszły w pole; ich właściciele również.

Praca ruszyła pełną parą. Za około 50-osobową grupą wykopkowiczów ruszyły ciągniki i tony kartofli poczęły spływać do PGR-owskich magazynów. Dyrektor ziemniaczanego zakładu był niemal w kilku miejscach naraz, w pobliżu trwał bowiem także zbiór buraków.

Do godziny 14 wszyscy byli gotowi. Do rzucenia się na trawę i odespania wysiłku. Bieg wydarzeń wykluczył taki finał. Na wracających z pola czekały bańki z wodą, miednice, czyste ręczniki. Po ablucjach wszyscy podwiezieni zostali u pobliże osłaniających przed wiatrem zarośli — i tam ugoszczeni obiadem.

Wczesnym popołudniem efekt wyjazdu był taki: kilkanaście ton zebranych ziemniaków, umiejętność odróżniania ich od a) ogórków, b) butelek (aktor Z. W. zatroszczył się uprzednio o ustanowienie „punktu konsultacyjnego" w tym przedmiocie) i zaspokojenie zdrowego apetytu.

Krótki wypoczynek poprzedził następny punkt programu, a był nim występ „Teatru 13 Muz" w widowisku pióra Mieczysława Olbromskiego pt. „Oczekiwanie". Prapremierę sztuki aktorzy zaprezentowali w kłodzińskim klubie (w którym w ub. niedzielę z pracownikami WZ PGR spotkali się dwaj szczeciński pisarze: Stanisław Wit Wiliński i Wiesław Andrzejewski, podczas kiermaszu książek, a jeszcze wcześniej był tu artysta-plastyk Henryk Boelke ze swoimi pracami).

Animatorem tego sojuszu Kłodzina z twórcami jest komitet środowiskowy Kultury PZPR. (jf)

Zakończenie spotkań i rozmów E. Gierka w Nowym Jorku

(Dokończenie ze str. 1)

łalności Organizacji Narodów Zjednoczonych. Wręczając order I sekretarz KC PZPR mówi:

— SPRAWIA mi dużą przyjemność wręczyć panu Order Zasługi pierwszej klasy. Order ten przyznany został panu, panie sekretarzu generalny, przez Radę Państwa PRL w uznaniu zasług, jakie pan jako mąż stanu i sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych wniósł i wnosi do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego oraz rozwoju pokojowej współpracy narodów.

SEKRETARZ generalny ONZ Kurt Waldheim odpowiedział, iż przyznanie mu tak wybitnego odznaczenia stanowi wyraz szczególnego uznania dla Organizacji Narodów Zjednoczonych. Sekretarz generalny ONZ podkreślił w swej wypowiedzi zasługi Polski w działalności ONZ. Stwierdzając, że ONZ może działać skutecznie jedynie wówczas, kiedy ma poparcie państw członkowskich, Kurt Waldheim oświadczył, iż Polska zajmuje wzorową postawę wobec zadań stojących przed ONZ.

W rozmowie z I sekretarzem KC PZPR Kurt Waldheim wyraził szczególne uznanie dla ofiarnego wkładu żołnierzy i oficerów polskiej jednostki specjalnej w doraźnych siłach zbrojnych ONZ.

NASTĘPNIE Edward Gierek złożył wizytę przewodniczącemu 29 sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, ministrowi spraw zagranicznych Algierii Abd el-Azizowi Buteflice. Przedmiotem rozmowy były główne problemy bieżącej sesji Zrgomadzenia Ogólnego oraz niektóre problemy sytuacji międzynarodowej. I sekretarz KC PZPR zapewnił przewodniczącego 29 sesji o pełnym poparciu Polski dla działań Organizacji Narodów Zjednoczonych.

GDY PRZEWODNICZĄCY 29 sesji Abd el-Aziz Buteflika zapowiedział wystąpienie Edwarda Gierka, zebrani na sali delegaci 137 państw powstają z miejsc i oklaskami witają Edwarda Gierka wchodzącego do sali Zgromadzenia Ogólnego. I sekretarz KC PZPR zajmuje miejsce przeznaczone dla głów państw i innych dostojnych gości Narodów Zjednoczonych.

Przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego prosi Edwarda Gierka o zabranie głosu. Pierwsze zdania swego wystąpienia przywódca polski wygłasza w języku francuskim.

(Omówienie wystąpienia E. Gierka w ONZ zamieszczamy obok).

PO PRZEMÓWIENIU, przyjętym serdecznymi oklaskami, przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego i sekretarz generalny ONZ towarzyszą Edwardowi Gierkowi, opuszczającemu salę obrad.

NASTĘPNIE I sekretarz KC PZPR udał się na spotkanie z prezesem Chase Manhattan Bank.

W spotkaniu ze strony polskiej wzięły udział osoby towarzyszące Edwardowi Gierkowi, a ze strony amerykańskiej ambasador USA w Polsce R. Davies oraz liczni przedstawiciele kół przemysłowych, finansowych i handlowych.

Prezes Chase Manhattan Bank wyraził zadowolenie z obecnego rozwoju stosunków gospodarczych między Polską a Stanami Zjednoczonymi. Dodał, że — jak się okazuje — rozwój taki jest możliwy niezależnie od różnic między koncepcjami politycznymi i ustrojowymi obydwu krajów.

ODPOWIADAJĄC na przemówienie D. Rockefellera, Edward Gierek stwierdził, że podpisane w Waszyngtonie dokumenty i zawarte porozumienia w zasadniczy sposób rozszerzają ramy polsko-amerykańskiej współpracy i otwierają nowe możliwości, zwłaszcza w stosunkach ekonomicznych.

Polska socjalistyczna — powiedział I sekretarz KC PZPR — opiera się w swoim ekonomicznym rozwoju przede wszystkim na bliskiej współpracy ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi, aktywnie uczestniczy w rozbudowie dwustronnych i wielostronnych związków w ramach RWPG. Rozbudowuje ona jednak również stosunki gospodarcze z Zachodem, jak też z krajami rozwijającymi się. Widzi w tym jednocześnie możliwość rozszerzenia materialnej bazy pokojowego współistnienia państw o odmiennych ustrojach.

E. Gierek wyraził zadowolenie z rozwoju amerykańsko-radzieckich stosunków gospodarczych, jak też z całości dialogu między tymi dwoma mocarstwami, gdyż proces ten wpływa korzystnie na ogólny rozwój sytuacji miedzynarodowej.

I sekretarz KC PZPR wskazał następnie, że Stany Zjednoczone są tradycyjnym partnerem handlowym Polski, jednak w stosunkach gospodarczych polsko-amerykańskich dominowała wymiana artykułów rolno-przemysłowych. Nie odpowiadało to już przedtem, a tym bardziej nie odpowiada to obecnie rzeczywistym możliwościom i potrzebom. Polska jest zainteresowana importem dóbr przemysłowych, kompletnych zakładów, licencji, linii technologicznych maszyn i urządzeń. Cenimy — powiedział E. Gierek — wysoki poziom amerykańskiej techniki i technologii, cenimy także inne cechy amerykańskiej produkcji przemysłowej. Chcemy szerzej z nich korzystać w rozwijaniu polskiego potencjału gospodarczego i jego modernizacji.

E. Gierek wskazał następnie, że wielkie osiągnięcia 30 ostatnich lat w industrializacji Polski stanowią podstawę dalszego rozszerzenia stosunków gospodarczych ze Stanami Zjednoczonymi. Wyraził gotowość poważnego rozważenia różnych form kooperacji przemysłowej i promocji handlu, w tym także na rynkach trzecich. Wśród dziedzin, w których istnieją szczególnie szerokie możliwości obustronnie korzystnej współpracy i kooperacji, mówca wymienił przede wszystkim przemysł wydobywczy.

W zakończeniu swego wystąpienia I sekretarz KC PZPR wskazał, że współpraca gospodarcza stanowi materialną bazę rozwoju całokształtu stosunków polsko-amerykańskich i integralną część rozszerzanych w ostatnich latach pokojowych stosunków międzynarodowych.

PODCZAS pobytu w Nowym Jorku I sekretarz KC PZPR Edward Gierek spotkał się z członkami kierownictwa KP USA: przewodniczącym partii Henry Winstonem oraz jej sekretarzem generalnym Gus Hallem. Ze strony polskiej w spotkaniu uczestniczyli również: członkowie Biura Politycznego KC PZPR — wicepremier Mieczysław Jagielski i minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski oraz członek Sekretariatu KC PZPR Ryszard Frelek.

W CZWARTEK WIECZOREM przewodniczący Rady Miasta Nowy Jork P. Dwydr złożył wizytę I sekretarzowi KC PZPR Edwardowi Gierkowi, przekazując przywódcy polskiemu symboliczne klucze miasta Nowy Jork.

Wyrażając podziękowanie, Edward Gierek oświadczył, że klucze do miasta Nowy Jork przekaże społeczeństwu Warszawy.

OSTATNIM punktem wizyty I sekretarza KC PZPR w Nowym Jorku był uroczysty obiad, wydany na jego cześć przez sekretarza generalnego ONZ Kurta Waldheima. Podczas obiadu Kurt Waldheim i Edward Gierek wygłosili przemówienia.

MAŁŻONKA I sekretarza KC PZPR, Stanisława Gierek, zwiedziła w czwartek w towarzystwie małżonki sekretarza generalnego ONZ K. Waldheima gmach ONZ w Nowym Jorku.

Po południu wzięła udział w wycieczce statkiem wzdłuż brzegów Manhattanu.

* * *

W NOWYM JORKU w dniu pobytu I sekretarza KC PZPR grupka tzw. nieprzejednanych, reprezentujących reakcyjny odłam emigracji, zebrała się przed gmachem ONZ, wznosząc okrzyki przeciwko Polsce Ludowej.

Grupka ta, składająca się z około 50 osób, pojawiła się również przed Konsulatem PRL w Nowym Jorku.

WIDOK z lotu ptaka na Pittsburgh (Pensylwania USA).

(CAF — Pfotofax)

Opowiadamy się za tym by proces odprężenia objął wszystkie regiony

Przemówienie Edwarda Gierka w ONZ

(Omówienie)

ZABIERAJĄC głos na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ I sekretarz KC PZPR E. Gierek podkreślił, że z tragicznych doświadczeń Polski, a także z dzisiejszego stanu rzeczy na globie ziemskim wynika głębokie przekonanie naszego narodu o niepodzielności pokoju i o kluczowym znaczeniu sprawy zapobieżenia nowej wojnie światowej. Zapewnienie trwałego pokoju we współczesnym społeczno-ekonomicznie i ideologicznie podzielonym świecie — powiedział I sekretarz KC PZPR — zależy przede wszystkim od pełnego wprowadzenia w życie głoszonych i konsekwentnie realizowanych przez państwa socjalistyczne zasad pokojowego współistnienia krajów o odmiennych ustrojach.

Drogę do tego widzimy w kontynuacji, dalszym rozwijaniu i pogłębianiu procesu międzynarodowego odprężenia, w walce o to, aby na przekór siłom agresji i zimnej wojny — uczynić go nieodwracalnym. Dla łagodzenia i przezwyciężania globalnej konfrontacji, szczególne znaczenie ma zaawansowana w ostatnich latach poprawa stosunków radziecko-amerykańskich. Przywiązujemy wielką wagę — powiedział E. Gierek — do porozumień zawartych przez oba te wielkie kraje i służących nadrzędnej dla całej ludzkości sprawie zapobieżenia wojnie nuklearnej, sprawie utrwalania procesu odprężenia. Dialog radziecko-amerykański wywiera doniosły, pozytywny wpływ na całą sytuację światową i sprzyja ogólnej poprawie stosunków międzynarodowych.

Dialog ten — oświadczył I sekretarz KC PZPR — w niczym nie ogranicza, lecz przeciwnie, tworzy korzystniejsze warunki dla konstruktywnego wkładu wszystkich państw, w tym średnich i małych, niezależnie od ich ustroju społecznego i stopnia rozwoju gospodarczego, w rozwiązywanie ważkich problemów poszczególnych regionów całego świata.

Istotnym czynnikiem w umacnianiu pozytywnych procesów w życiu międzynarodowym jest rosnąca aktywność państw niezaangażowanych w walce o pokój i równoprawne stosunki na świecie. Wielkie znaczenie procesu odprężenia polega również na tym, że sprzyja on ograniczaniu i wygaszaniu lokalnych konfliktów w walce o sprawiedliwe rozwiązywanie nabrzmiałych problemów, zgodnie z zasadami suwerenności, integralności terytorialnej i bezpieczeństwa narodów. Polska opowiada się za takim właśnie trwałym uregulowaniem konfliktu na Bliskim Wschodzie, co przede wszystkim wymaga całkowitego usunięcia skutków agresji i zapewnienia należnych praw arabskiemu narodowi Palestyny. Opowiadamy się również za pokojowym uregulowaniem konfliktu cypryjskiego, co wymaga przywrócenia suwerenności i neutralności tego państwa w jego integralnym kształcie. Temu celowi służyłoby zwołanie w ramach ONZ reprezentatywnej konferencji międzynarodowej. Żywimy nadzieję, że przez pełną realizację porozumień paryskich zostanie zapewniony pokój dla bohaterskiego i umęczonego długotrwałą wojną narodu wietnamskiego i że przywrócony zostanie pokój w całych Indochinach.

Edward Gierek, zaznaczając solidarność Polski z rewolucyjnymi siłami postępu, stwierdził, że najostrzejszy protest światowej opinii publicznej wywołuje brutalne zdławienie swobód demokratycznych w Chile. Podkreślił też wielkie znaczenie walki o położenie kresu wszelkim formom neokolonialnej dominacji i potrzebę zapewnienia wszystkim narodom reprezentacji w ONZ.

Opowiadamy się — powiedział I sekretarz KC PZPR — za tym, aby proces międzynarodowego odprężenia, korzystny dla wspólnego pojmowania i rozwiązywania ważnych problemów światowych, stał się powszechnym, ogarnął wszystkie regiony świata i przynosił stały postęp we wszystkich węzłowych kwestiach utrwalania stosunków międzynarodowych.

Z racji swego położenia Polska, zgodnie ze swymi interesami i przekonaniami i we współdziałaniu ze swymi socjalistycznymi sojusznikami, wnosi własny wkład do pogłębiania odprężenia, zwłaszcza w Europie. Wnosimy go przez współudział w całokształcie poprawy sytuacji na naszym kontynencie, poprzez wszechstronny rozwój przyjaznych stosunków z Francją, z krajami nordyckimi i innymi państwami, poprzez wkład do normalizacji stosunków w Europie środkowej, otwarty układami państw socjalistycznych z Republiką Federalną Niemiec i czterostronnym porozumieniem w sprawie Berlina zachodniego.

W Europie w najpełniejszy sposób dokonał się zwrot od zimnej wojny i polityki z pozycji siły w kierunku normalizacji i odprężenia. W naszym przekonaniu — kontynuował I sekretarz KC PZPR — pokojowa przyszłość Europy wiąże się z budową systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Chodzi o taki system, w którym zakaz użycia siły stanowiłby nadrzędne prawo, w którym istniałyby trwałe gwarancje poszanowania bezpieczeństwa każdego kraju. Nieodzownym składnikiem wspólnego programu tworzenia przyszłości europejskiej musi pozostać świadomość — teraz i w przyszłości — nienaruszalności granic i integralności terytorialnej wszystkich państw, przestrzegania zasady nieingerencji w wewnętrzne sprawy. Wielką też wagę przywiązujemy do stworzenia mechanizmu dalszych konsultacji i współdziałania na rzecz umacniania bezpieczeństwa i pokoju oraz rozwoju wzajemnie korzystnej współpracy we wszystkich dziedzinach.

Z tym samym problemem umacniania międzynarodowego bezpieczeństwa wiąże się nierozerwalnie sprawa zahamowania wyścigu zbrojeń, pełnego wprowadzenia w życie układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej, wypracowaniu porozumień o całkowitym zakazie tej broni — jej stosowania i produkcji — oraz otwarcia drogi ku powszechnemu i całkowitemu rozbrojeniu. Kroki, które zostały poczynione w ostatnich latach w tych doniosłych sprawach, stwarzają dobre warunki dla rychłego zwołania światowej konferencji rozbrojeniowej oraz dla postępów w realizacji innych ważnych propozycji, jak redukcja budżetów wojskowych, eliminacja broni chemicznej. We wszystkich tych kwestiach Polska będzie wnosić nadal swój konstruktywny wkład.

Edward Gierek stwierdził, iż międzynarodowa współpraca gospodarcza ma kluczowe znaczenie dla likwidacji różnic w poziomie rozwoju i dla utrwalenia pokojowych stosunków w świecie, gdyż tworzy dla nich bazę materialną. Rosnące wykorzystywanie zdobyczy rewolucji naukowo-technicznej w połączeniu z odprężeniem, w warunkach stałego umacniania się sił postępu na świecie, daje szanse stworzenia bardziej sprawiedliwego podziału pracy i tworzenia mechanizmu regulowania międzynarodowych stosunków gospodarczych.

Wychodzimy — powiedział E. Gierek — z fundamentalnego założenia o suwerennych prawach każdego narodu do posiadanych przez niego zasobów i o równości wszystkich krajów. W oparciu o te podstawowe zasady opowiadamy się za takim ukształtowaniem stosunków gospodarczych na świecie, przy którym zostanie zapewniony równoprawny, pozbawiony wszelkich dyskryminacji przepływ niezbędnych dla rozwoju zarówno surowców, jak też techniki i technologii. Wypracowanie odpowiednich zasad w tych kwestiach jest — w moim przekonaniu — jednym z najważniejszych problemów stojących przed Organizacją Narodów Zjednoczonych.

W zakończeniu swego przemówienia Edward Gierek zaapelował do zgromadzonych, by uczynili zesprawy wychowania młodych pokoleń dla życia w pokoju i przyjaźni między narodami jeden z najważniejszych celów, nadając praktyczny kształt głęboko humanistycznym ideałom zawartym w Karcie Narodów Zjednoczonych.

„DNI KULTURY POLSKIEJ" W CSRS

■ W czasie trwania wielkiej wystawy gospodarczej „30 lat socjalistycznej Polski" której uroczyste otwarcie nastąpi dziś w Pałacu Zjazdów na terenie praskiego Parku Kultury i Wypoczynku im. F. Fuczika, odbędą się w CSRS „Dni Kultury Polskiej".

ROZMOWA KISSINGER — FAHMI

■ Odbywający podróż po krajach Bliskiego Wschodu amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger, który przebywa aktualnie w Kairze, rozpoczął tam w czwartek rozmowy z szefem dyplomacji egipskiej Ismailem Fahmim poświęcone perspektywom ustanowienia pokoju na Bliskim Wschodzie.

JASER ARAFAT W BUKARESZCIE

■ 10 bm. przybył do Bukaresztu przewodniczący Komitetu Wykonawczego Organizacji Frontu Wyzwolenia Palestyny Jaser Arafat. Został on przyjęty przez prezydenta N. Ceausescu, który wyraził w toku rozmowy solidarność narodu rumuńskiego z dążeniami narodu palestyńskiego.

SPISEK NEOFASZYSTÓW WE WŁOSZECH

■ Jak informuje w czwartek prasa włoska, w kraju wykryto nowy spisek neofaszystów. Przeprowadzono aresztowania w Mediolanie, Turynie, Bolonii i Katanii. Włoskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poinformowało, że spiskowcy planowali dokonanie przewrotu.

echo KRAKOWA

Już wpływają zamówienia na 1982 rok

W kolejce po elektrofiltr

GDZIEŚ na setnym kilometrze od Krakowa — w Pszczynie — dowiaduję się, że krakowska atmosfera byłaby cokolwiek mniej zapylona, gdyby projektanci elektrociepłowni w Łęgu byli bardziej przewidujący. Gdyby przewidzieli, że instalowane w Łęgu nowe kotły wymagają bardziej skutecznych elektrofiltrów — 3-strefowych zamiast 2-strefowych. Rzecz do odrobienia. Wymaga jednak czasu. Dopiero po wybudowaniu dalszych kotłów (już z odpowiednimi elektrofiltrami) będzie rezerwa, umożliwiająca rozbudowę istniejących urządzeń odpylających. To naturalnie jest w planie.

GDY poznamy bliżej plany Zakładów Produkcji Urządzeń Mechanicznych im. Janka Krasickiego „ELWO" w Pszczynie okaże się, że już jest uformowana kolejka do elektrofiltrów, które będą wyprodukowane w roku 1982, w miejscu gdzie dziś jeszcze rośnie trawa. Na wiszącej w gabinecie dyrektora technicznego mgr inż. Stanisława Majorka mapie przedstawiającej fabrykę w roku 1978 — połowę przestrzeni zajmuje to, co dopiero zostanie zbudowane w najbliższych 4 latach. Zakłady się dwoją, żeby nadążyć za potrzebami. Są jednak w stanie obsłużyć jedynie energetykę i przemysł cementowy. (...)

Polska energetyka zużywa węgla rocznie ponad 45 mln ton. Z jednego kotła zasilającego blok energetyczny o mocy 200 MW ulatuje w ciągu doby 500—750 ton pyłu. Spory pociąg. A wiadomo, że w każdym kolejnym dziesięcioleciu podwaja się ilość zainstalowanej w świecie mocy energetycznej. W Polsce, w ostatnim 10-leciu, wzrost ten był nawet więcej niż dwukrotny. Buduje się bloki o mocy 360 i 500 MW. A to znaczy również, że co roku rość będzie o ok. półtora miliona ton ilość wydalanego przez nie pyłu. Pszczyńskie elektrofiltry łapią w sumie 13 mln ton pyłu rocznie. Zrozumiałe więc staje się nasze osobiste zainteresowanie planami producentów elektrofiltrów.

Elektrofiltr to spora fabryka. Kosztuje kilkanaście milionów zł i w zależności od potrzeb osiąga wagę — do 800 ton. Rzadko się zdarza egzemplarz powielony w każdym szczególe. Żadne zamówienie nie jest jednak problemem. W nowych olbrzymich elektrowniach zachodnioniemieckich w Neurath i Niederausen pracują elektrofiltry z Pszczyny. ELWO jest największym w Europie, doskonale notowanym wytwórcą urządzeń odpylających. Przy dzisiejszym poziomie techniki na światowym rynku mogą mieć szansę tylko wyroby wysokiej jakości. ELWO ma odbiorców w RFN, Indiach, Turcji, Austrii, Jugosławii, Bułgarii, KRL-D, Ghanie, Egipcie. Zakłady mogłyby sprzedać każdą ilość wyrobów. Ostatnio wpłynęło zamówienie z USA, opiewające na ilość, która przekracza zdolność produkcyjną całej fabryki.

ELWO produkuje w oparciu o licencję. Była to licencja typu — zwanego w języku handlowym — „know — how" („wiedzieć jak") udostępniająca wiedzę techniczną z dziedziny odpylania. Natomiast rozwiązań konstrukcyjnych dopracowywano się we własnym zakresie, osiągając wysoki stopień specjalizacji.

Rozwój ELWO narzucają potrzeby i ograniczają potrzeby. Ograniczają nie tylko potrzeby finansowe innych branż — także wymagające uwzględnienia — ale przede wszystkim kadrowe. Do niedawna Pszczyna była w tym rejonie dominującym rynkiem pracy. Obecnie skutecznie z nią konkurują — nowa kopalnia, Huta „Katowice", bielska fabryka samochodów. Brak ludzi do pracy, choć — jak rzadko gdzie — mogą tu liczyć na mieszkania od ręki.

HELENA NOSKOWICZ

UŚMIECHNIJ SIĘ!

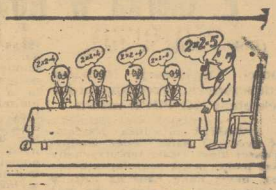

(Rys. L. Zahorski — „Polska")

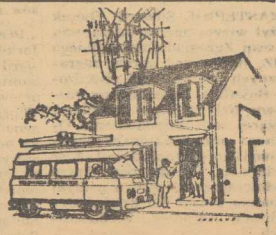

— Mamy podstawy sądzić, że w tym domu pracuje nie zarejestrowany odbiornik telewizyjny.

— Szok spowodowany wygraniem miliona — już minął. Kwestia, jak go teraz zawiadomić, że nie wysłałam kuponu?

BEZ SŁÓW.

ŻYCIE WARSZAWY

Tragedia w Doessel

OILE WIEM nie opracowano u nas jakiejś choćby w przybliżeniu pełnej statystyki strat, jakie nasz naród poniósł w wyniku sojuszniczych działań wojennych, a więc przede wszystkim nalotów, na terenie samej III Rzeszy. Setki tysięcy Polaków wywiezionych do Niemiec na roboty przymusowe i dziesiątki tysięcy jeńców wojennych rozmieszczonych po obozach lub w tzw. arbeitskomandach nie tylko cieszyły się na widok sojuszniczych eskadr bombardujących kraj wroga, ale płaciły za te chwile radości i satysfakcji także krwią.

Tragiczny był wrzesień 1944 roku dla ok. 2 500 oficerów i ok. 200 szeregowych polskich, przebywających w obozie we wsi Doessel (Westfalia), położonej kilkadziesiąt kilometrów na północny zachód od Kassel. 27 września minęło właśnie 30 lat od owego wieczoru, kiedy na obóz ten spadły dwie bomby, rzucone przez lotnika brytyjskiego na baraki drewniane zamieszkane przez polskich oficerów. 85 oficerów zabitych, 17 zmarłych od ran, ok. 250 ciężko rannych, wielu straciło ręce i nogi, a 15 całkowicie lub częściowo wzrok.

DO obozu w Doessel przywieziono mnie wraz z ok. 180 innymi polskimi oficerami, wszystkich skutych w kajdanki, na kilka tygodni przed owym nieszczęsnym wieczorem, z międzynarodowego obozu karnego z Lubeki. Mimo tych kajdanek udało mi się przemycić do Doessel bezcenne narzędzie mojej obozowej pracy dziennikarskiej — odbiorczy aparat radiowy. W Doessel umieściłem go w pokoiku z podwójną ścianą i z jednym lokatorem — gen. Mareszem. O północy 27 września wysłuchałem komunikatu BBC, z którego się dowiedziałem, że lotnictwo brytyjskie dokonało tej nocy nalotu m. in. na Kassel. Ale dlaczego bomby padły także na Doessel?

Z tego, czego dowiedzieliśmy się z różnych nieoficjalnych źródeł po wojnie, wynikałoby, że pojedynczy bombowiec brytyjski (podobno z załogą kanadyjską) zmierzał ku małej stacyjce kolejowej Noerde, położonej ok. 5 km na północny zachód od Doessel. Niewykluczone, że po drodze zobaczył błysk światła w jednym z nieszczęsnych baraków obozowych i błysk ten wziął za błysk z lokomotywy.

NASI polegli od bomb koledzy spoczywają na cmentarzu w Doessel. Miejscowy ksiądz, Stephan Ernst, z którym jestem w stałym kontakcie korespondencyjnym — podobnie zresztą jak niektóre rodziny poległych — zapewnia, że groby są zadbane, na dowód czego obiecuje mi nadesłać świeżo tego lata wykonane zdjęcia.

NIE MA natomiast na cmentarzu w Doessel grobów 36 oficerów i 4 szeregowych, zamordowanych przez gestapo po jednej z najbardziej odważnych i najbardziej masowych ucieczek okresu drugiej wojny światowej, dokonanej z obozu w Doessel w nocy z 19 na 20 września 1943. Przez podkop, wykonany z nadludzkim trudem, ale po mistrzowsku, zbiegło z obozu 43 oficerów oraz 4 szeregowych. Większość miała na sobie ubranie „cywilne" uszyte z koców, jeden z uciekinierów ubrał się w szaty kobiece (podobno zgubił go zarost na niegolonej twarzy), jeszcze inny w szaty zakonne. Wszyscy byli zaopatrzeni w dokumenty „robotnicze", znakomicie sfałszowane przez obozowych fachowców.

Komenda obozu dowiedziała się o ucieczce, niestety, już nazajutrz rano z meldunku policji w Soest, gdzie aresztowano trzech spośród zbiegłych oficerów. Postawiono oczywiście na terenie całej Rzeszy na nogi ogromny aparat ścigania. Obstawiono dworce i drogi, przez głośniki nawoływano do czujności.

W ciągu 5 dni schwytano w Niemczech, w Generalnej Gubernii, na granicy szwajcarskiej, na drogach, w pociągach, na dworcach — 20 zbiegów i odstawiono ich, zgodnie z dotychczas na ogół praktykowaną procedurą, do obozu „macierzystego", do Doessel.

26 września jednakże komendant obozu, pułkownik Heinrich Brinkord, wykonał bez wahania polecenie otrzymane z okręgu wojskowego w Muenster, dotyczące przekazania 20 schwytanych oficerów w ręce gestapo.

W ciągu października i listopada ujęto dalszych 17 uciekinierów, których jednakże już nie skierowano do obozu, lecz oddano bezpośrednio w ręce gestapo i zamordowano.

W KOŃCU września względnie w początku października przeprowadzono w obozie w Doessel wielką rewizję, w której brało m. in. udział ok. 100 gestapowców. Po tej rewizji komenda obozu wydała w ręce gestapowców ppłk dypl. Bronisława Kowalczewskiego, mjr. Stefana Pronaszkę i kpt. dypl. Władysława Wasilewskiego. Zamordowano także tych trzech oficerów, a rodziny ich zawiadomiono, że zostali „zastrzeleni podczas próby ucieczki".

Ppłk Kowalczewski był we wrześniu 1939 dowódcą podgrupy „Radom" w armii „Prusy". Po klęsce przechodzi na Węgry i dostaje się do Francji, gdzie organizuje 5 pułk strzelców w 2 dywizji Armii Polskiej. W czerwcu 1940 dostaje się po walkach w Wogezach do niewoli niemieckiej. Z obozu w Hadamarze ucieka na czele 18-osobowej grupy oficerów. Schwytany, zostaje osadzony w obozie specjalnym w Colditz. Tu wchodzi w skład tajnej międzynarodowej rady zajmującej się organizacją ucieczek. W sierpniu 1943 przeniesiono go do Doessel, gdzie zostaje tajnym dowódcą obozu. Mjr Pronaszkę i kpt. Wasilewskiego Niemcy podejrzewali prawdopodobnie o współudział w organizowaniu ucieczki.

Tak więc ocalało tylko dziesięciu spośród 47 uciekinierów. Ci, którzy dotarli do kraju, włączyli się do walki zbrojnej przeciwko okupantom.

Jednym z tych, którzy doszli, był porucznik rezerwy Wincenty Kawalec, obecny nasz minister pracy, płac i spraw socjalnych. Przed dwoma laty ukazało się nakładem MON drugie wydanie jego relacji o ucieczce doesselskiej „Pięćdziesięciu z Doessel". Pasjonująca to lektura.

FELIKS FIKUS

Czy potrafisz elegancko wiązać krawat?

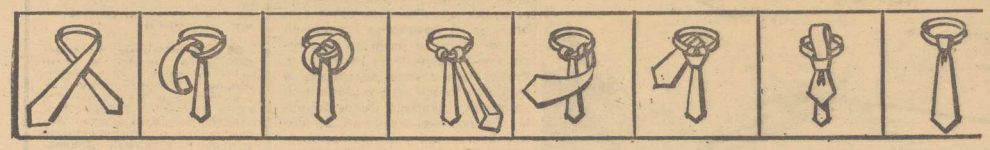

Symbol hołdu bojownikom wolności

Grób Nieznanego Żołnierza

PLAC ZWYCIĘSTWA w Warszawie. W jego centralnym punkcie widnieje strzaskana kolumnada – szczątki świetnego ongiś pałacu. Płonie przed nią wieczny ogień, a stałe żołnierska warta honorowa. Wśród tysięcy miejsc pamięci narodowej w Polsce – to posiada charakter szczególny. Jest ono sym bolem hołdu składanego przez na ród pokoleniom bezimiennych bojowników wolności, wszystkim którzy oddali swe życie za Ojczyznę. Grób Nieznanego Żołnierza.

W dniu 2.XI.1925 r. przywieziono do Warszawy tym samym pociągiem, którym powróciły do kraju prochy Henryka Sienkiewicza, zwłoki żołnierza nieznanego wydobyte z bezimiennej, żołnierskiej mogiły. Trumnę złożono w mauzoleum wzniesionym według projektu Stanisława Ostrowskiego w kolumnadzie Pałacu Saskiego – wówczas siedzibie Sztabu Głównego. Moment ten obwieściła salwa 21 wystrzałów armatnich, po której nastąpiła minuta ciszy w całym kraju. Od tego dnia Grób Nieznanego Żołnierza stał się miejscem czc' narodowej. W czasie okupacji przed Grobem gęsto krążyły hitlerowskie patrole – a mimo to często pojawiały się tu podrzucane ukradkiem kwiaty. Po upadku Powstania Warszawskiego pałac jak prawie cała stolica został zniszczony przez hitlerowców. Grób Nieznanego Żołnierza przykryła sterta gruzów.

8 maja 1946 r. przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina w tym samym miejscu złożono urny z prochami i ziemią ze wszystkich pobojowisk II wojny światowej, na których ginęli polscy żołnierze. Po zapaleniu znicza odbył się uroczysty apel poległych.

Składanie wieńców na Grobie Nieznanego Żołnierza stało się nie odłączną częścią dyplomatycznego ceremoniału. W każdą niedzielę i w święta państwowe odbywają się tu uroczyste odprawy wart wszystkich rodzajów wojsk.

12 Dywizja Zmechanizowana

Zespolona ze społeczeństwem

POCZYNAJĄC OD CZERWCA 1945 r. żołnierze 12 Dywizji Zmechanizowanej im. Armii Ludowej związani są ściśle z Ziemią Szczecińską. Byli oni organizatorami życia społeczno-politycznego, organizowali pierwsze ogniwa władzy państwowej, zagospodarowywali leżącą odłogiem ziemię przekazując ją następnie osadnikom. W kronikach jednostek dywizji spotykamy wiele przykładów mówiących o codziennej konkretnej pomocy żołnierzy mieszkańcom Ziemi Szczecińskiej i Koszalińskiej. Czyny te na trwałe zapisały się też w serdecznej pamięci starszego i młodego pokolenia, które te ziemie zagospodarowywało i które się tu urodziło.

W MIARĘ upływu czasu zmieniały się treści i formy współpracy i współdziałania ze społeczeństwem. Dziś kształtują się one głównie w ideowo-społecznym wzajemnym oddziaływaniu oraz tak jak dawniej we wzajemnej, konkretnej pomocy.

KAŻDA jednostka naszej dywizji współpracuje z jednym z powiatów, jednym lub kilkoma zakładami pracy, szkołami i ośrodkami kulturalno-oświatowymi. Z niektórymi spisane zostały umowy w zakresie współdziałania uwzględniające wielkość, zasięg i jakość wzajemnych świadczeń i sfer działania. Przykładem służyć tu mogą umowy zawarte z Zarządem Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego, Klubem Pracowników Gospodarki Komunalnej „Słowianin", Klubem Pracowników Telekomunikacji „Pocztylion" czy też z klubem zakładowym „Polmo". Z niektórymi zakładami pracy i szkołami współpraca zorganizowana jest na zasadzie wielopłaszczyznowych kontaktów. I tak współdziałają ze sobą organizacje partyjne, związkowe, młodzieżowe, koła zainteresowań, placówki kulturalno-oświatowe, kluby jak też dowództwa jednostek i kierownictwa.

LICZĄCYM SIĘ jest współudział żołnierzy 12 Dywizji Zmechanizowanej w patriotyczno-obronnym wychowaniu młodzieży szkolnej. Często młodzież gości w koszarach, gdzie zapoznawana jest z tradycjami LWP i aktualnymi problemami obronności. Rocznie sale tradycji jednostek odwiedza przeciętnie ok. 40 tys. młodzieży szkolnej. Żywe jest współdziałanie ośrodków kulturalno-oświatowych ze szkołami. Ponadto kadra uczestniczy aktywnie w pracach komitetów rodzicielskich i trójkach klasowych i bierze udział w prowadzeniu lekcji wychowania obywatelskiego, uczestniczy w spotkaniach, apelach i wieczornicach okolicznościowych.

Znaczny jest udział jednostek dywizji w organizowaniu i wyposażaniu szkolnych sal i „kącików" poświęconych tradycjom LWP, zwłaszcza szkołach noszących imiona bohaterów, lub jednostek LWP. W roku 30-lecia LWP urządzono 27 takich obiektów. Kadra i żołnierze służby zasadniczej pomagają jako instruktorzy w szkoleniu obronnym młodzieży szkolnej.

ORGANIZOWANE są również pewne przedsięwzięcia na szczeblu garnizonu. Tak na przykład do tradycji wszedł już międzyszkolny wielobój użyteczno-obronny o puchar przechodni Dowódcy 12 DZ, przeglądy filmów Wojskowej Wytwórni Filmów „Czołówka", konkursy rysunkowe o problematyce obronnej i tradycjach LWP itd.

Pomyślnie przebiega wielopłaszczyznowa współpraca żołnierzy naszej Dywizji z organizacjami młodzieżowymi, a zwłaszcza z ZHP. Utrzymujemy ścisłe kontakty robocze z Rada Wojewódzką Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej w Szczecinie oraz z Komendą Chorągwi Zachodnio-Pomorskiej ZHP im. Budowniczych Polski Ludowej. W miarę naszych sił i środków udzielamy pomocy instruktorskiej, technicznej i materiałowej w organizowanych przez młodzież spartakiadach obronnych i innych imprezach jak np. w organizacji Ogólnopolskiego Rajdu ZMS „Szlakiem Zdobywców Wału Pomorskiego".

Szczególny nacisk we współdziałaniu ze społeczeństwem kładziony jest na bliskie i serdeczne kontakty z załogami robotniczymi szczecińskich zakładów pracy. Przedstawicieli załóg zapraszamy na uroczystości jednostek, na poligony i place ćwiczeń. Żołnierze uczestniczą w imprezach organizowanych na terenie zakładów, klubów zakładowych, zwiedzają fabryki, uczestnicza we wspólnie organizowanych wycieczkach i innych imprezach.

W procesie współdziałania ze społeczeństwem zaangażowana jest cała kadra 12 DZ. M. in. w pracach organizacji młodzieżowych uczestniczy bezpośrednio 34 oficerów, w LOK, ZBoWiD, Związku Inwalidów Wojennych działa 38 oficerów, szczególnie rozwijając pracę w Kołach Oficerów Rezerwy. Oficerowie naszej Dywizji udzielają się w PTTK, TPPR, NOT, PCK; w radach narodowych, komitetach FJN i komitetach blokowych pracuje 36 towarzyszy. Ogółem w organizacjach społecznych udziela się 298 oficerów, chorążych i podoficerów, co oczywiście nie wyczerpuje listy ludzi czynnie zaangażowanych w pracy określonych środowisk. Praca społeczna kadry wojskowej spotyka się z wysokim uznaniem. Wielu oficerów odznaczono odznakami FJN, TPPR, TWP i PPTK, wielu Krzyżami za Zasługi dla ZHP, odznakami Janka Krasickiego i honorowymi odznakami organizacji młodzieżowych. Ponadto kadra wyróżniana jest tytułami zasłużonych działaczy kultury, turystyki i sportu.

W SPOŁECZEŃSTWIE liczą się i wysoko są cenione prace wojska na rzecz rozwoju miasta i regionu. Nie sposób jednak wymienić wszystkich przedsięwzięć zrealizowanych na rzecz społeczeństwa Ziemi Szczecińskiej. Przykładów jest wiele: m. in. była to budowa linii tramwajowej na Głębokie, postawienie dachu nad amfiteatrem w Świnoujściu, budowa parku „Arkonka", przygotowanie zlotu młodzieży i uroczystości w 1000-lecie bitwy pod Cedynią, budowa Estakady Pomorskiej, stadionu sportowego na Gumieńcach czy ostatnio Teatru Letniego w Parku Kasprowicza. Tylko w latach 1962—69 wartość tych prac wyniosła 59 mln zł, w ostatnim okresie są to sumy ponad 10 mln zł rocznie.

12 Dywizja Zmechanizowana stanowi dziś integralną część szczecińskiego krajobrazu, zrosła się ze społeczeństwem Szczecina. Dalsze zacieśnianie więzi ze społeczeństwem Ziemi Szczecińskiej pozwoli na większe jeszcze zintegrowanie żołnierzy wokół zadań szkoleniowych i dalszego rozwoju socjalistycznego budownictwa w naszym kraju.

Płk mgr ZENON ROZKO
zastępca dowódcy 12 DZ do spraw politycznych

Zielony pomnik żołnierski

PODSUMOWANO wyniki współzawodnictwa zainicjowanego przez 5 Kołobrzeski Pułk Zmechanizowany im. Otokara Jarosa w akcji „Zielony pomnik żołnierski na 30-lecie PRL". Trwała ona przez blisko 14 miesięcy. Celem współzawodnictwa było uczczenie powszechnym czynem społecznym jubileuszu 30-lecia Polski Ludowej i 30 rocznicy powstania Ludowego WP. W czasie akcji żołnierskie ekipy pracowały ofiarnie przy zadrzewianiu lasów, parków, koszar, poligonów, lotnisk, osiedli mieszkaniowych.

We współzawodnictwie wzięło udział wiele tysięcy żołnierzy i rodzin wojskowych oraz pracowników cywilnych wojska. Wartość wykonanych w czynie społecznym prac szacuje się na ponad 14 mln zł. Posadzono 9 mln drzew i krzewów. Pierwsze miejsce we współzawodnictwie zajął Warszawski Okręg Wojskowy; wartość wykonanych prac wynosi 5 mln zł.

Oprócz sadzenia i pielęgnowania drzew żołnierze uczestniczyli w porządkowaniu terenu, zakładali zieleńce i kwietniki, zagospodarowywali i zabezpieczali przed pożarami tereny leśne, pracowali przy oznakowaniu dróg, zakładaniu parkingów, pól namiotowych.

Akcji „Zielony pomnik żołnierski" towarzyszyła szeroka działalność propagandowa, popularyzująca zagadnienia związane z ochroną przyrody.

W okręgach wojskowych i rodzajach sił zbrojnych zorganizowano liczne konkursy, szkolenia, odczyty o problematyce przyrodniczej. Na przestrzeni roku uczestniczyło w nich kilkadziesiąt tysięcy osób. Czynnikiem aktywizującym stała się współpraca GZP WP z Ligą Ochrony Przyrody. W myśl podpisanego porozumienia organizuje się spotkania działaczy LOP i przedstawicieli wojska, poświęcone problematyce ochrony środowiska naturalnego człowieka.

Działalność ta przyczyniła się do zainteresowania żołnierzy zagadnieniami ochrony przyrody.

Uczestnicy wieloboju obronnego zapoznają się z bronią.

Oni budowali Teatr Letni

OLBRZYMI wkład pracy w budowę Teatru Letniego w Parku Kasprowicza mają żołnierze 12 Dywizji Zmechanizowanej im. Armii Ludowej. Dziś przedstawiamy sylwetki dwóch spośród wielu chłopców w zielonych mundurach, którzy w budowę tego pięknego obiektu włożyli najwięcej swych sił i zapału.

ST. SZEREGOWIEC MICHAŁ ŻAK

— Do pracy przy budowie Teatru Letniego przystąpiłem wraz z całą grupą żołnierzy w maju br. Pomagaliśmy brygadzie z Przedsiębiorstwa Budownictwa Kolejowego: przy wykopach pod fundamenty, przy montażu szalunków niezbędnych w procesie betonowania i innych pracach. Najwięcej czasu poświęciliśmy na montaż drewnianych części ław dla widzów. Przy tej czynności spędziliśmy prawie cały czerwiec i lipiec — aż do otwarcia teatru. Muszę przyznać, że była to ciekawa robota. Może dlatego, że od razu widać było efekty. Jak sobie radziliśmy z umiejętnościami stolarskimi? Fachowiec pokazał nam jak „to się robi". Chwyciliśmy rzecz szybko.

Michał Żak przed rozpoczęciem służby wojskowej pracował jako technik-mechanik w Stoczni Gdańskiej. Umiejętności nabyte w cywilu bardzo się wtedy przydały przy budowie Teatru Letniego.

— Czy byłem na pierwszym koncercie, 19 lipca br.? — powtarza nasze pytanie. — Oczywiście. Czekam teraz okazji, by móc komuś z najbliższych — gdy przyjada do Szczecina — pokazać nasze dzieło.

KAPRAL KRZYSZTOF JACAK

W CYWILU technik rolnictwa (pracuje w PGR Książenice w woj. warszawskim), w wojsku jest saperem. Już po tygodniu pobytu w jednostce w Szczecinie (przeniesiony tu został z innego miasta) wraz ze swym pododdziałem przystąpił do prac w Teatrze Letnim.

— Pracowaliśmy głównie przy wszelkiego rodzaju pracach porządkowych; pomagaliśmy też robotnikom różnych przedsiębiorstw budowlanych — mówi. Można było nas spotkać i przy układaniu ozdobnych posadzek na przejściach między sektorami widowni i przy budowie podłogi sceny i przy pracach porządkowych w pomieszczeniach podscenia. Pomagaliśmy właściwie każdemu z przedsiębiorstw zatrudnionych przy budowie teatru. Które z wykonywanych prac sprawiły nam najwięcej satysfakcji? Chyba porządkowanie korony teatru. Było to bowiem już na kilka dni przed zakończeniem tego etapu budowy, widać już było cały urok obiektu.

Krzysztof Jacak nie tylko pracował przy budowie Teatru Letniego. Brał również udział w pierwszym koncercie. Wszedł bowiem w skład ekipy, która wykonywała pokazowe forsowanie Jez. Rusałka.

— Pracę moją i kolegów obserwowało codziennie wielu cywilów, spacerujących po Parku Kasprowicza. Z zadowoleniem przyglądali się pracy żołnierzy. To z kolei i nas dopingowało i dawało nam swego rodzaju zadowolenie z faktu, że wznosimy obiekt dla społeczeństwa.

Plut. Jan Karpiński „melduje"

DO TRADYCJI życia obozowego weszło już czynne uprawianie sportu. Największą popularność zdobyła siatkówka. Początkowo „niewinne" rozgrywki w pododdziałach spowodowały, że w chwili obecnej na szczeblu Jednostki prowadzone są dwie ligi siatkówki. Z czasem akces swój zgłosiła drużyna reprezentująca szpital polowy i okazała się dosyć trudnym przeciwnikiem.

Wszystkie rozgrywane mecze (odbywają się w każdą sobotę) ściągają na boisko dużą liczbę kibiców, którzy zagrzewają drużyny do zwycięstwa.

INSTRUKTOR wychowania fizycznego jednostki mjr Stanisław Czarnuszewicz z prawdziwą satysfakcją stwierdza, że z tak dużym zainteresowaniem uprawiania sportu dawno się nie spotkał. Oprócz siatkówki popularnością cieszy się: kometka, ringo, ping-pong czy strzelanie z pistoletu pneumatycznego.

Rozgrywane niedawno zawody na szczeblu jednostki wyłoniły wielu mistrzów w poszczególnych dyscyplinach. W kometce i ringo nie do pokonania okazał się mjr Urbanowicz, a w strzelaniu z pistoletu pneumatycznego st. kpr. Koper.

Z inicjatywy grupy siatkarzy nawiązano też kontakty z

Sport w bazie „Słońce"

żołnierzami innych kontyngentów, z którymi drużyna Polskiej Wojskowej Jednostki Specjalnej rozegrała szereg towarzyskich meczów. I tak nasi siatkarze mają „zaliczone" rozgrywki z żołnierzami kontyngentów Kanady, Finlandii, Szwecji, Ghany i Indonezji.

ODRĘBNY cykl imprez to rozgrywane co dwa tygodnie mecze pomiędzy pododdziałami, w których czynny udział biorą niemal wszyscy. Imprezy te z serii „Sport na wesoło" cieszą się bardzo dużą popularnością wśród żołnierzy. Zespół przygotowujący poszczególne konkurencje w składzie: mjr Czarnuszewicz, kpt. Pyrek, chor. Pacak, chor. Mąka i sierż. szt. Pawłowski prześcigają się w wyszukiwaniu ciekawych pomysłów.

Imprezy i zabawy przeprowadzane w rejonie klubu polowego budzą zainteresowanie żołnierzy innych kontyngentów stacjonujących w sąsiedztwie. Poszczególne konkurencje takie jak przeciąganie liny, rzut pałeczką do celu, rysowanie karykatur, czytanie fraszek na drużynę przeciwną, czy wykrywanie min (pozorowanych) doprowadzają do salw śmiechu, a oto tylko się rozchodzi organizatorom „Sportu na wesoło".

Dowództwo Jednostki z przyjemnością akceptuje ten rodzaj rozrywki, a żołnierze Jednostki chwalą sobie dobrze zorganizowane godziny czynnego wypoczynku.

Plut. Jan KARPIŃSKI

MAGAZYN motoryzacja i Ty

KODEKS I ŻYCIE

Prosto z ulicy

PREZENTOWALISMY już wiele znaków drogowych, podstawowych przepisów, obowiązujących tak kierowców tak pieszych. Nie wszystko jest jednak precyzyjnie określone w Kodeksie Drogowym. Wiele sytuacji na drogach i jezdniach rozwiązuje się za pomocą dodatkowych i uzupełniających znaków ostrzegawczych, informujących i pomocniczych.

Jak wykazuje praktyka, obserwacje i statystyki w wielu newralgicznych punktach, a szczególnie na skrzyżowaniach, kierowcy często „tracą głowę". Przykładów takich w samym Szczecinie mamy wiele. Jest również faktem, że o skomplikowanych rozjazdach, krzyżówkach np. niewiele (albo wcale nie) mówi się na kursach dla kierowców i nie objaśnia się im tego praktycznie w czasie nauki jazdy.

Dziś pragniemy zapoznać Czytelników z dość nietypowym skrzyżowaniem jakim jest przedłużenie węzła Bramy Portowej, przy zbiegu al. Niepodległości, ul. 3 Maja i ul. Dworcową, a także ul. Partyzantów. Rysunek, który prezentujemy, ma na celu wzrokowe zapoznanie się z sytuacją. Tu właśnie dosyć często ogarniają kierowców wątpliwości...

PRZEDSTAWIAMY więc sprawy podstawowe: Jadąc od Bramy Portowej w kierunku ul. Dworcowej jesteśmy cały czas na głównej drodze. Wszystkie pojazdy jadące od strony ul. Partyzantów muszą dać pierwszeństwo tym jadącym zarówno w kierunku ul. 3 Maja jak i w ul. Dworcową. Ten sam obowiązek mają pojazdy jadące do Bramy Portowej od ul. 3 Maja. I wreszcie skręcające pojazdy z ul. Dworcowej (w lewo) do 3 Maja, muszą przepuścić wszystkie pojazdy znajdujące się na głównym szlaku.

Wymaga także wyjaśnienia inna sytuacja. Otóż pojazdy jadące od ul. Partyzantów w stronę ul. Dworcowej (w chwili kiedy mają wolną drogę), powinny przepuścić pojazdy jadące z prawej strony ul. 3 Maja.

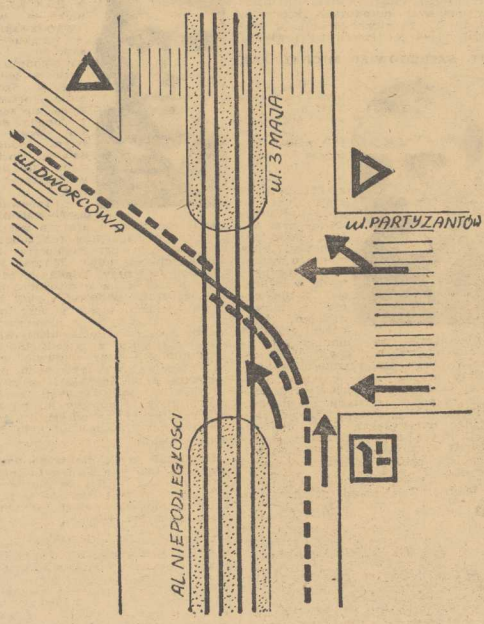

Szkolenie kierowców według nowych zasad

„W domu" – tylko teoria

JAK WIADOMO, systematycznie prowadzone są prace nad modyfikacją i ulepszaniem naszego Kodeksu Drogowego. Ostatnie rozporządzenia z czerwca br. ministrów Komunikacji i Spraw Wewnętrznych zmieniają szereg istotnych przepisów w dziale II Kodeksu, dotyczącym kierowców pojazdów samochodowych.

PIERWSZA innowacja dotyczy tych kandydatów na kierowców kategorii A i B, którzy przystępowali do egzaminu na prawo jazdy jako eksterni. Otóż wprowadzony został obowiązek odbycia nauki kierowania samochodem w ośrodku szkolenia kierowców (na kategorię A — motocyklem). Tak więc obecnie tylko teorii będzie można się nauczyć „w domu", natomiast nauka jazdy musi odbywać się w oficjalnym (nie u prywatnego instruktora) ośrodka np. LOK czy PZMot.

Druga zasadnicza zmiana związana jest z uzyskaniem praw jazdy kategorii C i D, czyli uprawnień związanych z wykonywaniem zawodu kierowcy. Obecnie uzyskanie tych kategorii praw jazdy będzie możliwe bez żadnej praktyki zawodowej, a tylko po ukończeniu podstawowego kursu programowego Prawo jazdy kategorii C będą również otrzymywali absolwenci zawodowych szkół i techników samochodowych

NOWOŚCIĄ też jest upoważnienie egzaminatorów, powołanych przez terenowe organa administracji państwowej stopnia powiatowego, do sprawdzania kwalifikacji osób ubiegających się o prawo jazdy. Dotychczas uprawnienia takie miały tylko komisje egzaminacyjne.

Słuszne wydaje się dążenie do tego, aby osoby ubiegające się o prawo jazdy posiadały odpowiednie kwalifikacje. Ma je zagwarantować — w przyjętym obecnie systemie — nauka jazdy w ośrodku szkolenia kierowców. Nie ulega wątpliwości, że zawodowy, z praktyką, instruktor na szkolnym samochodzie więcej nauczy przyszłego posiadacza prawa jazdy, aniżeli amatorsko zajmujący się tym tatuś czy wujek. A przy tym tego typu nauka nigdy nie jest prawidłowa, bo właściciel uczący swe pociechy i najbliższych zawsze „drży" o swój samochód.

NOWE zasady, które już obowiązują, nakładają także obowiązek na ośrodki szkoleniowe by dokonywały doboru właściwych instruktorów szkoleniowych, a także egzaminatorów legitymujących się dużą wiedzą. O tym jak przygotowały się do tych nowych zadań nasze szczecińskie ośrodki szkoleniowe — napiszemy w następnym magazynie.

Nowe trasy turystyczne

NIEDAWNO Biuro Turystyki PZM podpisało dodatkową umowę z Intouristem ZSRR, zwiększającą wartość dewizową wycieczek i wyjazdów indywidualnych z Polski do ZSRR w 1975 roku o 60 proc. w porównaniu z rokiem bieżącym.

W związku z tym otrzymamy w przyszłym roku więcej miejsc na campingach w Soczi oraz więcej miejsc hotelowych, w tych miejscowościach, przez które wiedzie trasa wycieczek objazdowych. Ogółem w 1975 r. wyjedzie do ZSRR o 50 proc. więcej polskich turystów zmotoryzowanych w porównaniu z br.

Ropa i aluminium

WE Francji zanotowano wzrastające zainteresowanie nabywców samochodami ciężarowymi o nadwoziach ze stopów aluminium. Nadwozia takie są droższe od stalowych, ale lżejsze o 10 proc. i znacznie trwalsze. Do powodzenia przyczynił się wzrost kosztów paliwa, gdyż lekkie ciężarówki zużywają go mniej. Zwiększony koszt zakupu amortyzuje się już po ośmiu miesiącach.

TENDENCJE w światowym przemyśle samochodowym zaczynają się ustalać. Wprawdzie był okres wytężonej pracy konstruktorów nad wypracowaniem małego samochodu, jednak wozy o średnim i wysokim litrażu mają nadal powodzenie.

Ford w swoich filiach europejskich przygotowuje się do produkcji małego samochodu. To samo uczynił już Volkswagen. Renault już od trzech lat wypuszcza na rynek najmniejszy swój pojazd oznaczony nr 5. Robi on zawrotną karierę i na rynku francuskim konkuruje bezapelacyjnie z Fiatem 126 i 127. Jest to wygodny i oszczędny wóz. Dodajmy, o ładnej sylwecie.

Plakat dla nas (i o nas)

W MUZEUM PLAKATU w Wilanowie czynna jest Międzynarodowa Wystawa Plakatu Bezpieczeństwa na drogach świata. Prezentowanych jest kilkaset wybranych plakatów z 24 państw. Jest to więc światowy przegląd twórczości artystycznej w dziedzinie bezpieczeństwa i profilaktyki na drogach.

Obok plakatów prezentowanych jest także wiele fotogramów i plansz z wykresami, co umożliwia w sposób dokładny zapoznanie się z liczbami i faktami, jakie pociąga za sobą dynamiczny rozwój motoryzacji.

Wystawa jest świetną lekcją poglądową dla kierowców i pieszych. Jak wykazują statystyki ci ostatni są najczęstszymi sprawcami wielu tragicznych w skutkach wypadków. Jest to wystawa zmuszająca do zastanowienia.

NA ZDJĘCIU: jeden z prezentowanych plakatów.

POLSKA — USA

Wymiana nie tylko naukowa

MIESZKAJĄC W AMERYCE tuż przed wojną zetknąłem się z kwakrami oraz z jedną z sekt o zbliżonej do kwakrów ideologii. Był to Kościół Braci (Church of the Brethren), liczący zaledwie ćwierć miliona wyznawców. Z kwakrami łączy ich pacyfizm.

GDY wojna się skończyła, Kościół Braci przysłał do Polski misję, ale nie do nawracania na swoją wiarę. Była to misja szczególnej pomocy. Bracia zaopatrywali polskich rolników w rasowe bydło, nierogaciznę, drób, narzędzia rolnicze i ziarno siewne najlepszych odmian roślin uprawnych. Gdy wróciłem do Kraju wiosną 1946 roku pomagałem im w ich kontaktach z Ministerstwem Rolnictwa.

ODNOWIONE KONTAKTY

DOWIEDZIAŁEM się przy tym, że Bracia zabierają do Ameryki z różnych krajów zachodniej Europy na roczny pobyt młodzież szkolną do rodzin swoich wyznawców. Zaproponowałem im, aby wzięli grupę starszych studentów ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, w której byłem profesorem. Zgodzili się. W 1948 r. wyjechało do USA dziesięciu studentów. Każdy pracował na innej farmie. Nauczyli się języka oraz zapoznali się z nowoczesnym rolnictwem.

Potem nastąpił okres nieszczęsnej „zimnej wojny". Mój kontakt z Braćmi rozluźnił się. Dopiero w 1956 r. mogłem napisać do dra Harolda Row, wybitnego działacza Kościoła Braci, proponując, ponowne nawiązanie stosunków. Upoważniony do tego przez nasze Ministerstwo Rolnictwa zaproponowałem wymianę. Propozycja została przyjęta. Wymiana zaczęła się w 1957 r. i trwa do dziś. Wzięło w niej udział dotychczas 415 Polaków i 54 Amerykanów. Nierówna jest wymiana liczbowo, ale bo też i Polska nie jest równa wielkością Ameryce. W wymianie ze strony polskiej biorą udział od 1957 roku nie studenci, ale młodzi pracownicy naukowi oraz pracownicy państwowej administracji rolnej i spółdzielczości rolnej w wieku od 25 do 35 lat. Pracownicy naukowi udają się na uniwersytety amerykańskie, gdzie wykonują prace badawcze w różnych laboratoriach i stacjach doświadczalnych. Za swoją pracę otrzymują z uniwersytetów stypendia lub inne formy zapłaty. Zapoznają się z nowoczesnymi metodami prac badawczych i z nowoczesną aparaturą laboratoryjną. Prawie każdy z nich ogłasza w naukowych czasopismach amerykańskich wyniki swych prac. Z reguły stażyści wyjeżdżają na rok. Niektórzy przebywają dłużej — dwa a nawet trzy lata, a w takim przypadku zdobywają stopnie naukowe. Dotychczas 10 polskich stażystów zdobyło w ramach tej wymiany doktoraty na uniwersytetach amerykańskich. Oprócz pracowników naukowych rekrutujących się z różnych dziedzin rolnictwa, od ogrodnictwa poprzez uprawę roślin, ekonomikę, zootechnikę i weterynarię, wyjeżdżają też i rolnicy praktycy. Odbywają oni staż na najlepszych farmach, gdzie uczą się poprzez swą pracę nowoczesnych metod gospodarowania.

POZNAĆ I ZROZUMIEĆ

CELEM stażu w Ameryce jest nie tylko nauka. Wymiana ma zadania głębsze i szersze. Nie ma chyba na świecie narodu, który by szczerzej niż naród polski pragnął pokoju po tragicznych doświadczeniach II wojny światowej.

Oto dlaczego tak bliska jest nam ideologia Kościoła Braci w sprawach pokoju. Bracia stali w pierwszych szeregach w walce o pokój, gdy toczyła się wojna wietnamska. Kościół ten odegrał też niepoślednią rolę w walce z pozostałościami zimnej wojny. Harold Row mówił wielokrotnie, że nieznajomość rodzi nieufność i nienawiść, a ta z kolei może doprowadzić do wojny. Dlatego wzajemne lepsze poznanie się narodów, a zwłaszcza narodów należących do różnych systemów i ugrupowań politycznych, jest najlepszą gwarancją pokoju.

Dlatego właśnie przyjeżdżają do nas w ramach wymiany młodzi Amerykanie.

JAK RÓWNY Z RÓWNYM

DLA MNIE jest rzeczą bardzo ważną, że chodzi tu o rzeczywistą wymianę. Osobiście nie wierzę w filantropię, w jednostronną pomoc, która w jakimś tam stopniu zawsze poniża tego, który pomoc otrzymuje. Nasza wymiana jest w pewnym sensie proporcjonalna. W jej ramach rozmawiamy jak równy z równym, każda strona zachowuje swoją godność.

Prof. dr Szczepan PIENIĄZEK

POLSKA — NORWEGIA

Od łodzi wikingów do 100-tysięczników

DYREKTOR norweskiej Rady do Spraw Eksportu, Gunnar Rogstad, omawiając niedawno na łamach jednego z czasopism rozwój kooperacji i stosunków handlowych między Polską a Norwegią stwierdził, iż kontakty te mają odległe tradycje; część słynnych łodzi wikingów, używanych ponad tysiąc lat temu, budowana była w... Polsce!

JEŚLI nawet przytoczony przykład „współpracy" z tamtych czasów budzić może wśród Polaków mieszane uczucia (zważywszy przeznaczenie owych łodzi) to historia najnowsza potwierdza iż więzy gospodarcze i handlowe były zawsze jednymi z najtrwalszych elementów dobrosąsiedzkich stosunków polsko-norweskich. Dotyczyło to również okresu powojennego, w którego pierwszej fazie zboże z Polski i ryby z Norwegii decydowały w znacznej mierze o wielkości obrotów wzajemnych. W miarę uprzemysławiania się i bogacenia obu krajów handel między nimi stawał się coraz bardziej zróżnicowany. Niemniej do 1970 r. prawie połowę eksportu polskiego do Norwegii stanowiły paliwa, surowce i materiały do produkcji, przede wszystkim zaś węgiel, oleje opałowe i blachy stalowe.

Istotna zmiana tej struktury nastąpiła z chwilą nawiązania współpracy między stoczniami Norwegii i Polski. Jej efektem było podjęcie eksportu statków polskich dla armatorów norweskich, z drugiej zaś strony — importu norweskiego wyposażenia okrętowego. Wpłynęło to wydatnie na wzrost wolumenu wymiany dwustronnej, która np. w latach 1970—73 powiększała się średnio o 45 proc. rocznie, by w ub. r. osiągnąć poziom przeszło 110 mln. dolarów. Tym samym Polska stała się w pierwszym wśród krajów socjalistycznych partnerem handlowym Norwegii.

Z POCZĄTKU Polacy budowali dla Norwegii jednostki niewielkie — jednopokładowce o nośności 3 tys. DWT. Potem przyszła kolej na serie masowców po 13 tys. DWT każdy oraz na statki o podobnym przeznaczeniu, jednakże o wiele większe bo po 55 tys. DWT. Łącznie Norwegia zakupiła dotychczas w Polsce ok. 40 statków o nośności przeszło 500 tys. DWT i wartości 100 mln dolarów. Udział statków w polskim eksporcie do Norwegii wynosi dziś 60 proc. ogólnej wartości tego eksportu. Wśród dostawców zagranicznych dla armatorów norweskich Polska zajmuje aktualnie piąte miejsce — po Japonii, RFN, Szwecji i Finlandii.

WIELOLETNI kontrakt zawarty przez polski przemysł okrętowy z partnerami norweskimi przewiduje wyprodukowanie do 1977 r. jeszcze 26 statków, przy czym będą to jednostki bardzo skomplikowane technologicznie, przystosowane do przewozu gazów płynnych — propanu, butanu i metanu. Niewiele krajów na świecie opanowało produkcję tego rodzaju zbiornikowców. Kontrakt obejmuje ponadto budowę serii potężnych jednostek typu OBO o tonażu 105 tys. DWT.

Zamówienia norweskie na polskie statki stanowiły podstawę dla zapoczątkowania korzystnej dla obu stron kooperacji przemysłowej, będącej wyższą formą współpracy gospodarczej, do której Polska przywiązuje szczególną wagę. Kooperacja ta dotyczy produkcji wyposażenia okrętowego, którego elementy wchodzą w skład statków budowanych zarówno przez stocznie norweskie, jak i polskie.

Andrzej NOWICKI

POLSKA — WĘGRY

Stare sentymenty i dobre interesy

W PRZYSZŁYM roku dostarczymy na Węgry pierwszą partię naszych samochodów Fiat 126 p; do roku 1980 dostawy przekroczą 51 tysięcy wozów. Nasz południowy partner kupuje także polskie Fiaty 125 p. W zamian za gotowe wozy dostajemy zespoły i części do produkowanych u nas samochodów. Węgrzy, chociaż sami samochodów osobowych nie wytwarzają, mają rozwinięty przemysł motoryzacyjny: należą do liczących się w Europie producentów autobusów i samochodów dostawczych. Dlatego są dla nas niezwykle cennym kooperantem.

Umowy motoryzacyjne — ubiegłoroczna, dotycząca produkcji Fiata 126 p — i dawna, związana z samochodami ciężarowymi — są najbardziej bodaj popularnymi przykładami powiązań kooperacyjnych między naszymi krajami. W sumie Polska i Węgry zawarły już 12 porozumień tego typu. W najbliższych latach więzi gospodarcze zacieśnią się jeszcze bardziej: przewiduje się np. wspólną budowę w Polsce przędzalni bawełny, a także podejmowanie wspólnych inwestycji w krajach trzecich, m. in. w Afryce.

Stara przyjaźń łącząca Polaków i Węgrów — przysłowiowych już „bratanków" — dodatkowo sprzyja szerokiej współpracy. Niezależnie jednak od tradycyjnych sentymentów Węgry są dla nas po prostu coraz bardziej atrakcyjnym partnerem gospodarczym.

WĘGRZY specjalizują się w kilku wybranych, także i dla nas szczególnie cennych gałęziach produkcji. W przemysłach: elektrotechnicznym, elektronicznym, chemicznym i — jak już wspomniano — motoryzacyjnym. Specjalizacja i szerokie korzystanie z najnowszych osiągnięć myśli technicznej sprawiają przy tym, że wyroby węgierskiego przemysłu nie ustępują światowym standardom.

Umowy specjalizacyjne i kooperacyjne, zawarte między Polską i Węgrami, dotyczą też głównie tych wybranych gałęzi produkcji. Wartościowo biorąc, największe umowy zawarto w przemyśle chemicznym. Przewidują one np. dostawę do Polski płytek PCW w zamian za polistyrowy jedwab, wymianę w dziedzinie włókien syntetycznych, ponieważ Węgrzy specjalizują się w produkcji włókien typu elanowego, a Polska — anilanowego, wzajemne dostawy opon samochodowych.

Wielką wagę przywiązuje się także do współpracy w przemyśle elektronicznym i elektrotechnicznym. Dowodem: utworzenie w roku ubiegłym specjalnego biura „Interkomponent", które zajmuje się koordynacją zamierzeń w tej dziedzinie produkcji.

Węgry są także wyjątkowo atrakcyjnym dostawcą gotowych maszyn i urządzeń; przy wytwarzaniu ich chcielibyśmy współpracować w najbliższych latach. Do urządzeń takich należą np. kompletne fermy dla bydła, trzody, drobiu, wytwórnie pasz przemysłowych. (US)

POLSKA — JAPONIA

Z OKAZJI 30-lecia Polski Ludowej czynna jest w Tokio wystawa pt. „Arcydzieła kultury polskiej". Na wystawie zgromadzono blisko 200 eksponatów prezentujących dorobek polskiej kultury począwszy od wczesnego średniowiecza aż po czasy współczesne.

Na zdjęciu: stare zbroje polskich rycerzy cieszą się wielkim zainteresowaniem — szczególnie wśród najmłodszych mieszkańców Tokio.

(CAF — JPS)

Nirwana za naciśnięciem guzika

Od „Alfa-manii" do „Alfa-terapii"

NA ZACHODZIE obserwuje się od kilku lat duże zainteresowanie umiejętnościami, jogów, fakirów czy tybetańskich mnichów. Do powstania tej mody w dużym stopniu przyczyniły się podróże Beatlesów. Po ich słynnej wizycie w Indiach, w Stanach Zjednoczonych, a także — choć w mniejszym stopniu — w Europie zachodniej, zaczęły jak grzyby po deszczu powstawać szkoły i szkółki „medytacji", wapełniające pieniędzmi kieszenie co bardziej przedsiębiorczych „guru".

TRUDNO rozdzielić, ile w tym zjawisku było psychozy tłumu, ile mody, ile zwykłej ciekawości. Z punktu widzenia człowieka goniącego za coraz większymi pieniędzmi, tradycyjna szkoła prowadząca do „nirwany" miała zasadniczą wadę — zabierała bardzo dużo czasu. Czasochłonność ta była jednak jednym z głównych czynników terapeutycznych, dając okazję do odpoczynku.

NIE WIADOMO, kiedy na pomysł przerobienia tej mody na gotówkę wpadł jakiś przedsiębiorczy elektronik, ale — stało się. Wielkonakładowe pisma — począwszy od przeznaczonego dla kobiet „Glamour" po organ najtrzeźwiejszej finansjery „Wall Street Journal" — zaczęły reklamować aparaturę, za pomocą której przeciętny człowiek może podłączyć się do własnego mózgu, w sposób którego istnienia dawniej nie podejrzewał. Powstał „mind business" — wytwórnie i wypożyczalnie „WZMACNIACZY RYTMU ALFA" a nawet szkoły, w których za drobne paręset dolarów można dostać dyplom „Alfa-mistrza" podpisany przez profesorów parapsychologii (!)

JAK działa taki wzmacniacz? Wykorzystuje on technikę elektroencefalografii, za pomocą której rejestruje się bioprądy charakterystyczne dla różnych stanów mózgu. Zdaniem „profesorów parapsychologii", posiadając taki aparat można popaść w „nirwanę" za naciśnieciem guzika. Aparat wydawał dźwięk lub błyskał światełkiem wtedy, gdy po paru godzinach prób delikwentowi udało się wpaść na tajemną — a znaną, jak się przypuszcza, jogom — ścieżkę, która pozwala regulować amplitudę biopradów mózgu.

Psychiatrzy i neurofizjologowie patrzyli na te eksperymenty ze zgrozą. Zaledwie kilka cykli na sekundę dzieli bowiem rytm alfa od rytmu theta. Przekroczenie tej różnicy może zamiast stanu odprężenia przynieść napad furii, albo atak padaczki. Producenci aparatury twierdzili, że „alfa-mania" jest z całą pewnością lepsza od narkomanii czy alkoholizmu. Psychiatrzy — nie odmawiając tej technice walorów nawet leczniczych — nie mogli pogodzić się z różnego rodzaju szarlatanstwem.

NEUROFIZJOLOG francuski, prof. Henri Gastaut z Marsylii wykazał, że wprawdzie we wszystkich stanach medytacji występują podobne zmiany fizjologiczne w organizmie, nie mają one jednak nic wspólnego z treścią tych medytacji. Okazało się, że... nie każdego stać na własne medytacje. Korzystanie z aparatury wzmacniającej rytm alfa może przynieść odprężenie i szereg związanych z nim zmian funkcji fizjologicznych, m. in. zwolnienia tempa przemiany materii, zmniejszenie tonusu mięśni, zawartości cukru mlekowego we krwi, zwolnienie oddechu i zmniejszenie zapotrzebowania na tlen, zwiększenie oporu galwanicznego skóry. Nie przynosi jednak „nirwany", lecz w najlepszym przypadku odpoczynek i w żadnym razie nie zastępuje refleksji.

PSYCHIATRZY zachowali swą nieufność i wrogość do opisanej powyżej procedury. Samymi zmianami fizjologicznymi (bez towarzyszących im rzekomo stanów „nirwano-podobnych") zainteresowali się natomiast lekarze innych specjalności. Większość tych procesów u zwykłego, niewyszkolonego człowieka podlega kontroli nie mózgu (centralnego układu nerwowego), lecz układu obwodowego, zwanego też autonomicznym. Są one wyuczone — jak się przypuszcza — nie w toku życia osobnika lecz ewolucji biologicznej. Zaburzenia w działalności kontrolnej układu obwodowego są powodem wielu tzw. „chorób cywilizacji" leczonych — jak np. nadciśnienie — środkami farmaceutycznymi. Gdyby udało się do ich leczenia wykorzystać ukryte możliwości człowieka, zmniejszyłyby się odpowiednio kolejki do drzwi lekarzy, a ataki np. migreny można by usunąć po chwili skupienia.

W PIŚMIE „L'Union medicale du Canada" (luty 1974) dwa lekarze — dr Lavallee i dr Lamontagne — opublikowali wykaz możliwych terapeutycznych zastosowań biologicznego sprzężenia zwrotnego, dokonywanego za pomocą aparatury elektronicznej, która rejestruje impulsy sterujące daną funkcją fizjologiczną, wzmacnia je i przetwarza na sygnał świetlny lub dźwiękowy.

W powyższy sposób można świadomie kontrolować stan napięcia mięśni, Człowiek biorący udział w doświadczeniu starsa się doprowadzić do zaniku sygnału dźwiękowego z głośnika aparatu. Aparat nastawiony jest w ten sposób, że mierzy napięcie prądów w danym mięśniu. Przy ich minimum — dźwięk zanika.

Metoda ta pozwala szybko uczyć się odprężenia. Próbuje się wykorzystać ją do leczenia uporczywych bólów głowy, bezsenności i nadciśnienia oraz stanów podniecenia.

Nieoczekiwane zastosowania znajduje **świadoma kontrola temperatury ciała.** Zmieniając temperaturę nosa można przypuszczalnie chronić się przed zaziębieniem i katarem, ponieważ wywołujące je wirusy mają bardzo małą odporność na zmiany ciepłoty. Podwyższając temperaturę worka moszonnego mężczyzna może świadomie osiągnąć bezpłodność na okres do 10 tygodni. Migrenę można leczyć zwiększeniem ciepłoty rąk.

Powiodły się doświadczenia nad **świadomą kontrolą ciśnienia tętniczego.** Po kilku seansach, podczas których chory na nadciśnienie mógł zobaczyć lub usłyszeć swoje ciśnienie krwi, zdobywał zdolność panowania nad nim.

Po 15 godzinach treningu uczyli się panować nad rytmem serca chorzy na arytmię. Zdolność tę zachowywali przez prawie dwa lata.

Wzmacnianie rytmu alfa, które zdobyło popularność jako recepta na „medytację za naciśnieciem guzika", może posłużyć jako dodatkowy zabieg leczniczy w przypadkach epilepsji czy stanów maniakalnych.

Lekarze kanadyjscy szczerze przyznali, że wiele jest jeszcze tu niewiadomych. W szczególności klonotów przysparza fakt, że podatność pacjentów na „biologiczne sprzężenie zwrotne" — czyli ich zdolność kontrolowania ukazywanych im funkcji fizjologicznych — zmienia się od doświadczenia do doświadczenia, zależy od inteligencji pacjenta, stopnia i charakteru jego motywacji, jego sytuacji społecznej.

POSŁUGUJĄC się terminologią Pawłowa można powiedzieć, że niektóre odruchy bezwarunkowe mogą w pewnych okolicznościach stać się odruchami wa runkowymi. Kwestia, jakie to odruchy i w jakich okolicznościach można nad nimi panować, otwiera nowe pole badań podstawowych w fizjologii a także badań klinicznych w lecznictwie. Tajemnice jogów zostaną odarte z otoczki egzotyki, która dotąd służyła im, podobnie jak zalecany czasami przez lekarzy rytuał łykania sulfamidów bezwarunkowo — przy pianiu kurów o wschodzie, w południe i o zachodzie słońca. To, że leczył nie oddziałujący na wyobraźnię rytuał, lecz niepozorne tabletki, to już całkiem inna sprawa.

Mariusz KUKLINSKI

Samoobsługa

WE Frankfurcie nad Menem w RFN pewien włamywacz, który w nocy wtargnął do salonu fryzjerskiego, obsłużył się od początku do końca sam. Umył sobie głowę, wysuszył pod hełmem, i — starannie uczesany — wypłacił sobie 300 marek, które znalazł w kasie.

Małpa przy pracy

NA pewnej plantacji orzechów kokosowych w Singapurze wszelkie rekordy wydajności pracy bije przyuczona do zawodu dziewięcioletnia małpa Hanie. W kilka sekund wdrapuje się na szczyt wysokiej palmy i otrząsa ciężkie owoce. Malajczyk Muchammed, właściciel małpy twierdzi, że uczył ją rzemiosła przez 3 miesiące i że zwierzę wyręcza co najmniej kilku ludzi.

ANGIELSKA modelka, 22-letnia Sue z Manchesteru radzi wszystkim paniom chcącym zachować szczupłą sylwetkę... codziennym 10-kilometrowym spacer. Jak widać na zdjęciu spacery służą długonogiej Sue. (CAF - AP)

LUDZIE NASZYCH SCEN

Władysław Hańcza

Z OKNA warszawskiego mieszkania znakomitego aktora widać wielkie rozłożyste drzewo.

— Proszę! — mówi Hańcza — **To drzewo przeżyło trzydzieści dziewięć lat, kiedy tu, w pobliżu Placu Teatralnego było bardzo ciężko. Przetrwało też Powstanie Warszawskie. Obserwuję je codziennie: rozrosło się wspaniale.**

I oto aktor sam wydał się nam podobny do mocnego, rozłożystego drzewa. Porównanie jeszcze nieświadomie uwypuklił mówiąc, że po wojnie pod koniec lat czterdziestych grywał stosunkowo mało. Jego niezwykle bogaty talent znalazł grunt, na którym mógł się w pełni rozwinąć, dopiero w ciągu ostatnich kilkunastu lat.

— A JAK Z JUBILEUSZEM? — pytamy. — Najpierw nic go nie zapowiadało, a potem okazało się, że już się odbył...

— Jubileusz rzeczywiście był. Czterdzieści pięć lat temu, w 1928 r. stawiałem na scenie poznańskiej pierwsze kroki. Moim pierwszym nauczycielem była Stanisława Wysocka, znakomita aktorka, tak bardzo dziś zapomniana. Kilka lat wcześniej nie myślałem o teatrze. Studiowałem polonistykę i na czwartym roku, kiedy byłem prezesem koła polonistów zaprosiłem na wieczór autorski Emila Zegadłowicza. Znakomity poeta i dramaturg w wielu z nas zaszczepił miłość do teatru. Założyliśmy uczelniane koło teatralne, nad którym opiekę roztoczyła Wysocka. Los mój został przypięczętowany, gdy poszedłem kiedyś za kulisy zobaczyć jak z tamtej strony wygląda scena.

— Nie jest to jednak jedyny pański jubileusz?

— Tak, dwadzieścia pięć lat gram bez przerwy w warszawskim Teatrze Polskim. Teraz jestem Ojcem w „Złodzieju" Wiesława Myśliwskiego, a dwaj krytycy teatralni Stefan Treugutt i Stanisław Marczak-Oborski zamieścili w programie tej sztuki jubileuszowy dialog na mój temat i wieść rozeszła się. Żadnej uroczystości jednak nie było.

— Nie chcemy dziś więcej mówić o pańskich rolach teatralnych. Te filmowe, szczególnie ostatnie, będziemy równie długo pamiętać. Oczywiście myślimy o „Chłopach", gdzie był pan Boryną i o roli Janusza Radziwiłła w „Potopie". Jest jeszcze trzecia, ostatnia i świetna filmowa rola w „Sami swoi", tak bardzo odbiegająca od dwu poprzednich. Czy mógłby pan na zakończenie rozmowy przytoczyć jakąś anegdotę z filmowych planów?

— Długo starałem się wcielić w postać Boryny i nie wiedziałem, czy uchwyciłem już całość. Pewnego dnia, gdy czekałem uchakrteryzowany na rozpoczęcie zdjęć, podszedł do mnie jakiś stary chłop i zapytał: Wy z Lipiec? — A z Lipiec odparłem. — A płacą wam za to? — padło drugie pytanie. I w ten sposób się zweryfikowałem.

Rozmawiał: ST. ZDANOWICZ

KANTY

NAPIĘTY budżet państwa zmusza Szwajcarię do drastycznych cięć w wydatkach. Po przyjrzeniu się potrzebom finansowym armii stwierdzono, że siły zbrojne kraju nie muszą paradować w spodniach zaprasowanych na „ostry kant". Do tej pory dbałość o elegancką prezencję wojska powierzano prasowaczkom-chałupniczkom w trybie prac zlecenych. Wraz z likwidacją kantów budżet zaoszczędzi okrągłą sumę 1 mln franków.

Daleko od „Kildare'a"

FILMY amerykańskie niemal od początków istnienia na TVP znajdowały miejsce w jej programie. Nic w tym dziwnego, zważywszy chociażby na fakt, iż USA są największym na świecie producentem seriali telewizyjnych i jednym z najwi,kszych producentów filmów w ogóle. Takie pozycje jak „Dr Kildare" czy „Bonanza" (cała ta seria liczy sobie ok. 400 odcinków!) cieszyły się wielkim powodzeniem, a przecież trzeba tu dodać także i „Alfred Hitchcock przedstawia" i, znacznie wcześniejsze, filmy z serii „Disneyland", czy wreszcie liczne pozycje dokumentalne lub quasi-dokumentalne („Danger is my business"). Znaczny procent „normalnych" filmów fabularnych stanowiły i stanowią również pozycje „made in USA" z niemiśmiertelnymi westernami na czele, chociaż nie zabrakło również tak wybitnych pozycji jak „Obywatel Kane", „Marty" i „Skłóceni z życiem".

Otóż oglądając owe filmy, i ową „sieczkę" rozrywkowo-komercjalną i owe nieliczne wyjątki z rodzaju „rodzynki" w rodzaju wspomnianego już „Obywatela Kane" Wellesa czy, pokazanej ostatnio „Wiosennej bujności trawy" Kazana, musimy pamiętać że jest to bardzo jednostronny i tradycyjny obraz amerykańskiej kinematografii. Tak się, z wielu przyczyn, złożyło iż kinematografia ta produkuje ostatnio wiele niezwykle interesujących utworów o podłożu społecznym, (choć nie tylko), dystansując tak do niedawna górujące nad pogardzanym (słusznie) za intelekt tualne ubóstwo Hollywood, kinematografie Francji czy Włoch. Bardzo interesująco mówił zresztą na ten temat Krzysztof Zanussi, znający amerykański temat z autopsji gdyż bawił w USA dwukrotnie, kręcąc jeden film dla amerykańskiego producenta. Oto istotny fragment jego wypowiedzi: — „Paradoksem jest, że współczesne kino amerykańskie tworzone dla młodych, nie godzących się na zastany stan rzeczy, pozostaje jak am bitnym i zaangażowanym w rze czywistość, jest jednocześnie bardzo popularne (...) W obecnym kinie amerykańskim dominuje obraz dnia dzisiejszego, odbicie zmian nastrojów, upodobań, zainteresowań".

OCZYWISCIE jest rzeczą niemożliwą aby najnowsza produkcja ekranowa trafiała na poskawicznie na mały ekran (byłoby znakomicie gdyby choć część dzieł owego „nowego kina" znalazła się dość szybko na dużych ekranach), lecz warto wiedzieć, oglądając poczciwe obrazki farmerskie z Teksasu i kryminalne bajeczki wujka Hitchcocka, że na tym „filmowa Ameryka" się nie kończy.

VOX

120-tonowa ciężarówka

MOSKWA PAP. Samochód ciężarowy o nośności 120 ton zbudowali radzieccy konstruktorzy. Jest to największy samochód ciężarowy, który będzie produkowany w ZSRR. Przeszedł już próby w jednej z odkrywkowych kopalń węgla na Syberii.

Samochód jest przeznaczony głównie do prac w kopalniach węgla i rud i może w jednym rejsie załadować dwa wagony kolejowe. Pomimo gigantycznych rozmiarów — 14 metrów długości i ok. 8 m wysokości — jest bardzo łatwy w obsłudze. Osiąga szybkość 60 km na godzinę i rozładowuje się w ciągu 12 sekund.

Z SAL KONCERTOWYCH

Inauguracje i recitale

SZCZECIŃSKIE Towarzystwo Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego rozpoczęło sezon artystyczny 1974/75 koncertem kameralnym „przy świecach i kawie" mającym charakter półrecitalu dwóch solistów. Przed licznie zgromadzonymi słuchaczami w Sali Anny Jagiellonki Zamku Książąt Pomorskich wystąpili skrzypek Henryk Keszkowski i pianista Andrzej Głosz.

Pierwsza część koncertu była prezentacją muzyki baroku. **Henryk Keszkowski** zagrał Sarabandę i Double z solowej Partity h-moll Jana Sebastiana Bacha oraz z towarzyszeniem fortepianowym Jerzego Sternalskiego Sonatę e-moll Francesca Veracniego. Utwory te wykonane zostały bardzo precyzyjnie z zachowaniem pewnej powściągliwości w wyrazie. Drugi solista, odbywający jeszcze studia Andrzej Głosz zaliczony do grupy wyróżnionych podczas tegorocznego Festiwalu Pianistyki Polskiej w Słupsku, okazał się dobrym interpretatorem Bacha wykazując w Toccacie c-moll zdecydowane, bachowskie uderzenie oraz umiejętność rozplanowania w polifonicznych fragmentach, co mimo potknięcia w trudze dobrze świadczyło o muzykalności młodego pianisty.

Druga część wieczoru została zdominowana przez utwory wirtuozowskie. Skrzypek popisał się dwoma z ostatniej serii Kaprysów Grażyny Bacewicz i Tańcem z „Harnasiów" Karola Szymanowskiego w opracowaniu Pawła Kochańskiego, w których to utworach ujawnił brawurę techniczną i wnikniętość w ich specyficzny klimat, przy czym w Tańcu współdziałał z solistą niezawodny Jerzy Sternalski. Pianista natomiast po nastrojowych „Obrazach" (Images) Claude Debussy'ego zaimponował słuchaczom pełnym wigoru i błyskotliwości utworami — Etiudą „Mazepa" Ferenca Liszta oraz Fantazją wschodnią „Islamey" Milij Barakirewa.

Interesujące słowo wiążące wygłosił **Walerian Pawłowski.**

• • •

W WYPEŁNIONEJ sali Filharmonii Szczecińskiej odbył się pierwszy w tym sezonie recital. Solistka wieczoru była **Regina Smendzianka,** która przedstawiła program złożony wyłącznie z utworów Fryderyka Chopina.

W pierwszej części recitalu znalazły się większe formy. Artystka wykonała kolejno Rondo c-moll, Ballade As-dur, Kołysankę, Fantazję f-moll i Scherzo cis-moll (nie h-moll, jak zapowiedziała w programie). Olbrzymia rozpiętość nastrojów między tymi utworami nie była problemem zbyt trudnym dla pianistki, która z równym powodzeniem przekazywała wdzięk wczesnego Rondla, intymność Kołysanki, jak i dramatyczne spięcia pozostałych utworów obfitujących w duże kontrasty. Szczególnie jednak wrażenie robiły piana w partiach lirycznych, jako odskocznia do dynamicznych wyładowań innych fragmentów, które ączkolwiek nie zawsze dość nasycone pełnią brzmienia, sprawiały na duże możliwości artystki. Druga część wypełnił cykl 12 Etiud wybranych przez solistkę z opusów 10 i 25 na zasadzie kontrastów. Zarówno sam wybór jak i realizacja Etiud świadczyły o smaku artystycznym i nieprzeciętnej muzykalności pianistki, co przy wzorowej technice dawało w sumie dużą satysfakcję.

Recital Chopinowski Reginy Smendzianki zainaugurował serię imprez, w których szczególnie eksponowana będzie twórczość Chopina w związku ze 125 rocznicą śmierci kompozytora.

Roman KRASZEWSKI

GEJSZE?

WŁAŚCICIEL klubów rozrywkowych w Tokio p. Michiniro Kono wpadł przed dwoma laty na oryginalny pomysł — otworzył nowy bar nocny pn. „Night Miyamasu", w którym w roli hostes wystąpili mężczyźni, dostarczający za opłatą (wg stawki na godzinę) rozrywki towarzyskiej żeńskiej klienteli.

Personel tego baru został starannie dobrany przez „damski sąd konkursowy" spośród mężczyzn w wieku 21—28 lat wykonujących różne zawody, głównie urzędników i nauczycieli oraz b. oficerów. Swą pracę w barze traktują jako dodatkową, choć uzyskują z niej ok. 1 000 dolarów miesięcznie.

Bar „Night Miyamasu" jest co wieczór przepełniony. Panie, spodynie domowe, które będąc w Japonii przez wieki spychane na drugi plan życia towarzyskiego, biorą teraz rewanż za gejsze, chętnie płacą 15 dolarów za godzinę rozrywki towarzyskiej (nie licząc konsumpcji).

Informując o powyższym zachodnioniemiecki dziennik „FRANKFURTER RUNDSCHAU" dodaje, że — „to co się dzieje po zamknięciu lokalu nie jest księgowane w buchalterii p. Kono".

Powodzenie baru okazało się tak duże, że w Tokio otwarto już 7 dalszych tego rodzaju barów dla pań.

Krzyżówka nr 40

Poziomo: 1. Najwyższy dowódca wojskowy w przedrozbiorowej Polsce, 3. Miasto powiatowe w woj. poznańskim, 7. Rodzaj nakrycia głowy, 8. Wyrażenie, 9. Okres czasu, 10. Wybitny kompozytor i pianista węgierski (1811—86), 13. Streszczenie, 15. Przedmiot, 16. Promieniotwórczy pierwiastek chemiczny o Lat. 88, 17. Jednostka mocy, 18. Łowny ptak błotny o długim, cienkim dziobie, 20. Państwo europejskie, 22. Album z mapami, rycinami itp., 25. Czarodziej, 26. Niezbędna w wieżowcu, 27. Łączy wspólników, 28. Wartościowy utwór literacki, muzyczny itp., 29. Pora roku.

Pionowo: 1. Narzędzie stolarskie, 2. Pospolity chwast o żółtych kwiatach, 4. Przyrząd logarytmiczny, 5. 8-osobowy zespół muzyczny, 6. Miasto wojewódzkie, 11. Państwo w płn.-zach. Afryce, 12. Dęty blaszany instrument muzyczny, 13. Droga o twardej nawierzchni, 14. Kąpielisko nadmorskie w pow. gryfickim, 19. Pokrywa, wieko, 20. Dokument tożsamości, 21. Państwo w płd. Azji, 23. Szybkość z jaką się coś wykonuje 24. Pojemny mebel.

Rozwiązania prosimy nadsyłać (wyłącznie na kartach pocztowych) pod adresem redakcji — pl. Hołdu Pruskiego 8, 70-530 Szczecin, w terminie 10-dniowym, z dopiskiem „Krzyżówka nr 40".

Rozwiązanie krzyżówki nr 38

Poziomo: tango, szmic, mazut, Atlas, artel, zawór, imbir, atole, tusza, Bantu, całka, lokaj, rzepa, argot, kłoda, skwar.

Pionowo: Tamiza, gnu, kort, zet, cesarz, tarantula, alienacja, wygon, bawół, oberek, kantor, kept, Pad, rak.

Nagrody książkowe wylosowali: H. Majdańska — Redlo, p-ta 72-221 Osina, pow. Nowogard E. Czuma — 70-536 Szczecin, ul. Kuśnierska 15/3 i M. Raszowska — 71-553 Szczecin, ul. Niemcewicza 38/8.

Nagrody do odebrania w redakcji, III p., pok. 53. Zamiejscowym wyślemy pocztą.

Pół żartem — pół serio

MINI-HOROSKOP

(Od 13. X. — 19. X. 1974)

NASZEGO dobowego rytmu snu nie przynieśliśmy ze sobą na świat. Niemowlęta zaczynają od cyklu jednogodzinnego i dopiero z upływem czasu przywykają do dłuższych okresów snu i czuwania.

Uczestnicy eksperymentu na Spitzbergen, których zegarki pokazywały „dobę" liczącą 27 godzin, w ciągu 6 tygodni przystosowywali się do nowego rytmu — nie tylko snu i czuwania, lecz także innych funkcji ustroju, np. zmian ciepłoty i wydalania potasu z moczem.

Niezależnie jednak od pory spania, człowiek musi śnić. Niezliczone doświadczenia potwierdziły, że marzenia senne są koniecznością fizjologiczną, a ich brak (wskutek eksperymentalnego budzenia na moment przed pojawieniem się snu) prowadziłby do ciężkiego zatrucia organizmu przez substancje chemiczne i do śmierci.

Inna sprawa, że wiele osób w ogóle nie pamięta swoich snów. Dla tych, które pamiętają, kontynuujemy tłumaczenie ich znaczenia.

ZYWIOŁY (d.c.)

Piorun wg starożytnych oznaczał całkowitą zmianę w życiu śniącego: ciężką chorobę z nieodwracalnymi skutkami (Asyryjczycy), uwolnienie od długotrwałych kłopotów (Arabowie), zmianę miejsca zamieszkania (Grecy). Podobnie interpretowały senniki ludowe, wg których sen o piorunie mógł też oznaczać nagłą, gwałtowną miłość. To wyjaśnienie podtrzymuje najnowsza psychoanaliza.

Dym nie związany z ogniem wróżył w sennikach ludowych nietrwałe zaszczyty i złudną chwałę. Duszenie się dymem zapowiadało niebezpieczeństwo osobiste. Natomiast Freud tłumaczy sen o dymie z palonego papieru jako wyraz satysfakcji seksualnej człowieka samotnego. Zdaniem fizjologów dym widziany we śnie zapowiada atak astmy lub początek rozedmy płuc.

Pożar według Arabów wróżył zarazę, ciężką chorobę, śmierć. W sennikach ludowych pożar w piwnicy ostrzegał przed nadużywaniem sił fizycznych i psychicznych osoby śniącej. Pożar na parterze zapowiadał kłopoty pieniężne. Na piętrach — ostrzegał przed zbytnim folgowaniem namiętnościom. Gaszenie pożaru wróżyło pomyślność. Zdaniem Junga podpalenie i ucieczka z miejsca pożaru są odbiciem buntu i postawy asocjalnej. Według Freuda sny o pożarze świadczą o instynktach perwersyjnych. Najnowsza psychoanaliza przywiązuje dużą wagę do takich snów, tłumacząc je jako ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem grożącym śniącemu albo komuś z jego najbliższej rodziny.

Światło wg starożytnych i w sennikach ludowych zapowiadało pomyślność tym większą, im było intensywniejsze. Zdaniem Freuda osoba widząca we śnie światło może oczekiwać wyróżnień i wywyższenia. Obecni psychoanalitycy wiążą sny o świetle ze stanem intelektu człowieka śniącego: im wiecej światła, tym intensywniejsze i bardziej twórcza praca umysłu. Natomiast światło lampki nocnej świadczy o wytężeniu, niewątpliwości i braku wiary we własne siły.

A TERAZ przeczytajmy horoskop na najbliższy tydzień.

BARAN 21.3 — 20.4: W tym tygodniu atmosfera w rodzinie zależeć będzie od twojej dyplomacji. Nie dawaj upustu złości, jeśli podrażni cię czyjeś zachowanie. Przysłowie mówi: zgoda buduje, niezgoda rujnuje.

BYK 21.4 — 21.5: Czujesz się zniechęcony, ponieważ cel, który sobie wytyczyłeś, wciąż wydaje się daleki? Pamiętaj, że cechą prawdziwego człowieka jest umiejętność stawiania i osiągania odległych, trudnych do urzeczywistnienia celów.

BLIŹNIĘTA 22.5 — 21.6: Twoja praca będzie wkrótce bardziej interesująca niż dotąd, a towarzyszyć jej będą sprzyjające okoliczności i lepsze niż poprzednio współdziałanie i zrozumienie ze strony otoczenia.

RAK 22.6 — 22.7: Wchodzisz w dosyć skomplikowane układy osobiste, wymagające od ciebie taktu i dyskrecji. Zachowaj spokój i opanuj, nie ulegaj podszeptom swojej „nadwrażliwości" — ani dobrym radom otoczenia. Zaufaj najbliższemu człowiekowi i przystań na jego propozycje.

LEW 23.7 — 22.8: Otwiera się przed tobą nowe pole działania. Miej oczy i uszy otwarte, żebyś je w porę dostrzegł i wykorzystał.

PANNA 23.8 — 23.9: Nie żądaj, aby otoczenie rozwiązywało twoje problemy. Powinieneś robić to sam, gdyż — wbrew temu, co sądzisz o sobie i wmawiasz innym — nie brak ci siły woli, uporu i konsekwencji w pokonywaniu przeszkód.

WAGA 24.9 — 23.10: Jeśli okażesz dobrą wolę, cierpliwość i stanowczość — osiągniesz cel, który w twoją korzyść pewną delikatną i skomplikowaną sprawę.

SKORPION 24.10 — 22.11: Taktownie lecz zdecydowanie odsuń od siebie ludzi, którzy, pod pozorem bezinteresownej życzliwości, mieszają się w twoje sprawy osobiste. Zdaj się na intuicję: ona cię nie zawiedzie... i zachowa dyskrecję.

STRZELEC 23.11 — 21.12: Chwilowo odrzuć myśl o zmianach w pracy. Tę sprawę trzeba przemyśleć na nowo, bez pośpiechu i bez wywołanego zaskoczeniem.

KOZIOROŻEC 22.12 — 20.1: Twoja praca wymaga większej pilności, a zarazem większej elastyczności niż dotąd. Ważne jest nie tylko to co sam pragniesz osiągnąć, lecz i to czego oczekują po tobie współpracownicy i tzw. interes ogólnospołeczny.

WODNIK 21.1 — 18.2: Przed tobą wiele obiecujące układy towarzyskie: jakiś interesujący flirt, nowa znajomość, która szybko przerodzi się w przyjaźń — być może także atrakcyjny wyjazd.

RYBY 19.2 — 20.3: Jeśli nawet dotychczasowe wyniki pracy nie dają ci spodziewanej satysfakcji, zaufaj obranej drodze. Odpowiada ona twoim zainteresowaniom i zdolnościom i, wcześniej czy później, przyniesie ci pełnię zadowolenia.

IRENA KACPER

Automaty sadzą las

MOSKWA. W Związku Radzieckim po raz pierwszy w światowej praktyce zastosowano całkowitą mechanizację prac leśnych. Szczególną innowacją jest skonstruowanie uniwersalnej, samobieżnej maszyny do sadzenia leśnych drzewek (najbardziej pracochłonna czynność, wykonywana dotychczas wyłącznie ręcznie). Urządzenie takie opracowano w Eksperymentalnym Instytucie Naukowo-Badawczym Gospodarki Leśnej.

Nowa maszyna wykonuje wszystkie wstępne prace związane z przygotowaniem terenu pod uprawy leśne, sadzi drzewka, zasypuje i ubija wokół nich ziemię.

SOHO W DZIEŃ I NOCĄ

Wszechmocny „Syndykat"

DOŚĆ CZĘSTO W GODZINACH RANNYCH zmuszony jestem udać się na Soho. Przed paru dniami byłem w wydawnictwie „Marshall and Cavendish", które przygotowuje książkę o pierwszych powojennych latach zniszczonej wojną Europy. Nasza agencja „Interpress" dostarczyła serwis zdjęć polskich. Dokonywaliśmy ich wyboru z redaktorami wydawnictwa. Bo Soho, to dzielnica wydawnictw książkowych i prasowych. Jest ich tu dziesiątki.

Do Soho przychodzę nieraz także na pokazy prasowych filmów, bo Soho to dzielnica filmu. Tu mieszczą się biura producentów, małe salki projekcyjne z głębokimi fotelami. Tu też po raz pierwszy po przyjeździe na wyspę jadłem ten angielski słynny lunch, zaproszony przez producenta telewizyjnego, który wybierał się do Polski i szukał pierwszych kontaktów. Jeśli coś angielskiego było w tym lunchu, to tylko pora jego spożywania — godzina 13, nazwy wyłącznie francuskie, byliśmy bowiem w restauracji nawet z wygładu przypominającej francuską knajpę. Bo Soho słynie z jedzenia, przede wszystkim francuskiego i klimat tej dzielnicy jest bardzo południowy. Datuje się to od okresu, kiedy zaczęli się tu osiedlać francuscy hugenoci, a za nimi ciągnęli inni emigranci europejscy.

TAKIE JEST SOHO do godziny 6 WIECZOREM. Gdy ciemnieje, sklepy zamykają, na wąskich uliczkach rozbłyskują neony. Strip-tease, te dwa słowa dominują. Na Soho zaczyna się inne życie. I z tej strony Soho znane jest dziś przede wszystkim. Z prostytucji (choć można przejść całą dzielnicę i nie zobaczyć prostytutki, bo oficjalnie ich nie ma i formalnie proceder ten jest zakazany), ale nie jest zakazane na przykład pozowanie dziewcząt do zdjęć. Więc córy Koryntu ogłaszają się w ten sposób i w miejscach gdzie urzędują, wywieszają karteczki oferujące swe artystyczne usługi, choć wszyscy, z policją na czele wiedzą, że chodzi tu o zupełnie coś innego. Identyczną rolę spełniają tu sauny i łaźnie. Łaźnie, oferują... masaż w wykonaniu młodych panienek.

KIEDYŚ POZNAŁEM W LONDYNIE CZŁOWIEKA, który koło jednego z teatrów na Soho przez parę lat prowadził kawiarnię. Wpadali tam aktorzy, publiczność teatralna i choć interes nie przynosił specjalnych kokosów, prowadził kawiarnię bo kochał teatr, sam kiedyś bez powodzenia próbując zawodu aktorskiego. Dziś mieść się tam miał strip-teasowy. Sprzedał kawiarnię jakiemuś facetowi za marne pieniądze, opierał się długo, ale raz został pobity przez jakichś wyrostków, później o mało nie rozjechał go samochód. Ponieważ odwiedzający go przedtem panowie zapowiadali, że coś takiego może mu się przydarzyć, zrozumiał, że nie ma innego wyjścia.

W TYCH DNIACH NA KULISY SOHO rzuciła nieco światła rozprawa sądowa w Londynie. Przed sądem stoją ludzie z organizacji zwanej „Syndykat", którym zarzuca się, iż czerpali zyski z prostytucji. „Syndykat" operował na Soho 18 lat. Organizacja wynajmowała prostytutkom pokoje umeblowane, których byli właścicielami, a w których odbywało się to... pozowanie do zdjęć. Otóż za taki pokój kobiety te musiały płacić „Syndykatowi" do 600 funtów miesięcznie. Za tę sumę można w Londynie wynająć pałac! Zresztą panie te używały pokojów „Syndykatu" tylko jedną zmianę, bo „Syndykat" oczywiście stosował, jak wskazuje nazwa, metody przemysłowe lub mówiąc inaczej system trzech zmian.

Przed sądem stanęli niemal wyłącznie kasjerzy, ludzie z samego dołu kręgu wtajemniczenia, których jedynym zadaniem było zbieranie komornego, przekazywanego jakimś grubym „Frankom", których nazwisk, oczywiście, nie znali.

*KILKU Z NICH STOI POD ZARZUTEM KIDNAPERSTWA. Niejaki Frank Dyer, Maltańczyk chciał od „Syndykatu" kupić dom na Soho. Transakcja nie doszła ostatecznie do skutku, ale Dyer domyślił się czym zajmuje się „Syndykat" i gang był przekonany, że wszedł on w kontakt z policją. Został porwany w biały dzień, zawieziony do jakiejś piwnicy i tam zbity. W toku procesu okazało się, że własnością „Syndykatu" jest wiele klubów strip-teasowych. Te mieszczą się zwykle w piwnicach, na górze zaś urzędują panienki. Rzeczą odźwiernych jest właściwe kierowanie klientów. Miesięczny zysk „Syndykatu" z jednego tylko lok

Assuańska plomba

(Korespondencja własna „Kuriera")

— PAMIĘTAJ... ĆWIERĆ FUNTA ZA GODZINĘ. Nie więcej. Choćby się zaklinał, że go rujnujesz i skazujesz na śmierć głodową całą jego rodzinę; ćwierć funta i ani piastra więcej — ostrzegał Zbyszek Karpowicz, wykładowca kairskiej szkoły filmowej, który bywał w Assuanie nie raz i znał zasady wynajmu feluki (łódź żaglowa) na Nilu. — I patrz dobrze na zegarek, bo i tak cię mogą wykiwać...

CHODZIŁO o wysokość opłaty za przejażdżkę feluką gdyby mnie na to wzięła ochota. Zresztą namawiał mnie na to.

POPOŁUDNIE W „OMAR-HOTEL"

POKÓJ, a raczej izdebka w której miałem spędzić dwie noce w Assuanie miała wymiary 2 m na półtora, miednicę na trójnogu, leżankę przykrytą jakąś derką, która prana była po raz ostatni chyba jeszcze za czasów króla Faruka, coś w rodzaju stolika na którym z trudem mieściła się popielniczka i paczka zapałek! — coś w rodzaju portfenetru, przez który wchodzi się na miniaturowy balkonik. Koszt jednej doby w „Omar-Hotel" wynosi półtora funta; to tanio. Za najtańszy nocleg w „Hilton-Hotel" — zlejący notabene od wybuchu wojny 1967 r. pustkami — musiałbym zapłacić czterokroć więcej. Ale wybrałem ten arabski hotel nie tylko dla jego ceny.

Po korytarzu snuły się jakieś postacie — w sandałach i boso, w kachmanach i galabijach (rodzaj długiej sukni albo sutanny), czarne i śniade, z brodami jak miotły bądź o policzkach gładko wygolonych i błyszczących jak lustro; przewierciliśmy się wzajemnie wzrokiem. Szukałem łazienki, o której recepcjonista wspomniał, że jest do mej dyspozycji. Wreszcie znalazłem to pomieszczenie, które było niewielką kabiną z prysznicami, a w nim — przedziwną postać jakiegoś demonicznego proroka, którego zmierzwione, oblepione brudem włosy i obsypane krostami ciało płukały się właśnie pod jednym ze stanowisk. Cofnąłem się. Wolałem wyparzyć wrzątkiem miednicę i umyć się byle jak w mej izdebce...

Potem runąłem zmęczony na leżankę i począłem wsłuchiwać się w to, co działo się poza obrębem mego pokoju. Gdzieś na zewnątrz, tuż pod moim balkonem — huczało, gadało, dyszało i brzęczało 150-tysięczne miasto. Ktoś coś sprzedawał, kupował, zachwalał, wykrzykiwał... Było duszno i parno — nie do zniesienia. Wstałem i wyszedłem.

Uliczka przed hotelem pełna była ludzi. Siedzieli, stali, gadali, pili kawę, palili nargile.

Skierowałem się w stronę bulwaru bo zapragnąłem właśnie przejażdżki po Rzece. Tak mówi się tu o Nilu, który jest przecież tylko jeden i wszyscy wiedzą o co chodzi.

DWIE PUSTYNIE

TO było dziwne uczucie. Ledwie odbiliśmy od brzegu, a świat jakby się odmienił. Zrobiło się nagle cicho; feluka sunęła bezszelestnie po rdzawo-zielonej wodzie, a rozpalony żarem słońca, niespokojny i rozwrzeszczany brzeg Assuanu oddalił się nagle gdzieś... poza najdalszy horyzont. Powietrze stało się jedwabne i orzeźwiające, a urwiste i tonące w zieleni skały Wysp Kitchenera wynurzające się z samego środka Rzeki i różowobiałe marmurowe mauzoleum Agi-Khana, który (ukochawszy to miejsce) kazał się tu pochować na przeciwległym, wyniosłym brzegu Nilu i czarno spowite sylwetki kobiet, pochylone gdzieś wśród nadbrzeżnych skał, nad białymi płachtami płukanej bielizny — miały w sobie coś z rzeźb i reliefów tebańskich grobowców faraonów. I coś... z bajek 1001 nocy.

Czarny sternik, Nubijczyk, nie przerywał milczenia. Po kwadransie kojącej ciszy profesjonalny odruch wziął we mnie górę.

— Powiedz... czy dobrze ci się tu pływa w Assuanie?

— Nie mieszkam w Assuanie, mieszkam na lewym brzegu. Jestem czarny. Na prawym brzegu mieszkają Arabowie i oni nas tam nie chcą.

— A co trzeba, żeby móc mieszkać na prawym brzegu?

— Trzeba mieć dużo pieniędzy. Wtedy można. Może kupisz papierosy z haszyszem? Tanio sprzedam. Spróbuj, to dobre... Sam to palę. To dobre. To pomaga w miłosnych nocach z kobietą. Spróbuj, przekonasz się...

— Jesteś żonaty? Masz dzieci?

— Nie. Jeszcze nie zarobiłem na żonę. Na razie mam dwie owce.

Nasz dialog potyka się co słowo o wzajemną obcość i nieznajomość realiów. W pewnym momencie — ot, tak aby zmienić temat, wskazuję ręką na zachód, w kierunku Sahary i mówię właściwie bez sensu, bo to oczywiste:

— A więc tam jest pustynia?...

Ale on kręci przecząco głową i mówi że nie. Że pustynia jest tam, wskazuje ramieniem na południe, w stronę Sudanu.

— Jak to? — upieram się. — Przecież tam jest Sahara...

— Tam gdzie jest pustynia, jest życie. Przez pustynię mogą iść karawany i wielbłądy znajdują żer i ludzie docierają gdzie chcą. A tam, gdzie ty pokazujesz, tam... hagana ma fish. Tam nie ma już nic...

I tak odebrałem lekcję o dwóch pojęciach pustyni, których rodowód niknie gdzieś w labiryncie utrwalonej wiekami świadomości ludów tej części świata. Tam, gdzie rośnie choćby co 10 km jeden samotny krzak pigwy czy ostu, którym wielbłąd może się pożywić — tam jeszcze jest życie i pustynia. To co my nazywamy „pustynią", dla nich oznacza „wielkie nic".

Gdy dobijaliśmy do brzegu tak manewrował, opóźniał, tak kręcił sterem, że wskazówka minęła o pięć minut wyznaczony czas. Przestroga Zbyszka na nic się nie zdały; musiałem zapłacić za całą następną godzinę. Ale nie żałowałem tego.

DŁUGIE SŁOWO: PAMIĘĆ...

KIEDY powróciłem do mej dziupli w „Omar-Hotel", gardło miałem wyschnięte na wiór. Nalałem szybko wody do szklanki, wciskając w nią pół cytryny. Wypiłem to jednym haustem i... właśnie wtedy piekielny ból uświadomił mi, że mam zęby i że w jednym z nich wypadła mi plomba. Miałem przed sobą jeszcze tydzień podróży po południowym i środkowym Egipcie; nie było wyboru — musiałem szukać dentysty.

Dom w którym mieszka dr Salah Sultan (podejrzewam, że to jedyny dentysta w Assuanie) jest stary i piękny. Od ulicy osłania go gęsta ściana kaktusowego gaju obsypanego owocami; okna zarasta jakąś bujną zielenią krzew o bardzo dużych, ognistoczerwonych kwiatach. Wewnątrz mieszkania panuje rozkoszny chłód i powietrze jest wonne jak wszystkie kwiaty Południa.

— Dam panu holenderską porcelankę, jest lepsza niż angielska. Może pan być spokojny, że ta plomba przetrzyma nawet tamę assuańską. A co tam słychać w Łodzi?...

Wszystko to powiedziane było najczystszą polszczyzną co wprawiło mnie w takie zdumienie, że otworzyłem jeszcze szerzej gębę niż było to bodaj potrzebne do zabiegu. Doktor Salah Sultan kontynuował swój monolog o pięknych studenckich latach jakie spędził w Polsce, studiując stomatologię na Akademii Medycznej w Łodzi. O przyjaciołach, których u nas zostawił w kilku miastach, z którymi stale koresponduje i których nigdy nie zapomni. O dziewczynie, Marii, w której się zakochał przełotnie w Krakowie, niestety... bez sukcesu. O tym, że otrzymał w Polsce zacne wykształcenie i że dzięki niemu zarabia dziś tu w Assuanie 30 funtów miesięcznie w szpitalu (co roku otrzymuje podwyżkę o 1 funt) i co najmniej drugie tyle prowadząc prywatną praktykę. Że co najmniej 80 procent ludności w mieście i 90 proc. w najbliższej okolicy wymaga natychmiastowego leczenia jamy ustnej, a to z uwagi na rodzaj kuchni stosującej nader ostre przyprawy, ale że... zgłasza się doń zaledwie cząstka potrzebujących i to już w krytycznym momencie, kiedy jest za późno i trzeba zęby wyrywać.

Gdy skończył swe zwierzenia, plomba zdążyła stwardnieć na kamień.

— Policzę panu tylko cenę zużytego materiału, tzn. półtora funta. Od przyjaciół z Polski nie biorę pieniędzy za pomoc.

Stefan HENEL

HISZPANIA w wersji turystycznej — o innej, już nie stereotypowej Hiszpanii pisze poniżej w swej relacji z Madrytu znany publicysta Tadeusz Łojkowski.

Impresje hiszpańskie

Księża za socjalizmem

(Korespondencja z Hiszpanii)

TAK się jakoś złożyło, że po raz pierwszy bezpośrednio zetknąłem się osobiście z ruchem radykalnej odnowy w Kościele (określanym również mianem kontestacji), właśnie w Hiszpanii, która przecież uchodziła za kolebkę najbardziej tradycyjnego katolicyzmu. Czas jednak ostatnio biegnie jakby szybciej i w ciągu ostatnich lat kilkunastu w hiszpańskim Kościele dają się zaobserwować dosyć istotne przeobrażenia.

TUŻ po zainstalowaniu się w hotelik mieszczącym się w pobliżu serca Madrytu, słynnego Placu Puerta del Sol (plac Bramy Słońca), gdy zszedłem na chwilę do hallu, telewizja transmitowała właśnie program poświęcony kwestii regulacji urodzeń. W dyskusji transmitowanej przez TV madrycką uczestniczyło dwóch księży, jakaś pani i lekarz. Uwagę moją zwróciło wystąpienie młodego wiekiem księdza, który relacjonował przyczyny, które jego zdaniem powinny prowadzić do ustawowego zezwolenia na przerywanie ciąży. Argumentacja opierała się na przesłankach naukowych, była udokumentowana przykładami z wielu krajów. Szczególnie mocno podkreślał on demograficzny sens ograniczania liczby urodzeń w tym znaczeniu, że takie ograniczenie, niezależnie od innych społeczno-ekonomicznych posunięć, może mieć wpływ na poprawę warunków bytowania najbiedniejszych warstw ludności. Wypowiedzi jego tonował prowadzący dyskusję starszy wiekiem duchowny. Ale niewątpliwie argumentacja młodego księdza, występująca przeciw hipokryzji w kwestii regulacji urodzeń, spotkała się z zainteresowaniem telewidzów.

SPOTKANIE, tym razem bezpośrednie, na przyjęciu w bardzo eleganckim hotelu Ritz w centrum Madrytu. W gronie dyplomatów, wyższych urzędników państwowych, handlowców, przemysłowców, kilku księży. Niektórzy noszą tradycyjne sutanny, inni natomiast czarne garnitury i bluzy z kołoratkami. Zresztą wielu księży w Hiszpanii rezygnuje w praktyce z noszenia strojów duchownych uważając, że ubranie cywilne ułatwia niejako kontakt z ludźmi i ewangelizację.

Podchodzę do jednego z księży ubranych nietradycyjnie. Liczy około 25—28 lat. Długie włosy opadają na ramiona. Jego czarny garnitur jest doskonale skrojony i uszyty z dobrego materiału. Przedstawiam się, mówię skąd przyjechałem. Wywiązuje się dyskusja, rozmawiamy na temat roli Kościoła we współczesnym świecie, jego miejsca w społeczeństwie. Mój rozmówca stwierdza wyraźnie, że jego świadomość ludzka i chrześcijańska, podobnie zresztą wyglądają poglądy wielu jego przyjaciół, narzuca im konieczność przeciwstawiania się systemowi kapitalistycznemu opartemu na wyzysku człowieka przez człowieka. Z tego też względu miejsce Kościoła jest po stronie mas pracujących, ruchu robotniczego i socjalizmu. Społeczność faktycznie laicka i socjalistyczna pozwala nie tylko na wprowadzenie większej równości i sprawiedliwości, na pełniejsze wyzwolenie człowieka, ale również daje Kościołowi znacznie większą swobodę wypełniania jego misji historycznej nakreślonej przez ewangelię. Nauki społeczne Marksa — mówi młody ksiądz — wskazania ekonomiczne zawarte w marksizmie stanowią dla wielu z nas ważny instrument, wręcz drogowskaz ułatwiający nam działalność duszpasterską w środowiskach najuboższych. Ale nie tylko. Kwestie doktrynalne mają tutaj znaczenie niepierwszorzędne. Życie doczesne, zgodnie z przekazami ewangelii niegdyś przez Kościół tłumionymi a obecnie rewaloryzowanymi, jest istotną częścią życia wiecznego. Stąd też — kontynuuje mój rozmówca — zetknięcie się i współpraca ideologii postępowej, torującej sobie drogę w katolicyzmie, z ideologią marksistowską ma w obecnych czasach szczególne znaczenie. Stąd też, dodaje, przykład wielu krajów socjalistycznych w rozwiązywaniu problemów religijnych, a szczególnie wieści, które do nich, do Hiszpanii docierają z Polski, zwolenników dialogu i współpracy między socjalizmem i katolicyzmem napawają optymizmem i umacniają w przekonaniu słuszności wybranej przez nich drogi.

CZY wielu takich księży jest w Hiszpanii? Trudno na to pytanie odpowiedzieć ale na pewno jest ich niemało. W każdym razie liczba ich stale rośnie. Niektórzy z nich idą znacznie dalej, zdecydowanie wypowiadają się za socjalizmem, ale niełatwo całkowicie przełamać wielowiekowe tradycje. Stąd też w Kościele i katolicyzmie hiszpańskim nie brak wielu sprzeczności. Ale to już zupełnie inna historia...

Tadeusz ŁOJKOWSKI

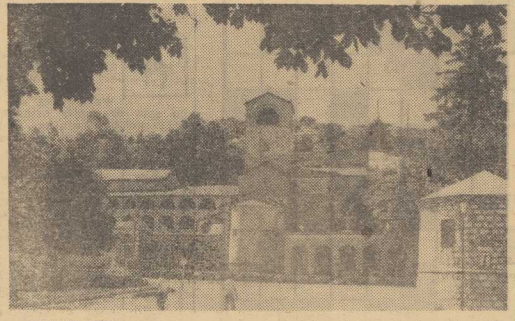

JUGOSŁAWIA. Jeden z cennych zabytków Cetyni — dawnej stolicy Czarnogóry — jest wczesnorenesansowy klasztor, zniszczony w czasie walk z Turkami w XVII w. i następnie odbudowany w 1701 r. Dziś część jego zamieniono na Muzeum. W skarbcu przechowuje się zabytki piśmiennictwa czarnogórskiego. CAF — Tanjug

Tytuł oryginału: THE BIG SLEEP

tłumaczył: Mieczysław DERBIEŃ

1

Był środek października. Godzina 11 przed południem. Pochmurny dzień z perspektywą chłodnego, siekącego deszczu, tak typowego o tej porze roku dla podgórskiej miejscowości. Miałem na sobie jasnoniebieską marynarkę, ciemnoniebieską koszulę z muszką — naturalnie tego samego koloru — oraz taką samą chusteczkę w bocznej kieszeni marynarki, do tego czarne spodnie i czarne wełniane skarpetki w niebieski rzucik. Jednym słowem byłem elegancki, czysty, świeżo ogolony oraz trzeźwy jak mops. Nikogo nie szukałem i o nikogo nie pytałem. Byłem dobrze ubranym prywatnym detektywem, takim, jakiego można tylko spotkać w powieściach. A mój cel? — Chciałem złożyć wizytę czterem milionom dolarów.

Wielki hall domu rodziny Sternwoodów miał ponad dwa piętra wysokości. Nad drzwiami, przez które z łatwością mogło przejść stado indyjskich słoni, znajdowało się wielkie okno z kolorowego szkła. Był to witraż przedstawiający rycerza w ciemnej zbroi, ratującego damę przywiązaną liną do pnia drzewa. Dama nie nosiła sukni. Jej nagie ciało spowijał płaszcz włosów. Rycerz miał otwartą przyłbicę hełmu i usiłował rozwiązać linę, którą dama była przywiązana do drzewa. Widać było, że przychodzi mu to z trudem, choć na jego twarzy nie znać była żadnego wysiłku. Przyglądałem się witrażowi i myślałem sobie, że gdybym stale mieszkał w tym domu, to z pewnością dawno wlazłbym na drabinę i pomógł rycerzowi w jego żmudnej pracy.

Olbrzymie oszklone drzwi po drugiej stronie hallu prowa-

2

dziły do parku. Widać było przez nie przepiękny szmaragdowy trawnik, a w jego perspektywie biały mur garażu, przed którym młody, wytworny szofer w czarnych błyszczących butach odkurzał wielkiego brązowego packarda. Za garażem rosło kilka dekoracyjnych drzew, przystrzyżonych niby pudle. Za nimi wielka oranżeria z kopulastym dachem, dalej znów drzewa, a za nimi na horyzoncie, nieregularne kontury wzgórz. We wschodniej części hallu strome schody z kutymi żelaznymi poręczami prowadziły na galerię oświetloną kolorowymi witrażami o romantycznej tematyce.

Wzdłuż ścian stały wysokie krzesła wyściełane czerwonym pluszem, sprawiające wrażenie, jakby nikt nigdy na nich nie siedział. Pośrodku zachodniej ściany znajdował się wielki marmurowy kominek z mosiężną kratą ozdobiony amorkami. Nad kominkiem wisiał duży olejny obraz, nad którym umocowane były pod szkłem dwa kawaleryjskie proporce, podziurawione przez kule albo też przeżarte przez mole... Obraz, dzieło nie najlepszego chyba malarza, przedstawiał sztywnego oficera z okresu wojny meksykańskiej, w pełnej mundurowej gali. Oficer miał czarną, krótką bródkę, czarne bokobrody, gorące, a jednocześnie twarde, czarne niby węgiel oczy. Twarz sprawiała wrażenie, jakby należała do człowieka, z którym lepiej nie jeść z jednego talerza. Pomyślałem, że prawdopodobnie jest to portret dziadka generała Sternwooda — gdyż generał, mimo że był już bardzo stary, chyba zbyt stary dla swoich dwóch córek, liczących sobie po dwadzieścia lat, nie mógł przecież nosić takiego munduru.

3

Wpatrywałem się w gorące, czarne oczy na portrecie, gdy usłyszałem za sobą otwierające się drzwi. Nie był to służący, który mnie wpuścił do domu — była to dziewczyna. Miała około dwudziestu lat. Była niska, drobno zbudowana, ale bardzo przystojna. Miała na sobie jasnoniebieskie długie spodnie, w których wyglądała bardzo dobrze. Zbliżała się do mnie lekkim krokiem. Jej jasne włosy były bardzo krótko przystrzyżone. Krócej niż tego wymagała obecna moda. Oczy miała szare i zupełnie bez wyrazu, kiedy oglądała mnie od stóp do głowy. Podeszła do mnie blisko. Uśmiechnęła się samymi tylko wargami, pokazując przy tym ostre, drobne zęby, białe jak świeże pomarańczowe kwiaty, błyszczące jak porcelana. Miała cienkie, zimne wargi, bladą twarz, sprawiała wrażenie osoby chorej.

— Nieba, ale jest pan wysoki! — zauważyła.

— To nie moja wina.

W jej oczach zobaczyłem zdziwienie. Była wyraźnie zaskoczona. Namyślała się. Zauważyłem już podczas tej bardzo krótkiej wymiany zdań, że myślenie sprawiało jej wiele trudności.

— A poza tym jest pan bardzo przystojny — dodała. — Założę się, że zdaje pan sobie z tego sprawę!

W odpowiedzi mruknąłem.

— Jak się pan nazywa?

— Reilly — odpowiedziałem. — Hunderich Reilly.

— To bardzo śmieszne nazwisko — zagryzła wargi i odchyliła głowę do tyłu, aby mnie lepiej obejrzeć. Opuściła

4

powieki — rzęsy były bardzo długie — potem podniosła je powoli, jak podnosi się kurtynę w teatrze. Ten ruch miałem jeszcze doskonale poznać. Wyczułem, że miała zamiar położyć mnie tym swoim ruchem rzęs na obie łopatki. Kiedy jednak tak się nie stało, zapytała:

— Czy jest pan zawodowym bokserem?

— Prawdę mówiąc, nie — odpowiedziałem. — Jestem psem gończym.

— Czym pan jest?... — ze złością odrzuciła głowę do tyłu. Jasne włosy zabłysły w przyćmionym świetle wielkiego hallu. — Pan sobie ze mnie żartuje.

— Ależ nie, naprawdę!

— Co naprawdę?

— Niech pani dalej pyta — powiedziałem. — Przecież pani doskonale słyszała.

— Przecież pan nic nie powiedział. Pan sobie tylko ze mnie kpi! — podniosła do ust wskazujący palec i ze złością ugryzła go. Był to palec o cudownym, nieskazitelnym kształcie. Trzymała go w ustach jak dziecko smoczek.

— Pan jest bardzo wysoki — zauważyła. Chrząknęła. Była wyraźnie rozbawiona. Następnie odwróciła się do mnie powoli, jakby z wyrachowaniem, nie unosząc nóg z podłogi. Ramiona jej opadły. Nagle wspięła się na palce i upadła prosto w moje objęcia. Musiałem ją podtrzymać nie chcąc, aby uderzyła głową o podłogę. Ująłem ją pod ramię. Natychmiast ugięła się w kolanach. Musiałem ją mocno do siebie przycisnąć, chcąc aby stała prosto. Kiedy jej głowa

5

znalazła się na mojej piersi spojrzała na mnie i zaśmiała się. — Jest pan przepięknym chłopcem — powiedziała. — Ale ja też jestem ładna!

Nic nie odpowiedziałem. Lokaj wybrał właśnie ten moment, aby przekroczyć próg szklanych drzwi i zobaczyć mnie trzymającego dziewczynę w ramionach.

Nie zrobiło to na nim żadnego wrażenia. Był chudy, wysoki, siwowłosy, musiał mieć ponad 60 lat. Jego niebieskie oczy spoglądały na mnie ze skromnością, na jaką stać w ogóle człowieka. Skórę miał jasną i poruszał się jak człowiek o doskonale wytrenowanych mięśniach. Podszedł powoli do nas. Dziewczyna cofnęła się. Przeszła przez hall, aż do schodów prowadzących na galerię i wbiegła na nie szybko. Zniknęła, zanim udało mi się wreszcie odetchnąć.

— Generał życzy sobie pana teraz zobaczyć, panie Marlowe — zwrócił się do mnie lokaj.

— Kto to był? — wskazałem ruchem głowy galerię.

— Panna Carmen Sternwood, sir.

— Powinien pan ją od tego odzwyczaić — powiedziałem. — Jest już na tyle dorosła, że powinna się inaczej zachowywać.

Lokaj spojrzał na mnie poważnie i powtórzył to, co już raz powiedział.

II.

Podeszliśmy do szklanych drzwi. Otworzył je przede mną.

6

Wyszliśmy na starannie utrzymaną ścieżkę, która dzieliła trawnik od garażu. Wyglądający na pazia szofer zdążył w tym czasie wyprowadzić czarną, pełną chromu limuzynę, którą starannie przecierał irchą. Ścieżka prowadziła wzdłuż oranżerii. Lokaj otworzył zewnętrzne drzwi i przepuścił mnie przed sobą. Przed nami było coś w rodzaju przedsionka, w którym panowała temperatura jak w pobliżu pieca hutniczego, ale to było nic w porównaniu z tym, co czekało nas za następnymi drzwiami. Powietrze było gęste, wilgotne, przepojone niesamowitym zapachem tropikalnych roślin. Ze szklanych ścian spadały wielkie krople. Światło miało przedziwny zielony kolor, jakby przedostawało się przez wodę w akwarium. Orchidee wypełniały całą przestrzeń. Był to prawdziwy las, pełen obrzydliwych mięsistych liści i łodyg wyglądających jak świeżo wymyte palce trupów. Kwiaty pachniały odurzająco, jak gotujący się alkohol.

Lokaj dokładał wysiłków, aby bezpiecznie przeprowadzić mnie wśród roślin, które mogły zmoczyć mnie od stóp do głów. Po chwili zbliżyliśmy się do maleńkiej niby to polany w dżungli znajdującej się pod kopułą dachu. Na „polance" leżał stary, czerwony, turecki dywan. Na dywanie stał wózek, a na wózku siedział starszy, najwyraźniej bliski śmierci mężczyzna, przyglądający się nam czarnymi oczyma, w których dawno wygasł już wszelki ogień, ale które mimo to nie straciły barwy i były takie, jak oczy na portrecie znajdującym się nad kominkiem w hallu. Twarz miał bladą, tak samo blade wargi, oczy wpadnięte, ostry nos. Chude, długie ciało było mimo gorąca przykryte pledem i

7

okryte czerwonym płaszczem kąpielowym. Kościste dłonie z podobnymi do szponów palcami o niebieskich paznokciach spoczywały na pledzie. Z głowy zwisały rzadkie kępki siwych włosów, sprawiające wrażenie dzikich kwiatów, walczących o życie na nagiej skale.

Lokaj podszedł bliżej:

— Oto jest pan Marlowe, generale.

Starzec siedział nieruchomo. Nie odezwał się, nawet nie skinął mi głową. Przyglądał mi się tylko. Usiadłem na mokrym plecionym fotelu podsuniętym przez lokaja, który z ukłonem odebrał ode mnie kapelusz.

Generał odezwał się po chwili głosem, który sprawiał wrażenie, jakby wydobywał się z głębokiej studni:

— Brandy, Norris. Jak pan je lubi pić?

— W każdej postaci — odpowiedziałem.

Lokaj zniknął za ścianą obrzydliwych roślin. Generał znów się odezwał. Używał swego głosu ostrożnie, tak, jak stara emerytowana chórzystka używa ostatnią parę cienkich pończoch.

— Kiedyś pijałem brandy z szampanem. Szampan musiał być zimny, jak woda z górskiego źródła. Do tego dolewałem 1/3 brandy... Niech pan zdejmie marynarkę, panie Marlowe. Dla człowieka, w którego żyłach płynie krew, jest tu naprawdę za gorąco.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Uśmiechnij się!

— Gdziekolwiek spojrzeć tylko seks i seks...

— Zadanie domowe bez błędu! Mam nadzieję, że twój ojciec rozwiązał je sam i bez pomocy kolegów...

— Mechanik powiedział, że to jedyne co może zrobić.

— Bardzo smacznie dziś podjadłem sobie.

— Przez pomyłkę podałem panu obiad dla personelu.

— Znowu czytasz ogłoszenia matrymonialne?

BEZ SŁÓW.

wpto

Każda praktyczna pani – winna odwiedzić sklep WPTO „Boston" przy ul. Mazurskiej 26

który oferuje w dużym wyborze resztki metrażowe wełniane, bawełniane, jedwabne, firany i tkaniny zasłonowe po okazyjnych cenach.

4508-K

SZCZECIŃSKIE OKRĘGOWE ZAKŁADY GAZOWNICTWA

ZAWIADAMIAJĄ ODBIORCÓW GAZU, ŻE W ZWIĄZKU Z OGRANICZONYMI DOSTAWAMI GAZU PŁYNNEGO, STANOWIĄCEGO W OKOŁO 40% SUROWIEC DO PRODUKCJI GAZU MIEJSKIEGO, NASTĄPIŁO OBNIŻENIE CISNIENIA GAZU W SIECI ROZDZIELCZEJ.

Ponieważ sytuacja taka trwać będzie prawdopodobnie do końca listopada br. uprasza się odbiorców o zwracanie szczególnej uwagi na czynne urządzenia gazowe, gdyż mogą wystąpić okresowe zaniki płomienia gazowego.

4504-K

PRACA

PRASOWACZKĘ przyjmę zaraz — wynagrodzenie dobre do omówienia. Pralnia Chemiczna, al. Bon. Warszawy 7. 16151-G

POTRZEBNA osoba do sprzątania mieszkania. Spółdzielcza 21—9. 16260-G

RÓŻNE

UWAGA użytkownicy Trabantów i Wartburgów! Nowo otwarty zakład przy ul. Wszystkich Świętych 5, wykonuje szybko i solidnie naprawy tych samochodów. Zakład wykonuje również szlifowanie cylindrów samochodowych i motocyklowych. 16195-G

POSZUKUJĘ garażu w okolicy Niecki Niebuszewskiej, tel. 290-34. 16147-G

GARAŻ murowany, wiszaćciowy przy „Pałomie" zamienię na podobny w pobliżu ul. Odzieżowej, tel. 89-935. 16171-G

GARAŻ ogrzewany do wynajęcia — Głębokie, tel. 732-03. 16201-G

DUŻY garaż (c. o., kanał, woda) do wynajęcia. Rokitniańska 8-a (przy ul. Reduty Ordona). 16225-G

NIERUCHOMOŚĆ

DOMEK z garażem lub z pomieszczeniem warsztatowym i telefonem w Szczecinie lub województwie kupię lub wydzierżawię. Zgłoszenia Szczecin — tel. 760-44. 16224-G

KUPNO

WARTBURGA lub Dacię — kupię, tel. 62-922, godz. 15.30. 16181-G

SPRZEDAŻ

VOLKSWAGENA 1200 — sprzedam. Reduty Ordona 13, godz. 16—19. 16199-G

PIEC żeliwny c.o. 1,2 metra powierzchni — nie drogo sprzedam, ul. Traugutta 33. 16198-G

JAWĘ 250 i Junaka — tanio sprzedam. E. Plater 96/46. 16183-G

WARSZAWĘ-combi 203, stan dobry — sprzedam, tel. 702-27. 16149-G

SYRENĘ 103 z silnikiem 104 — sprzedam, ul. Jana Kazimierza 5/18. 16159-G

OWCZARKI alzackie czarno-podpalane, 8-tygodniowe — sprzedam. Golęcino, Paproci 12/5. 16163-G

SYRENĘ 104 z nowym silnikiem — sprzedam. Dembowskiego 21/14. 16207-G

SYRENĘ 105, rok 1974, przebieg 2000 km — sprzedam. Informacje — parking przy hotelu „Arkona" do 13 października br. 16174-G

KERRY - blue - teriera (1,5-roczną sukę) po championach — sprzedam, ul. Oliwkowa 40/2. 16293-G

SYPIALNIĘ (jasny orzech) — sprzedam, tel. 725-96. 16281-G

MASZYNĘ dziewiarską dwupłytową, nową — sprzedam, tel. 454-20, godz. 17—19. 16274-G

LOKALE

2,5 POKOJU zamienię na M-3 — tel. 34-781. 16212-G

DUŻY pokój umeblowany wraz z garażem — odnajmę osobie samotnej. Głębokie ul. Jaworowa 18/2. 16192-G

POSZUKUJĘ mieszkania z kuchnią, łazienką, c.o. lub pół willi, tel. 244-41 wew. 137, od 8—15.30. 16186-G

GARSONIERĘ komfortową, balkon i piwnicę w Krakowie, zamienię na podobne w Szczecinie. Wiadomość — tel. Szczecin 262-66. 16178-G

MŁODE małżeństwo poszukuje pokoju sublokatorskiego (blisko linii tramwajowej lub autobusowej). Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 16145.

POSZUKUJĘ pokoju sublokatorskiego z wygodami. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 16169.

ODNAJMĘ pokój kulturalnemu panu (nowe budownictwo) centrum, tel. 269-32. 16172-G

POKÓJ umeblowany c.o., odnajmę, ul. Dzierżona 17. 16131-G

M-2 lub **M-3** — kupię, tel. 72-341. 16130-G

TARNOBRZEG — M-4, zamienię na mieszkanie w Szczecinie. Wiadomość: Borkowska, Sienkiewicza 2 — Świnoujście. 135-P

Regionalne Biuro Sprzedaży

„Cepelia"

Gdynia —

Oddział w Szczecinie

wydzierżawi

pilnie na terenie m. Szczecina

SUCHE POMIESZCZENIE

o pow. 150—200 m kw. z przeznaczeniem na magazyn towarów.

Oferty zgłaszać w biurze „Cepelii" — Szczecin, ul. 5 Lipca 27, w godz. 8—16, osobiście lub telefonicznie 367-27.

4532-K

Przetargi

Szczeciński Zakład DDD w Szczecinie, ul. Śląska 8 ogłasza II przetarg nieograniczony na sprzedaż samochodu dostawczego „Nysa 501" nr silnika 291972, nr podwozia 51688 w cenie wywoławczej 20 000 zł. Przetarg odbędzie się 29 października 1974 roku o godz. 9 w świetlicy Szczecińskiego Zakładu DDD przy ul. Śląskiej 8. Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej do kasy Zakładu do 28.X.74 r. Pojazd można oglądać w dniach roboczych, w Bazie Transportu ZDDD przy ul. Mickiewicza 46 w godz. od 10—14. 4483-K

Przedsiębiorstwo Remontowo-Montażowe Handlu i Usług w Szczecinie ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż samochodu ciężarowego marki Lublin M-50, typ GAZ-51, nr silnika 1214286, nr podwozia 13867, nr rej. MA 19-87 wraz z zapasowym silnikiem. Cena wywoławcza 40 000 zł. Przetarg odbędzie się 16 października br. o godz. 10 w Dyrekcji Przedsiębiorstwa Remontowo-Montażowego Handlu i Usług w Szczecinie, plac Orła Białego 5, I piętro. Samochód można oglądać od 12—15 października br. od godz. 10—12, na parkingu przy ul. Wielkiej. Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej pojazdu na nasze konto bankowe 1415-6-3050 Przedsiębiorstwa Remontowo-Montażowego Handlu i Usług w Szczecinie, plac Orła Białego 5, III piętro, w godz. od 11,30—14 do dnia 15 października br. 4503-K

Regionalne Biuro Sprzedaży „Cepelia" w Gdyni Oddział w Szczecinie ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż samochodu dostawczego m-ki „Żuk" mod. A-03, nr podwozia 055638, nr silnika 207504, rok produkcji 1967 zużytego w 70%. Cena wywoławcza samochodu ustalona na 48 000,—. Przetarg odbędzie się 26 października br. o godz. 10 w siedzibie biura w Szczecinie przy ul. 5-go Lipca 27, gdzie również można oglądać w/w pojazd w dniach 21—25 października br. w godz. 10—12. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Przed przystąpieniem do przetargu należy wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej najpóźniej w przeddzień przetargu do kasy przedsiębiorstwa. RBS Gdynia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 4532-K

Pracownicy poszukiwani

Zjednoczenie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Szczecinie, ul. Potulicka 59, tel. 880-83 do 85 w. 11, zatrudni st. rewidenta z wykształceniem wyższym technicznym lub ekonomicznym, względnie średnim technicznym lub ekonomicznym. 4507-K

OST „Gromada" w Szczecinie, pl. Lotników 7 zatrudni zaraz pracownika w dziale transportu. Wymagane wykształcenie średnie i znajomość branży samochodowej. Warunki pracy i płacy do omówienia w biurze. 4505-K

Szczecińska Stocznia Remontowa zatrudni zaraz następujących pracowników: strażników do Zakładowej Straży Pożarnej. Wymagane ukończone 18 lat, wykształcenie podstawowe oraz kategoria zdrowia „A". Istnieje możliwość odbycia zasadniczej służby wojskowej, wartowników Straży Przemysłowej — wymagane wykształcenie podstawowe. Płaca wg Układu Zbiorowego Pracy. Osobom samotnym zamiejscowym stocznia zapewnia zakwaterowanie w Hotelu Robotniczym, względnie na kwaterze prywatnej oraz odpłatne wyżywienie w stołówce. Kandydaci zgłaszający się do pracy winni posiadać następujące dokumenty: świadectwo pracy z ostatniego miejsca pracy, ostemplowany dowód osobisty, aktualną legitymację ubezpieczeniową z dokonanymi wpisami przez zakład pracy. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr stoczni. Szczecin, ul. Ludowa 13, telefon 292-331, 292-329. 4533-K

ZAKŁADY RZEMIEŚLNICZE
zrzeszone w
Cechu Rzemiosł Metalowych i Elektrycznych w Szczecinie

przyjmują do nauki chłopców w wieku od 15 lat

w następujących zawodach:

— ŚLUSARSTWA
— BLACHARSTWA
— INSTALATORSTWA SANITARNEGO I ELEKTRYCZNEGO
— ELEKTROMECHANIKI
— MECHANIKI POJAZDOWEJ
— MECHANIKI MASZYN BIUROWYCH
— MODELARSTWA
— WULKANIZATORSTWA

Informacje o warunkach przyjęcia do nauki zawodu oraz skierowania w biurze Cechu — al. Wojska Polskiego 78, w godz. od 9—12.

4499-K

Polski Związek Głuchych

ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI W SZCZECINIE

zawiadamia, że **od 8 października br.**

mieści się przy ul. Kaszubskiej 52 III piętro, pokój nr 8.

Numery telefonów podamy dodatkowo.

4506-K

WSS Społem

NOWO OTWARTY PUNKT NAPRAWY ELEKTRYCZNEGO SPRZĘTU ZMECHANIZOWANEGO
przy ul. 9 Maja 15
ZAPRASZA
codziennie w godz. 11—19
poniedziałki od godz. 13—19
Punkt przyjmuje również zgłoszenia na wykonanie drobnych prac elektrycznych w domu klienta.

4274-K

ZAKŁAD ENERGETYCZNY REJON SZCZECIN-MIASTO

zawiadamia

ODBIORCÓW ENERGII ELEKTRYCZNEJ,

że 16 października br. od godz. 8—15

nastąpi przerwa w dostawie energii elektrycznej przy ulicy **Swarożyca nr 7—16.**

Przerwa w dostawie energii elektrycznej podyktowana jest koniecznością przebudowy urządzeń elektrycznych.

4535-K

Kol. Franciszkowi Grycanowi

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Matki

składają:

Dyrekcja, Komitet Zakładowy PZPR, Rada Zakładowa oraz koleżanki i koledzy ze Zjednoczenia Gospodarki Rybnej.

Z powodu zgonu naszej pracownicy

Feliksy Augustyniak

wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłej

składają:

Dyrekcja, Rada Zakładowa i załoga Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Odra".

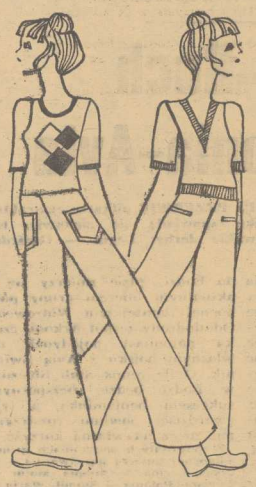

Praktyczne pełne szyku -trykotaże damskie, męskie i młodzieżowe

produkcji spółdzielni „TRYKOT„

wpto

oferuje SKLEP WPTO
przy al. Wojska Polskiego 13

Zapraszamy — życząc udanych zakupów.

4456-K.

KOMUNIKAT

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI
w Szczecinie

w związku ze zbliżającą się zimą przypomina mieszkańcom, urzędom i instytucjom w miastach i osiedlach województwa szczecińskiego

O OBOWIĄZKU ZABEZPIECZENIA OTULINĄ CIEPLNĄ WODOMIERZY I INSTALACJI WODOCIĄGOWEJ.

Niezależnie od powyższego należy usunąć z pomieszczeń wodomierzowych wszelki sprzęt i materiały uniemożliwiające dostęp i kontrolę urządzeń wodociągowych. 4452-K.

WPHAPS

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU ARTYKUŁAMI PAPIERNICZYMI I SPORTOWYMI W SZCZECINIE

dla wygody mieszkańców dzielnicy Pomorzany uruchomiło punkt sprzedaży detalicznej artykułów szkolnych

przy ul. Dunikowskiego.
Zapraszamy i życzymy pomyślnych zakupów.

4442-K.

Pracownicy poszukiwani

Szczecińskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego przyjmie do pracy zaraz: inżynierów budowlanych z uprawnieniami techników budowlanych, murarzy-tynkarzy, cieśli, betoniarzy, zbrojarzy, blacharzy, dekarzy, spawaczy-montażystów, kierowców z I, II i III kat. prawa jazdy i robotników budowlanych niewykwalifikowanych oraz operatorów sprzętu. Praca w akordzie, szczegóły do ustalenia na miejscu. Zamiejscowym zapewniamy zwrot kosztów za przejazd i na odwiedzenie rodziny raz w miesiącu, bezpłatne zakwaterowanie i możliwość korzystania ze stołówki zakładowej. Dla chętnych możliwość wyuczenia zawodu budowlanego. Zgłoszenia: Szczecin, ul. Storrady 1, pok. 117 I p., tel. 204-61 wew. 39. 4318-K

Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych „Hydrobudowa 9" w Poznaniu, ul. Sienkiewicza 22, zatrudni na budowach podległych Kierownictwu Grupy Robót w Szczecinie następujących pracowników: monterów wod.-kan. sieci zewnętrznych, cieśli budowlanych, spawaczy z uprawnieniami na spawanie ciśnieniowe, zbrojarzy, betoniarzy, mechaników ciężkiego sprzętu budowlanego i samochodowego, robotników budowlanych (niewykwalifikowanych), inżynierów i techników budownictwa wodno-sanitarnego, pracowników administracyjno-ekonomicznych. Zgłoszenia przyjmuje Kierownictwo Grupy Robót — Szczecin-Zdroje, ul. Łozowa 1, tel. 62-801. 4390-K.

Stocznia Szczecińska im. A. Warskiego przyjmie zaraz 10 mężczyzn na stanowiska: palaczy c. o. z uprawnieniami do obsługi kotłów wodnych wysokociśnieniowych, parowych wysokoprężnych i kotłów parowozu. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Kadr Stoczni, ul. Hutnicza 1, w dniach od poniedziałku do piątku w godz. od 8—13. 4444-G.

PKP Oddział Ruchowo-Handlowy w Szczecinie ul. Czarneckiego nr 9 przyjmie do pracy pracowników z wykształceniem podstawowym na stanowiska: manewrowego, hamulcowego, zwrotniczego, nastawniczego, konduktora rewizyjnego pociągów osobowych, magazyniera, strażnika SOK, sprzątaczki oraz pracowników z wykształceniem średnim na stanowisko dyżurnego ruchu. Na wymienionych stanowiskach oprócz manewrowego, hamulcowego, strażnika SOK mogą być zatrudnione kobiety. Kandydaci powinni posiadać I kat. zdrowia (badania przeprowadza lekarz kolejowy). Poza wynagrodzeniem zasadniczym pracownicy otrzymują świadczenia branżowe pracowników PKP. Szczegółowych informacji dotyczących warunków dojazdu oraz pracy i płacy udziela referat ogólny, pokój nr 32, II piętro, tel. 404-5472 wzgl. u naczelnika stacji Stargard Szczec. w godz. od 7.30—14.30. 4445-K

Dyrekcja VI Liceum Ogólnokształcącego im. St Czarnieckiego (dawne TPD nr 2) w Szczecinie ul. Jagiellońska 41

w związku

z 25-leciem szkoły

organizuje

zjazd wychowanków. Zainteresowani proszeni są o podanie swoich adresów do szkoły do 26 października br. Proponowany termin zjazdu — 23 listopada 1974 r.

Dalsze informacje prześlemy listownie. Komitet Organizacyjny 16013-G

PRZEDSIĘBIORSTWO POŁOWÓW DALEKOMORSKICH i USŁUG RYBACKICH „GRYF"

w Szczecinie

organizuje dla dzieci swoich pracowników zimowiska

w górach — dla dzieci w wieku od 10—16 lat, na terenie województwa szczecińskiego — dla dzieci w wieku od 7—10 lat.

Zgłoszenia uczestników przyjmuje do 30 października br. Dział Socjalny PPDiUR „Gryf", który udziela również bliższych informacji — tel. 360-41 wew. 248.

4449-K.

OCHOTNICZY HUFIEC PRACY

przy

BUDOWLANEJ SPÓŁDZIELNI PRACY „ODBUDOWA"

w Szczecinie
przy ul. Madalińskiego nr 9

OGŁASZA dodatkowe zapisy młodzieży

w wieku 16—18 lat — na naukę zawodu:

- instalator wod.-kan.
- instalator c. o.
- stolarz
- malarz
- ślusarz
- murarz-tynkarz

Junacy odbywają naukę w okresie 1 roku. W trakcie nauki otrzymują wynagrodzenie w wysokości 600 zł. i premię regulaminową oraz mają możliwość ukończenia szkoły podstawowej.

Dokumenty należy składać osobiście w Budowlanej Spółdzielni Pracy „Odbudowa", Dział Kadr w Szczecinie przy ul. Madalińskiego nr 9.

4443-K.

NAUKA

LEKCJI gry na fortepianie — udzielam, tel. 243-11. 15898-G

PRACA

POTRZEBNA kobieta do prowadzenia domu. Warunki bardzo dobre, tel. 700-77. 15980-G

MATRYMONIALNE

DYSKRETNIE kojarzy małżeństwa Biuro Matrymonialne „Vesta" Szczecin, ul. Leszczyńskiego 58, tel. 701-64, czynne od 11—17. 54-K

NIERUCHOMOŚĆ

DOMEK z garażem, telefonem, może być w województwie — kupię. Szczecin, Bohaterów Warszawy 107/2 Łukomski. 16113-G

KUPNO

BONY PKO — kupię tel. 610-163. 16102-G

RÓŻNE

POSZUKUJĘ garażu w Śródmieściu lub na Pogodnie, tel. 364-38. 16117-G

POSZUKUJĘ garażu w okolicy ul. Wielkiej — Starego Miasta, tel. 369-88. 16109-G

SPRZEDAŻ

BŁAM, norki kanadyjskie, beżowe — sprzedam, tel. 882-46, godz. 17—20. 16098-G

WARTBURGA 353 — pilnie sprzedam. Szczecin tel. 439-27 od godz. 18—21 lub Stargard 46-31 od godz. 17.30 16010-G

BILARD elektryczny — sprzedam, tel. 346-30, w godz. 17—18. 15891-G

FUTRO, łapki karakułowe, popielate i tapczan — sprzedam. Wiadomość: tel. 745-80 16110-G

LOKALE

MIESZKANIE własnościowe M-3 lub M-4 w Szczecinie — kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 16093.

2 POKOJE, kuchnia, łazienka, słoneczne, zamienie na 3—4 pokoje, tel. 251-94. 16090-G

MŁODE małżeństwo z 10-miesięcznym dzieckiem poszukuje pokoju umeblowanego wraz z opieką przy dziecku na okres roku. Płatne na umowę z przedsiębiorstwem. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 16027.

MIESZKANIE 3-pokojowe c.o. z garażem do wynajęcia. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 15760

MAŁŻEŃSTWO poszukuje pokoju sublokatorskiego z używalnością kuchni, tel. 700-77. 15981-G

ODSTĄPIĘ pomieszczenie na zakład krawiecki. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 15994.

WARSZAWA — mieszkanie własnościowe nowe 3-pokojowe zamienię na pół domku w Szczecinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 15905.

3 POKOJE z kuchnią 83 m kw. z wygodami w centrum Łodzi, zamienię na mieszkanie w Szczecinie. Szczecin, tel. 710-74 od 9—21. 15925-G

ŁÓDŹ — dwa pokoje z kuchnią, telefonem, I piętro, zamienię na podobne w Szczecinie. Wiadomość: Szczecin al. Bohaterów Warszawy 102/1. 15946-G

3 POKOJE, komfort, c.o., łazienka, zamienię na 2 mieszkania ul. Krzywoustego 62/2 16068-G

MIESZKANIE M-2 lub M-3, najchętniej z telefonem i garażem poszukuję bardzo pilnie. Tel. 254-70 16089-G

M-4 — Świnoujście, zamienię na M-3 lub M-2 w Szczecinie. Tel. Szczecin 822-029, po 18 16087-G

MOTOCYKL Jawa 350 oraz psa owczarka niemieckiego 8-miesięcznego — sprzedam ul. Małkowskiego 26/8 od godz. 16. 16937-G

PIANINO — sprzedam tel. 719-20 16072-G

WÓZEK głęboki prod. NRD — sprzedam tel. 38-713. 16076-G

SKODĘ MB 1968 r. stan idealny. Zastawę 750 1968 r., po małym przebiegu — sprzedam lub zamienię na większy nietypowy Bohaterów Warszawy 107/2 lewy dzwonek 16106-G

NYSE 501 stan dobry — sprzedam lub zamienię na osobowy, tel 760-44. 16107-G

PAMIĘTAJ O ZŁOŻENIU KSIĄŻECZKI PKO DO OPROCENTOWANIA

BIURO OGŁOSZEŃ
TELEFON 466-14

TYDZIEŃ W SPORCIE

◆ Jubileusz sąsiadów zza Odry ◆ Do Puław po puchary ◆ Pojedynki potentatów ◆ Polska na czele ◆ Na II froncie lepiej ◆ Zapaśnicy wystartowali ◆ XXX lat sportu gwardyjskiego

■ SPORTOWCY szczecińscy od wielu lat utrzymują przyjazne kontakty sportowe z klubami NRD. Możemy śmiało powiedzieć, że to na naszych oczach wyrosła za Odrą potęga sportowa. Dziś przecież NRD należy do ścisłej światowej czołówki. Wśród tych, którzy biją rekordy naszego globu, zdobywają medale olimpijskie są także zawodnicy z Berlina i Rostocku — miast z którymi utrzymujemy najżywsze kontakty. Z okazji 25-lecia, w NRD odbyło się wiele imprez sportowych, w których uczestniczyli także szczecinianie.

• • •

■ BIEGI narodowe — impreza niegdyś bardzo znana, później zapomniana, przeżywa swą drugą młodość. Stało się to za sprawą działaczy sportu związkowego, od lat organizujących masowe biegi przełajowe. Miło nam stwierdzić, że czołową rolę w tej imprezie odgrywa okręg szczeciński. Nasi reprezentanci na centralnych biegach rozegranych w tym roku w Puławach byli tymi którzy nadawali ton imprezie. W drużynie szczecińskiej prym wiedli przedstawiciele metalowców i budowlanych.

• • •

■ CO PRAWDA mamy dopiero jesień, jednak na lodowiskach światowych trwa już wielki sezon. Wydarzeniem nr 1 były niewątpliwie pojedynki potentatów: zespołów ZSRR i Kanady. Przeciwnikiem drużyny Kraju Rad był zespół zawodowców. Wilk nie był tak groźny jak go malowano. Tym razem bowiem lepszymi okazali się hokeiści ZSRR. W ogólnym bilansie spotkań drużyn ZSRR i Kanady (zawodowcy) prowadzą obecnie hokeiści radzieccy.

• • •

■ „NA TAPETĘ" wraca znowu piłka nożna. Do środy mówiło się o tym co będzie w Poznaniu, obecnie komentuje się mecz Polska — Finlandia. Nasi, zgodnie z przewidywaniami, wygrali. Chociaż sądzono, że odniosą wyższe zwycięstwo. Finowie twardo jednak bronili swej bramki. Polska jest na czele klasyfikacji w swej grupie. Rok 1974 był jednak stosunkowo łatwy, jeśli chodzi o mistrzostwa Europy, dla polskich piłkarzy. W przyszłym czekają nas pojedynki z Holandią i Włochami. A więc wydarzenia wielkiej rangi.

Również w środę toczyła bój młodzieżówka. Byliśmy świadkami tego wydarzenia. Szczecinianie będą je długo pamiętać. Był to bowiem pierwszy mecz przy prawdziwych jupiterach, ponadto lał deszcz — inauguracja odbyła się „na mokro". Zakończyła się ona szczęśliwie dla naszych młodych piłkarzy, którzy wywalczyli remis.

• • •

■ POMYŚLNE wieści nadeszły w minionym tygodniu z II frontu. Stal pokonała nie doszłego I-ligowca — Motor. Arkonia zremisowała z Ursusem. Obie więc nasze drużyny „podreperowały" konto punktowe. Mają więc szanse wydostania się ze strefy zagrożonej spadkiem. Ciesza nie tylko punkty. Szczecińscy II-ligowcy grają już znacznie lepiej niż na początku rozgrywek. Wydaje się, że w obu zespołach nastąpiła stabilizacja, a Stal nabrała trochę II-ligowej „ogłady".

• • •

■ KATOWICKA hala przy Rondzie jest od wczoraj miejscem spotkań najlepszych zapaśników świata w stylu klasycznym. Dyscyplina ta w Polsce zrobiła błyskawiczną karierę. Na poprzednich mistrzostwach świata biało-czerwoni wywalczyli czołowa lokatę. W Katowicach bronią więc pozycji zdobytej w Teheranie. Zadanie jest trudne. Do walk przystąpiło bowiem blisko 200 zawodników z 27 państw, a wśród nich polscy medaliści z ostatnich mistrzostw. Czy powtórzą sukces? — oto pytanie. Trzymamy kciuki.

• • •

■ JEDNO z najstarszych polskich zrzeszeń sportowych, Gwardia, obchodzi 30-lecie swego istnienia. W Szczecinie kluby pracowników MO i SB należały do tych, które rozpoczynały swą działalność jeszcze w czasach pionierskich. Spadkobierczynią tych tradycji jest szczecińska Gwardia. W jej szeregach wychowało się wielu znakomitych sportowców, że wymienimy nazwiska: siatkarzy i waterpolistów: W. Steciuka, S. Kossowskiego, L. Stelmaszyka, L. Szemela, K. Biegały. Piłkarze wodni tego klubu 7 już razy zdobywali tytuł mistrza Polski. Kolarz Wojciech Matusiak należy do najlepszych szosowców świata. Coraz wyższy poziom sportowy reprezentują judocy. Piłkarze z milicyjnego klubu, jako pierwsi w Szczecinie, weszli do ekstraklasy. Obecnie GKS Arkonia zawieżyła swą działalność. Mamy jednak nadzieję, że jej sekcje będą reprezentować wysoki poziom, że nawiążą do dawnych, chlubnych tradycji.

Tar.

Piłkarze wracają na ligowe boiska

◇ W sobotę: Pogoń–Ruch
◇ W niedzielę: Arkonia–Avia

PO KILKUNASTODNIOWEJ PRZERWIE piłkarze ekstraklasy wracają na boiska. 8 kolejka zapowiada się ciekawie. Na czoło wysuwa się tu warszawskie derby: Legia — Gwardia oraz mecz Wisła — Stal.

SPORO emocji spodziewają się szczecinianie po spotkaniu Pogoń — Ruch, które odbędzie się już w sobotę. Początek wyznaczono na godz. 18, a więc pojedynek tych drużyn oglądać będziemy przy świetle elektrycznym. Drużyny z Chorzowa nie trzeba będzie rekomendować. Od lat należy do ścisłej krajowej czołówki. Obecnie Ruch jest liderem ligi i, bez wątpienia, najlepszym zespołem w Polsce. Na Ruchu właśnie trener Górski oparł drużynę przeciwko Finlandii. W środę w Poznaniu występowało aż pięciu zawodników z tego klubu. Na boisku przy ul. Twardowskiego zobaczymy m. in. Bulę, Ostafińskiego, Drzewieckiego, Wyrobka i Marxa. Przeciwko znakomicie usposobionym chorzowianom trener Edmund Zientara wystawi zespół bez większych nazwisk. Drużyna szczecińska znana jest jednak z tego, że nie ma respektu przed najbardziej renomowanymi przeciwnikami. Pogoń w sobotę będzie z pewnością walczyła o dwa punkty.

W 8 KOLEJCE odbędą się następujące mecze: ROW — Zagłębie, Tychy — Śląsk, Szombierki — Arka, Pogoń — Ruch, Legia — Gwardia, Górnik — Polonia, Lech — ŁKS, Wisła — Stal.

• • •

PO niezbyt udanym starcie naszych drużyn występujących w szeregach drugoligowców, po którym oba szczecińskie zespoły zamykały tabelę grupy północnej, nastąpiła lepsza passa dla Stali Stocznia i Arkonii. Zarówno doświadczony zespół gwardyjski jak i beniaminek byli autorami kilku przyjemnych niespodzianek w następstwie których, poprawie uległy punktowe zdobycze naszych drużyn.

Sobotnio-niedzielna kolejka spotkań o mistrzostwo II ligi również nie należeć będzie do najłatwiejszych. Stal wyjeżdża do Łodzi, gdzie zmierzy się z aktualnym liderem grupy północnej tamtejszym Widzewem. Odmłodzony zespół Arkonii czeka natomiast pojedynek na własnym boisku z Avią Świdnik. O ile remis Stali Stocznia w Łodzi będzie bezspornym sukcesem beniaminka, o tyle gwardziści powinni rozstrzygnąć mecz na własną korzyść.

W pozostałych spotkaniach grupy północnej zmierzą się: Gwardia — Ursus, Lechia — Olimpia, Motor — Zawisza, Polonia — Stomil, Warta — Bałtyk, Zagłębie W. — Stoczniowiec.

W wolną sobotę finał stargardzkiego TN

NA 12 października (a więc w wolną sobotę), wyznaczono w Stargardzie finał I Turnieju Najlepszych. W dniu tym odbędą się mecze piłkarskie o I oraz III miejsca, zawody w przeciąganiu liny, czwórbój szefów, a także uroczyste zakończenie spartakiady załóg stargardzkich zakładów pracy. Ekipy ubiegać się będą o puchary ufundowane przez patronów imprezy, w tym także o puchar „Kuriera Szczecińskiego"

A OTO program sobotnich zawodów, które odbędą się na stadionie POSTiW przy ul. Sportowej 1:

godz. 9 — mecz piłki nożnej o III miejsce: WZTiMD — KPRB,
godz. 9.15 — przeciąganie liny — eliminacje,
godz. 10.10 — czwórbój szefów,
godz. 11.45 — przeciąganie liny — półfinały,
godz. 12 — mecz piłkarski o pierwsze miejsce: ZNTK — Luxpol,
godz. 13.15 — uroczyste zakończenie imprezy.

Sportowe rendez-vous młodzieży robotniczej i wojskowej

200 SPORTOWCÓW-AMATORÓW, reprezentujących 16 zakładów pracy z czterech szczecińskich dzielnic, Ochotnicze Hufce Pracy oraz jednostki wojskowe, weźmie udział w dwudniowych Igrzyskach Młodzieży Robotniczej i Wojskowej. Impreza odbywać się będzie w sobotę (godz. 16) i niedzielę (godz. 10) na stadionie AZS przy ul. Kordeckiego. Organizator igrzysk — Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Socjalistycznej zatroszczył się o atrakcyjny program imprez towarzyszących. Podczas zawodów koncertować będą cztery orkiestry. Na stadionie znajdą się stoiska ze sprzętem sportowym, przeznaczonym na sezon zimowy. Odbędą się także pokazy modeli latających, walk judo oraz gry w HOKO. Sobotnio-niedzielny festyn ZW ZMS powinien więc być udaną imprezą. Oby tylko dopisała pogoda... (jg)

Obradowało plenum ZO PTTK

W SALI konferencyjnej Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego, obradowało w czwartek plenum Zarządu Okręgu PTTK. Dyskusja toczyła się wokół tematu: „Turystyka, a środowisko przyrodnicze". W trakcie obrad działacze Towarzystwa podawali przykłady szkód, wyrządzanych w środowisku naturalnym przez niektóre zakłady pracy. Do dewastacji przyrody prowadzi również źle zorganizowana turystyka masowa. Dyskutanci wskazywali więc na potrzebę przeciwdziałania, przez członków PTTK, występowaniu tych zjawisk.

Podczas czwartkowych obrad przedstawiono także plan dalszego rozwoju organizacyjnego szczecińskiego PTTK oraz wyróżniono odznaczeniami wyróżniających się działaczy Towarzystwa. Wiceprezydent miasta Szczecina — K. Żórawski udekorował Złotymi Krzyżami Zasługi: K. Strycharczyka oraz A. Szałaśnego, a odznaką „Gryfa Pomorskiego" — M. Mazur. Cz. Piskorski otrzymał Medal 100 lecia zorganizowanej turystyki polskiej, W. Budziński odznakę Zasłużonego Działacza Kultury, a A. Adamczak — Złotą Odznakę Zasłużonego Działacza Turystyki. Ponadto licznej grupie działaczy PTTK przyznano srebrne i brązowe odznaki Zasłużonego Działacza Turystyki oraz odznaki Towarzystwa. (jg)

IMPREZY SPORTOWE

SOBOTA

Godz. 14 — **stadion AZS przy ul. Kordeckiego** — I Miejskie Igrzyska Młodzieży Robotniczej i Wojskowej.

Godz. 18 — **stadion Pogoni** — mecz piłkarski o mistrzostwo I ligi Pogoń — Ruch Chorzów.

NIEDZIELA

Godz. 9.30 — **SP-36 przy ul. Wojciechowskiego 22** — zbiórka uczestników „Biegu po zdrowie", organizowanego przez ognisko TKKF „Linia".

Godz. 10 — **kąpielisko Arkonka** — zbiórka uczestników „Biegu po zdrowie", organizowanego przez ognisko TKKF „Orkan".

Godz. 10.00 — **stadion AZS** — c.d. Miejskich Igrzysk Młodzieży Robotniczej i Wojskowej.

Godz. 10.30 — **sala Domu Kultury Budowlanych przy al. Bohaterów Warszawy** — Ogólnopolski Turniej Bursztynowy w brydżu sportowym.

Godz. 11 — **hala WDS** — spotkanie pięściarskie z cyklu rozgrywek o wejście do II ligi Stal Stocznia — Czarni Słupsk.

Godz. 11 — **Stadion Arkonii** — spotkanie piłkarskie o mistrzostwo II ligi Arkonia — Avia Świdnik.

Godz. 14 — **stadion Arkonii** — snooka'ne piłkarskie o mistrzostwo klasy wojewódzkiej Arkonia II — Flota Świnoujście.

Ze Szczecina w wysokie góry

NA DZIEWICZYM SZCZYCIE

4 SIERPNIA wyruszyły dwa rekonesanse: Tadek z Miśkiem na lodowiec Saste Cap celem wypatrzenia dróg na szczyty 5740 m i 5915 m, Jacek, Piotr, Kalandar i ja na lodowiec Saste Rast celem założenia Bazy Wysuniętej i ocenienia realności ataku od wschodu na wschod ni wierzchołek Kohanha.

Po 6 godzinach kluczenia wśród szczelin lodowca stawiamy dwa namioty na wysokości ok. 5100 m i postawiając w nich nieco sprzętu wspinaczkowego, żywności i sprzętu kuchennego, schodzimy o świerzchu do Bazy Głównej. Schodzimy pełni optymizmu z powodu swego samopoczucia i oceny wybranej trasy ataku. Podobnie optymistycznie nastrojeni wrócili nieco wcześniej Misiek z Tadkiem.

Następuje kolejny dzień odpoczynku, w trakcie którego ułożyliśmy harmonogram ataku. Niestety, pogoda spłatała nam figla. Dwa dni pod rząd wstawaliśmy o 4 rano tylko po to, by zjadłszy śniadanie położyć się z powrotem. Trwa opad śnieżny nawet na poziomie Bazy Głównej.

6 sierpnia cały skład wyprawy dokonuje transportu zapasu żywności do Bazy Wysuniętej i czwórka w składzie: Misiek, Piotr, Tadek i ja pozostaje w niej na pierwszy nocleg. Znowu bez specjalnych trudności, ale sen jest bardzo czujny. Rano, obniżając się nieco po lodowcu, atakujemy szczyt 5299 m. Nie docenilśmy go należycie i dlatego na wierzchołku stanęliśmy dopiero o godzinie 17.30. Był to pierwszy zdobyty przez nas dziewiczy szczyt, a zarazem pierwszy w historii szczecińskiego Koła Klubu Wysokogórskiego dziewiczy szczyt zdobyty w górach wysokich przez samych szczecinian. Z tej racji zaproponowaliśmy dla niego nazwę Kohe [illegible] Szczyt. Pierwszy. Do Bazy Głównej wróciliśmy po ciemku i tu czekała nas miła niespodzianka: Boguś z Jackiem przygotowali wystawną kolację, a Kalandar narwał kwiatów i umalił nimi nasz namiot.

Następnego dnia odpoczywaliśmy, a Jacek z Bogusiem wychodząc z Bazy Głównej i wracając do niej zdobyli następny dziewiczy szczyt o wysokości 5250 m. Że wzięli na jego skalny charakter i kruchość skały zaproponowali nazwę Kohe Kadim czyli Stary Szczyt.

11 sierpnia Misiek, Piotr i ja wyruszyliśmy do Bazy Wysuniętej z zamiarem spędzenia tam dwu nocy, dalszego rekonesansu i wreszcie po dojściu Tadka, ataku na szczyt 6300 m. Rekonesans pod zboczami Mahrute Safed (ok. 5850 m), szczytu przez który ma prowadzić nasz atak, utwierdził nas w przekonaniu, że droga tędy do wysokości 5850 jest zupełnie realna i bezpieczna. Wątpliwości budzi lodowe spiętrzenie grani wrastającej w masyw Kohanha, przecięte potężnymi dwoma szczelinami i najeżone serakami. Grania ta trzeba będzie przebyć odległość rzędu 3 km przy różnicy poziomów ok. 500 m. To wszystko na wysokości około 6000 m. Widzimy konieczność założenia obozu szturmowego jak najwyżej pod grania. Nawet przy tym założeniu nie wiadomo czy atak poprowadzony z tego obozu nie będzie wymagał biwaku na grani.

12 sierpnia Tadek, Misiek i ja zakładamy obóz szturmowy pod granią na wysokości 5700 m. Mamy okazję z mniejszej niż dotychczas odległości obejrzeć dalszą drogę. Widok nadal budzi nasz respekt, ale kusi do spróbowania. Niechętnie zeszliśmy na noc do Bazy Wysuniętej, ale na pewno słusznie. Już wieczorem zaczął padać śnieg i trwało to do rana. Zarządziłem odwrót do Bazy Głównej na odpoczynek. Bardzo ostro odczuliśmy komfort Bazy. Wymyślne jedzenie i gruntowne mycie w ciepłej wodzie usunęły zmęczenie w ciągu paru godzin. Pogoda gwałtownie się poprawiła i 16 sierpnia ponownie wyruszyła szturmowa grupa do Bazy Wysuniętej ze stanowczym postanowieniem zaatakowania szczytu 6300 m. 17 sierpnia docieramy do obozu szturmowego i nocujemy tam (tym razem już bez materaców ze względu na ciężar). Niestety, ze spaniem jest źle. Rano 18 sierpnia ruszamy do ataku. Dojście na grań i Makhrute Safed (zdobyty przez krakowian w 1971 r.) nie było zbyt kłopotliwe. Podeszliśmy pod kluczowe miejsce drogi: lodowy uskok grani o nachyleniu rzędu 50 stopni i wys. ok. 150 m, przecięty poprzecznymi szczelinami. Do końca nie było wiadomo, czy znajdzie się dostatecznie silny most śnieżny umożliwiający przekroczenie szczelin i jaka jest konsystencja lodu bądź śniegu na uskoku. Nastawialiśmy się na najgorsze zabierając dużo sprzętu wspinaczkowego oraz kurtki i białki puchowe na ewentualny przymusowy biwak.

PO trudnościach na podwierzchołkowej grani, znaleźliśmy się około godz. 13. Okazało się, że długa i słabo nachylona grań podwierzchołkowa przykryta jest czapą lodowca pełnego szczelin przykrytych śniegiem. Trzeba więc było uważać. Przy tym wysokość doszła do głosu i tempo marszu silnie zmalało. Jak zawsze w takich sytuacjach, podszczytowy odcinek dłużył się niezmiernie. Na każdym spiętrzeniu grani uważanym za wierzchołek okazywało się, że to jeszcze nie on. Wreszcie, docierając do kolejnego spiętrzenia, stwierdziłem, że za nim grań ostro opada w dół. A więc jesteśmy na szczycie! Ustanowiliśmy zespołowy rekord wysokości szczecinian na poziomie 6300 m. Stało się to 18 sierpnia 1974 roku o godzinie 14.45 czasu kabulskiego. Wokół roztaczała się wspaniała panorama gór, od Noszaka i Tiricz Miru w Hindukuszu, poprzez Pakistański Hinduraj, Wachan Afgański po radziecki Pamir. Rozpoczął się szał fotograficzny. Przy wykonywaniu grupowego zdjęcia szczytowego z użyciem samowyzwalacza zdobywaliśmy się na biegi między aparatem a grupą.

O godzinie 15.00 poptynął w przestrzeń meldunek: „Tu grupa szturmowa, tu grupa szturmowa, stoimy na szczycie stoimy na szczycie, jak nas słyszycie, odbiór?!" W odpowiedzi natychmiast odezwali się Jacek i Boguś z wylewnymi gratulacjami. Sami znajdowali się na sąsiedniej grani szykując się do ataku na dwa dziewicze szczyty.

Tadeusz REWAJ

GŁÓWNY cel wyprawy widziany z lodowca Saste Cap. Od lewej wschodni i zachodni wierzchołek.
Foto: autor

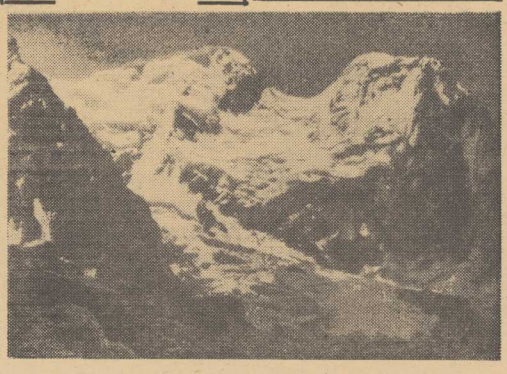

PIĄTEK
11 PAŹDZIERNIKA

DZIŚ:
Emila, Aldony
JUTRO:
Maksymiliana

POGODA

ZACHMURZENIE duże, okresami deszcz. Temp. do 7 st. Wiatry umiarkowane zachodnie.

DZIŚ w Szczecinie i województwie ciśnienie wynosi 1010 milibarów (757,6 mm Hg). W ciągu dnia wzrost ciśnienia.

TEATRY

POLSKI — „Awans" g. 19 (piątek i sobota) w niedzielę o g. 16; WSPÓŁCZESNY — „Tango" g. 19 (piątek i sobota) w niedzielę o g. 16; MUZYCZNY — sobota: „Zemsta nietoperza" g. 19.30; niedziela: g. 16; FILHARMONIA — piątek: koncert symfoniczny g. 19.30; sobota: g. 18; DISCORAMA — Isabella vocal-group g. 17. 20 (niedziela).

KINA

DELFIN (tel. 468-78) „Miłość i anarchia" g. 10.30, 13, 15.30, wł., l. 18; „Szepty i krzyki" g. 18, 20, szwedzki, l. 16 (piątek, sobota i niedziela) w sobotę o g. 22 „Najemnik" ang., l. 16; KOSMOS (tel. 355-02) „Potop" g. 9.30, 11.30, 14.30, 17.30, 20.30 — cz. I, pol., panoram. (piątek, sobota i niedziela) w sobotę o g. 14.30 seans zamknięty; COLOSSEUM (tel. 456-18) „Dajcie sensację na pierwszą stronę" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15 20.30, wł., l. 16 (piątek i sobota); niedziela: g. 9, 11.15, 13.30; BAŁTYK (tel. 733-35) „Eglantine" g. 16, 18.15, 20.30, fr., l. 11; sobota: g. 11.15, 13.30, 16, 18; niedziela: g. 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30; POLONIA (tel. 218-34) „Druga twarz ojca chrzestnego" g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 (piątek i sobota); niedziela: g. 12, 14, 16, 18, 20; PIONIER (tel. 475-62) „Giermek" g. 10, 17; „Stawka większa niż życie" g. 11, 13, 15; „Nie ma mocnych" g. 18, 20, pol.; „Zbieg z Alcatraz" g. 22, USA, l. 8, panoram. (piątek i sobota) w sobotę o g. 22 „Szpieg szoguna" jap., panoram.; niedziela: „Stawka większa niż życie" g. 13, 15; „Nie ma mocnych" g. 18, 20; „Szpieg szoguna" g. 22; ZAMEK — „Zabawy" g. 18, USA, l. 18 (piątek); TPPR — „Pan Hulot wśród samochodów" g. 18, 20, fr., l. 16 (piątek, sobota i niedziela); PROMIEŃ — „Zapis zbrodni" g. 16, 18, 20, pol., l. 16; sobota: g. 20; niedziela: 16, 18, 20; MARS — „Winnetou i Apanaczi" g. 17; „Drzwi w murze" g. 19.30 (piątek, sobota i niedziela); SZMARAGDOWE (Zdroje) „Wspomnienia generała" g. 16, 18, radz., l. 14, panoram.; „Hiena" g. 20; sobota: „Wspomnienia generała" g. 17, 18; „Dziewczyna na jeden sezon" g. 21, rum., l. 18; niedziela: „Wspomnienia generała" g. 14, 16, 18; „Dziewczyna na jeden sezon" g. 20; MEWA (Żelechowo) „Cenny łup" g. 16, fr., l. 16, panoram.; sobota: „Opis obyczajów" g. 18, pol.; niedziela: g. 16, 18; HUTNIK (Stołczyn) „Sami swoi" g. 17, 19, pol. (piątek, sobota i niedziela); 1. MAJ (Żydowce) „Przygody Robinsona Kruzoe" g. 16, 18, radz., panoram. (niedziela); BAJKA (Police) „Mania wielkości" g. 17, 19, fr., l. 14; sobota i niedziela: „Kwiaciarka" g. 17, 18.10, koreański, panoram., l. 14; BIAŁY ŻAGIEL (Trzebież) „Na niebie i na ziemi" g. 18, pol. (niedziela); SYRENKA (Jasienica) „Podróże z Jakubem" g. 18, węg., l. 18 (piątek); w niedzielę o g. 17, 19; ZATOKA (Nowe Warpno) „Poczekam aż zabłyszcz" g. 18, CSRS, l. 14 (piątek) w niedzielę o g. 16, 18; STOKROTKA (Śmierdnica) „Pułapka na generała" g. 19, jug., l. 14 (piątek) w niedzielę o g. 17; DERBY — „Winnetou i król nafty" g. 18, jug., panoram. (piątek i sobota); w niedzielę: „Winnetou wśród Sępów" g. 18; DAR (Stargard) „Potop" g. 16, 19, pol. cz. I, panoram. (piątek, sobota i niedziela); INA (Stargard) „Potop" cz. I (piątek, sobota i niedziela); WISŁA (Goleniów) „Nie do obrony" ang., l. 18; sobota i niedziela: „Szach królowej brylantów" radz., l. 14; ROBOTNIK (Pyrzyce) „Siódma kula" radz., l. 14 (sobota, niedziela i poniedziałek); GRYF (Gryfino) „Macocha" g. 17, 19, radz., l. 11 (niedziela); MEGAWAT (Dolna Odra) „Macocha" g. 19.30 — radz., l. 11 (piątek).

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY (NIEDZIELA)

DELFIN — „Czerwony Kapturek" g. 10, 11; BAŁTYK — „Autostopem do miasta" g. 10; POLONIA — „Czarodziejskie wampum" g. 9, 10, 11; PIONIER — „Giermek" g. 10, 11, 12, 17; SZMARAGDOWE — „Tajemnica zielonego boru" g. 12; MARS — „Królewna w oślej skórze" g. 15; PROMIEŃ — „Panienka z okienka" g. 12; TPPR — „W pustyni i w puszczy" g. 16, cz. II; MEWA — „Kajtek i 7-głowy smok" g. 14.30; HUTNIK — „Przygody Buratina" g. 12; 1 MAJ — „Kajtek i nowy braciszek" g. 15; BAJKA — „Baba Jaga" g. 11.15; BIAŁY ŻAGIEL — „Sierioża" g. 16; SYRENKA — „Dwaj rywale" g. 16; ZATOKA — „Królowa śniegu" g. 15; STOKROTKA — „Miś na Dzikim Zachodzie" g. 16.

REPERTUAR KIN — na podstawie informacji WZK

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w.; Stare srebra w zbiorach Muzeum Narodowego w Szczecinie; Władztwo Książąt Pomorskich; Malarstwo polskie g. 9—15; WAŁY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat; Przyroda morza; Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki Zachodniej; Z dziejów rzemiosła i monety na Pomorzu Zachodnim g. 9—15; GALERIA SZTUKI BWA — ZAMEK KSIĄŻĄT POMORSKICH — wystawa fotogramów pt. „IX Internationale Fotoschau"; KLUB „13 MUZ" — wystawa malarstwa Zbysława Marka Maciejewskiego. W niedzielę — wystawy czynne od g. 10—16.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; WEWN. — Arkońska; CHIR. — Piotra Skargi; POŁOŻNICTWO — Golęcino; NEUROLOGIA — Arkońska; DERMATOLOGIA — Pomorzany.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — ul. Wojciecha 7 — g. 10—7; DOROSŁYCH — al. Wojska Polskiego 72 — g. 7—18 i od 19—7; STOMATOLOGICZNA — al. Piastów 1 — g. 7.30—19 i od 20—7; Nad Odrą 18 — g. 15—8.

APTEKI (piątek, sobota i niedziela)

NR 46 (dod. odtrutki i tlen) ul. Wielka 17; Nr 52 — Krzywoustego 7a; NR 6 — al. Wojska Polskiego 134; NR 10 — Szczecin-Glinki: Nad Odrą 20; NR 12 — Szczecin-Podjuchy pl Wolności 5.

INFORMACJA KOLEJOWA: 460-21. Pociągi przyjeżdżające — 934; Pociągi odjeżdżające — 933.

PUNKT INFORMACJI PZM — tel 347-16, 918.

CENTRUM INFORMACJI TURYSTYCZNEJ — Jedności Narodowej 50, tel. 428-32, g. 9—20; w niedzielę: g. 8—13.

SOBOTA

CHIR. DZIECIĘCEJ — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; WEWN. — Arkońska; CHIR. — II Pomorzany; POŁOŻNICTWO — Pomorzany.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — ul. Wojciecha 7 — g. 19—7; DOROSŁYCH — al. Wojska Polskiego 72 — g. 7—18 i od 19—7; STOMATOLOGICZNA — al Piastów 1 — g. 7.30—19 i od 20—7; Nad Odrą 18 — g. 8—8 (całą dobę, w tym gabinet zabiegowy).

NIEDZIELA

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; WEWN. — Pomorzany; CHIR. — PKP; POŁOŻNICTWO — Piotra Skargi (przychodnie te same co w sobotę).

OBSŁUGA SAMOCHODÓW „POLMOZBYT" Szczecin, Mieszka I 65 — g. 8—16 (sobota i niedziela); POMOC TOPOGRAWA: OPD — Szczecin, al Piastów 20 — tel. 453-25; OPD — ŚWINOUJŚCIE, Barlickiego 4 — tel. 37-67 (niedziela).

TELEWIZJA

PROGRAM POLSKI

15.30 NURT. 16.15 Red. szkolna zapowiada. 16.30 Dziennik TV (kolor). 16.40 „Pora na Telesfora" 17.20 Turystyka i wypoczynek. 17.45 Dla młodzieży — spotkanie z inż. Kazimierzem Kula 18.20 Kronika Pomorza Zachodniego. 18.40 Fakty, opinie, hipotezy (kolor). 19.10 Reklama. 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik TV (kolor). 20.20 Z serii „Janosik" (kolor). 21.05 Panorama. 21.45 Teatr TV „Od wieczora do południa". 23.10 Dziennik TV (kolor). 23.25 Sport

PROGRAM II

17.05 Lekcja jęz. niemieckiego. 17.30 „Przez Wielkopolskę". 17.55 Kino Miniatur. 18.15 „Mała encyklopedia zwierząt" 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV (kolor). 20.20 Ścieżka zdrowia. 20.35 Regionalny informator turystyczny 20.50 „Ludzie nauki". 21.20 „24 godziny" (kolor). 21.30 Ang. film kryminalny „Zgadnij Candy" (od lat 16). 22.55 NURT. 23.25 Lekcja jęz. rosyjskiego.

SOBOTA

PROGRAM I

6.55, 7.25, 7.55 i 8.25 TV Technikum Rolnicze. 9 Film radz. „Pozwólcie startować" 10.30 Piosenki żołnierskie. 11.10 Geografia dla klas VIII. 11.40 Utwory Fr. Chopina. 12 Uroczysta zmiana warty (kolor). 12.40 Parada orkiestr wojskowych. 13.20 Portret wojska (kolor). 13.45 Piosenki w mundurze (kolor). 14.20 Program I proponuje. 14.35 Przegląd polonijny (kolor). 14.25 „Zolnierskie dni". 16 Dla dzieci „Sobótka". 16.25 Dla młodzieży „Turniej sprawnych". 17.10 Film CSRS „Dziewczyna na miotle" (kolor). 18.30 Magazyn aktualności kulturalnych (kolor). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Monitor (kolor). 20.20 Koncert estradowy (kolor). 21.20 Świadkowie (kolor). 21.50 Film USA „Hombre" (kolor). 23.35 Dziennik TV (kolor). 23.55 Sport (kolor).

PROGRAM II

16.30 Estrada poetycka. 17 Transmisja z mistrzostw świata w zapasach w stylu klasycznym (kolor). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Monitor (kolor). 20.20 Najlepszy program tygodnia „Giełda starości" 20.50 „Dziękujemy" — program filmowo-estradowy. 21.50 „24 godziny" (kolor). 22 Wieczór autorski z Witoldem Małcużyńskim.

NIEDZIELA

6.30 i 7. TV Technikum Rolnicze. 7.30 TV kurs rolniczy. 8.15 Przypominamy, radzimy. 8.35 „Bieg po zdrowie. 8.35 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 9 Teleranek. 10.20 Antena. 10.40 Film NRD „Porwany za młodu". 12.25 Dziennik TV (kolor). 12.45 „Ludzie naszej wsi". 13 W studio Henryka Debicha (kolor). 13.45 Lektury Pegaza 14 „Płótnem i węglem". 14.25 Dla dzieci „Bromba i inni" (kolor). 14.55 Nie tylko dla pań. 15.25 Wielka gra (kolor). 16.15 Losowanie Toto-Lotka. 16.30 Mecz bokserski Polska — USA. 18.20 Telerecho (kolor). 19.25 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik TV (kolor). 20.20 „Dzień nauczyciela" 21.10 Film TVP „Strzał" (kolor). 22.10 Informacyjny magazyn sportowy (kolor). 23 Dziennik TV (kolor).

PROGRAM II

11 Finały mistrzostw świata w zapasach klasycznych (kolor). 14.20 „Ludzie z pasją" 14.35 Warszawa — Moskwa na pieciolinii. 15 Film dok. „Czarodzieje nadziei". 15.40 Dla młodych widzów. 16.40 Wojskowy film dokumentalny. 17.20 „Flora 74" — program TV CSRS (kolor). 17.50 Świat, obyczaje, polityka. 18.30 Z serii „Przygody Sherlocka Holmesa" 19.15 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik TV (kolor). 20.20 Koncert promenadowy (Szczecin). 21.10 Program z okazji 15-lecia kabaretu „Pod Baranami" w Krakowie. 21.35 Klub filmowy „Zimne dni" — węg. od lat 16.

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

13.25 Film dla dzieci „Tajemniczy mnich". 14.50 „Goście z wizytą". 15.30 Orkiestry dęte. 16.10 Program dla małżeństw 16.35 Magazyn motoryzacyjny 17 Mozaika tygodnia. 17.25 Wiadomości. 17.35 Gimnastyka. 17.45 Widowisko dla dzieci. 18.15 Pedagodzy — pedagogom. 18.45 Telereklama. 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19 „Safari" 19.30 Kronika. 20 Bułg. film TV „Na każdym kilometrze" 21.25 „Obraz przez telefon". 22.15 Kronika. 22.30 Film TV fr. „Oszust". 23.50 Wiadomości

SOBOTA

7.55 Lekcja jęz. rosyjskiego. 8.30 Gimnastyka. 8.40 Spotkanie Ryga — Erfurt. 9.25 Kronika. 10 „Na każdym kilometrze". 11.25 „Obraz przez telefon". 12.10 Wiadomości. 12.15 „W cyrku". 12.45 Kuchmistrz TV poleca. 13.15 Spotkanie w klinie. 14 Reportaż 14.30 Pieśni i tańce węgierskich Cyganów 15.20 Wiadomości. 15.25 Widowisko dla dzieci. 16.55 Sport, wiadomości. 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19 Telereklama. 19.25 Prognoza pogody. 19.30 Kronika. 20 Program rozrywkowy „Daj szczęściu szanse". 21.30 Kronika. 21.45 Ang. film kryminalny „Zagadka srebrnego trójkąta". 23.10 Wiadomości.

NIEDZIELA

9.25 Gimnastyka. 8.35 Lekcja jęz. angielskiego. 9 Lekcja jęz. rosyjskiego. 9.25 Kronika. 10 Widowisko dla dzieci. 10.55 Niedzielny koncert. 11.40 „Śladem dawnych kultur" 12.10 Wiadomości. 12.15 „Tandem" 12.45 Od niedzieli do niedzieli. 13.10 Program muzyczny. 14.40 Film z serii „Daniel Boone" 15.30 Widowisko dla dzieci. 16 Wiadomości. 16.05 „Czego sobie życzysz". 17.15 Wiadomości. 17.20 Telereklama. 17.30 Sport. 18.45 Prognoza pogody, pozdrowienia TV dziecięcej. 19.30 Kronika. 20 Film fr. „Zakonnica" 22.15 Śpiewa Sonja Kehler. 22.50 Wiadomości.

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 15, 16, 18, 19, 22, 23, 24.

15.05 Listy z Polski. 15.10 Muzyka na wolnej przestrzeni. 15.30 Rytmy Ameryki Łacińskiej. 16.10 Radiowa Kronika muzyczna. 16.35 Gwiazdy musical. 17 Radio-kurier. 17.20 Grupa „Test". 17.35 Piątkowe spotkanie z J. Sebastianem. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.30 Non stop przebojów. 19.15 Śpiewające duety. 19.45 Kupić nie kupić, posłuchać warto 20 Felieton literacki. 20.10 Muzyczny kalejdoskop. 20.40 Sport. 21 Fala 74. 21.10 Turniej orkiestr radiowych. 21.35 Klub 78 obrotów na minutę. 22.15 Muzyka Indii. 22.35 Z tamtego przez lata 23.05 Korespondencja z zagranicy. 23.10 Spotkanie z jazzem. 0.05—3 Program nocny.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 18.30, 21.43, 23.30; SERWIS RYBACKI: 18.25, 0.01.

15 Program dla młodzieży. 15.40 Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 16 Alfa i Omega. 16.15—17.25 Szczecin UKF. 16.15 Ślady na brzegu morza. 17 PAW. 17.15 Stosunki międzynarodowe 17.25 Szczecińskie popołudnie. 18.20 Radiorekłama. 18.40 Publicystyka krajowa. 19 Studio Młodych. 19.15 Lekcja jęz. angielskiego. 19.30 Koncert symfoniczny z okazji 25-lecia NRD. 20.37 Dyskusja filmowa. 20.57 D. c. koncertu. 22.10 Magazyn studencki. 23.10 Impresje muzyczne. 23.35 Co słychać w świecie? 23.40 Utwory C. Debussy'ego.

PROGRAM III

15.10 Sylwetki jazzowe. 15.30 Trzydziestolecie teatru krakowskiego. 16.50 Aktorzy o piosence — Bogdan Łazuka. 16.20 Symfonia dla damy. 16.45 Nasz rok 74. 17.05 „Czwartki pani Julii". 17.15 Kiermasz płyt. 17.40 „Sądeczanie są zmęczeni". 18 Muzykobranie. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Tylko po hiszpańsku. 19 „Czarny generał". 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20 „Zaczęło się w Rodopach". 20.10 Songi Brechta śpiewa G. May. 20.25 Wczoraj i dziś — blues. 20.50 Ilustrowany magazyn autorów 21.50 Opera tygodnia. 22 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23 Chwila poezji. 23.05 Koncert tylko dla melomanów.

SOBOTA

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 18, 19, 22, 23, 24.

6.35 Fakty i minuty. 8.05 U przyjaciół. 8.10 Melodie naszych przyjaciół. 9.05 Wychowanie muzyczne dla klas III i IV. 9.25 Melodie rozrywkowe. 9.30 Moskwa z melodią i piosenką. 9.45 Piosenki żołnierskie. 10 Co czyta kraj? 10.08 Stara i nowa muzyka wojskowa. 10.30 „Na przykład Józef". 10.40 Irena Santor i jej piosenki. 11 Z lubelskiej fonoteki muzycznej. 11.18 Nie tylko dla kierowców. 11.30 Sobotni koncert Chopinowski. 12.25 Śpiewa Andrzej Holm. 12.40 Koncert życzeń. 13 Melodie ludowe z Rzeszowskiego. 13.15 Rolniczy kwadrans. 13.30 Reportaż z VI Festiwalu Reprezentacyjnych Orkiestr WP. 14 Ze świata nauki i techniki. 14.05 Poetycki koncert życzeń. 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Kolobrzeskie wspomnienia. 15.05 Listy z Polski. 15.15 Teatr PR „Odnaleźć". 16.10 Propozycje do listy przebojów 16.30 W żołnierskiej pieśni. 17 Radio-kurier. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.30 Non stop przebojów. 19.15 Reprezentacyjna orkiestra WP. 19.45 Z księgarskich witryn. 20 Program z dywanikiem 21.05 Z płyty Arta Garfunkela. 22.15 Przeboje grupy „2+1" 22.30 Sobotnia dyskoteka. 23.05 Korespondencja z zagranicy. 23.10 Sobotnia dyskoteka 0.05—3 Program nocny.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30. SERWIS RYBACKI: 12.58, 18.25, 0.01.

6.40 Studio Bałtyk. 7.35 Posłuchaj i przemyśl. 7.45 Studio Bałtyk. 8.35 Sprawy codzienne. 9.20 Chór PRiTV w Krakowie. 9.30 Bezpieczeństwo na jezdni zależy od nas samych. 9.40 Utwory P. Dessau. 10 Teatr PR „Jedna, wojenna noc". 11 „Historia Polski" cz. VII. 11.50 Dzieciom o muzyce 11.40 Melodie śląskie. 12.05 Koncert życzeń. 13 Jęz. polski dla klas II i IV. 13.35 „Święty od fizyliérów". 13.55 Mini-przegląd folklorystyczny. 14 Więcej, lepiej, taniej. 14.15 „Droga do Polski". 14.35 Fragmenty „Jeziora łabędziego" P. Czajkowskiego. 15 Program dla młodzieży. 15.50 Przegląd czasopism regionalnych. 16 „Czata". 16.15 Sportowe rozmaitości. 16.35 Karuzela przebojów. 17 Przegląd Aktualności Wybrzeża. 17.25 „Czwarta zmiana". 18.05 Koncert życzeń. 18.30—20 Szczecin UKF (transmisja meczu piłkarskiego o mistrzostwo I ligi Pogoń (Szczecin) — Ruch (Chorzów). 18.40 Radiolatarnia. 19 Utwory B. Smetany. 19—19.30 Szczecin UKF. 19.15 Lekcja jęz. francuskiego. 19.30 „Matysiakowie" 20 Ze świata opery. 20.30 Notatnik kulturalny. 20.40 Kącik starej płyty. 21 Wesoły kramik. 21.55 Z albumu kolekcjonera muzyki. 22.30 Zespół Dziewiątka. 23.35 Co słychać w świecie? 23.40 Utwory K. D. von Dittersdorfa.

PROGRAM III

6.30 Polityka dla wszystkich. 6.45 Muzyczna zegarynka. 8.05 Kiermasz płyt. 8.30 W roli głównej Demis Roussos. 9 „Czwartki pani Julii". 9.10 Festiwal festiwali. 9.30 Nasz rok 74. 9.45 Interradio. 10.15 U źródeł jazzu. 10.35 Dzień jak co dzień. 11.40 „Kronika wypadków miłosnych". 11.50 Mikrorecital T. Woźniaka. 12.10 Kwadrans dla zespołu Puhdys. 12.25 Za kierownicą. 13 Odpoczywamy na własnej antenie. 15.10 Piosenki z różnych obrotów. 15.30 „60 minut na godzinę". 16.30 Zimowa bajka. 16.45 „Nasz rok 74. 17.05 „Czwartki pani Julii". 17.15 Kiermasz płyt. 17.40 Muzykobranie. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Muzykalny detektyw. 19.15 Książka tygodnia. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20 Korowód taneczny. 20.50 Słuchowisko „Na pewno tak" 21.05 Aktualności nie tylko muzyczne. 21.50 Opera tygodnia. 22 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 „Czarny generał". 22.45 Na estradzie W. Młynarski. 23 Karnawał dziadowski. 23.05 Wieczorne spotkania z Dionne Warwick.

NIEDZIELA

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 8, 9, 10, 16, 18, 20, 24

7.15 Gra polska kapela. 7.30 Moskwa z melodią i piosenką. 8.15 Po jednej piosence. 8.30 Przekrój muzyczny tygodnia. 9.05 Fala 74. 9.15 Radiowy magazyn wojskowy. 10.05 Radiowy teatr dla dzieci młodszych. 10.25 Lista przebojów. 11 Przeboje mistrzów. 11.30 Studio S-13. 13.30 Wizerunki ludzi myślących. 14 Recital z pauzą — Ewa Demarczyk. 14.10 Tygodniowy przegląd prasy. 14.30 „W Jezioranach". 15 Koncert życzeń. 16.05 Teatr PR „Gwiazda". 16.45 Wybieramy najlepsze zespoły i kapele ludowe. 17.15 Niedzielne spotkania Studia Młodych. 18.00 Radiowa rewia rozrywkowa. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20 Dyskusja na tematy międzynarodowe. 20.15 Poezja śpiewana. 20.40 Z teatralnego afisza. 21 Wieczór z operetką. 21.30 Radiovariete. 22.30 Rewia piosenek. 23.05 Sport. 23.20 Tańczymy do północy. 0.05—3 Program nocny.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30; SERWIS RYBACKI: 18.28, 0.01.

6.15 Mozaika polskich melodii ludowych. 6.40 Niedzielna pozytywka. 7.35 Felieton literacki. 7.45 W rannych pantoflach. 8.25 „Zawsze w niedzielę" 8.35 Publicystyka międzynarodowa. 8.45 Magazyn wojskowy. 9.05 „Co wynika z borowika". 9.35 Muzyczne ciekawostki. 10 Notatnik kulturalny Wybrzeża. 10.20 Na kamieńskich organach gra Z. Buława. 10.35 Z cyklu „Spotkanie z aktorem". 10.57 Koncert rozrywkowy. 12.05 Felieton muzyczny J. Waldorffa. 12.35—14 Szczecin UKF. 12.35 Zagadka literacka. 13 Poranek symfoniczny. 14 Podwieczorek przy mikrofonie. 15.30 Radiowy teatr dla dzieci i młodzieży. 16.30 Koncert Chopinowski. 17 Reportaż Wystawy 30-lecia. 17.35 „Na drugiej półkuli". 18 Koncert „Od tych co na morzu". 18.30—21 Szczecin UKF. 18.35 Felieton aktualny. 18.45 Kabarecik reklamowy. 19 Teatr PR „Co chcesz zrozumieć człowieku?" 20.20 Utwory J. Brahmsa. 21 Wojskie strategia, obronność. 21.15 Koloraturowe pieśni i arie śpiewa Lilly Pous. 21.50 Z boisk i stadionów. 22.20 Wieczorne rozmowy. 22.30 Radiowy kabaret poetycki. 23 Kantata J. S. Bacha. 23.35 Jazz.

PROGRAM III

7.30 Posłuchajmy jeszcze raz. 8.35 Niedzielne rytmy. 9 „Czwartki pani Julii". 9.10 Saksofon, puzon i smyczki. 9.30 Gdy się mówi A. 9.52 Grające listy. 10.15 Ilustrowany magazyn autorów. 11.15 Wielkie recitale. 12.05 Zapiski z pracy MO. 12.30 Między Bobino a Olimpią. 13 Flamenco na instrumenty. 13.15 Przeboje z nowych płyt. 14.05 Peryskop. 14.30 Flamenco na głosy. 14.45 Za kierownicą. 15.10 Z księgarskich dyskotek. 15.40 Pieśni z kołowrotka 15.50 Kronika dźwiękowa. 16.15 Pomarzyć, pomarzyć. 16.45 Żarty muzyczne. 17.05 „Czwartki pani Julii". 17.15 Zapraszamy do studia. 17.40 Lektury, lektury. 17.55 Minimax. 18.30 Słuchowisko „Rozmowa w ogrodzie" 18.55 Kronika dźwiękowa. 19.30 Gra kwartet Zb. Namysłowskiego. 19.50 Muzyczna poczta UKF. 20 Pół wieku z Polihymnią. 20.10 Gdyby Beethoven odzyskał słuch. 20.50 Mozaika poetycka. 21.10 Polski jazz. 21.40 Frank Sinatra śpiewa Jobima. 21.50 Opera tygodnia. 22 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 „Paryski spleen". 22.30 Kronika dźwiękowa. 23 Karnawał dziadowski. 23.30 „Ciałem i duszą"

Uwaga Czytelnicy!

RADCA PRAWNY „Kuriera" nie będzie udzielać porad prawnych w sobotę 12 bm., lecz w środę 16 bm. od godz. 15 do 17.

WYDAWCA: RSW „Prasa — Książka — Ruch". Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, skrytka pocztowa 70-952. REDAGUJE KOLEGIUM. TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelnego 457-41; sekretarz redakcji 467-21; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 83); dział miejski 462-35; dział morski 427-77; dział sportowy 37-950; dział łączności z czytelnikami 450-21; Biuro Ogłoszeń 466-14; redakcja poranna (po godz. 6) 240-28; dalekopisy 240-18. Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch". Nr indeksu 35829. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne T-1

26 bm. otworzy podwoje

Dom Kultury „Hetman” na pomorzańskim wzgórzu

JUŻ NIEDŁUGO, bo 26 bm. otwarty zostanie przy ul. 9 Maja nowy klub osiedlowy na Pomorzanach. O tym, co będzie w nowym obiekcie informowaliśmy już szczegółowo Czytelników parę miesięcy temu. Przypomnijmy jedynie, że w budynku działać będzie kino na 150 miejsc, biblioteka, liczne pracownie i kółka zainteresowań dla młodzieży, a także punkt opieki nad małym dzieckiem (coś w rodzaju „przechowalni” dzieci).

Niedawno mieszkańcy osiedla wybrali w plebiscycie nazwę dla swego klubu. Będzie on nosił miano „Hetman”. Wyraźny to pewnie wpływ tkwiącej jeszcze na świeżo w pamięci wielu szczecinian premiery filmowej wersji „Potopu”. Zresztą XVII-wieczne kroniki sugerują, że tu właśnie — na pomorzańskim wzgórzu obozował w 1667 roku hetman Stefan Czarniecki, gdy w pogoni za ustępującymi Szwedami zapuścił się ze swą jazdą pod Szczecin. Z innych ciekawszych propozycji imion dla klubu można wymienić: „El Dorado”, „Do Re Mi” i „Jutrzenka”.

Dodajmy jeszcze, że pomorzański „Hetman” będzie wzorcowym klubem osiedlowym w Szczecinie. Predestynuje go do tego bogate wyposażenie i starannie opracowany, wszechstronny program działalności. Nowy obiekt kulturalny uwieńczy 15-lecie istnienia spółdzielni „Kolejarz”. (ław)

ZIMA CORAZ BLIŻEJ. Szybko opadające liście z kasztanów zapowiadają, że będzie ona sroga. Czas więc pomyśleć o skrzydlatych przyjaciołach, tak jak to zrobiły dzieci ze szkoły przy ul. Obrońców Stalingradu.

Foto.: Zb. Jodkowski

Notatnik szczeciński

▲ Z OKAZJI 31 rocznicy powstania LWP, Zarząd Oddziału ZBoWiD Szczecin-Śródmieście i Zarząd Miejski Związku Inwalidów Wojennych organizują akademię, która odbędzie się w kinie „Promień” przy ul. Bohaterów Warszawy 34/35, w sobotę, 12 bm o godz. 17. W programie: referat okolicznościowy, dekoracja odznaczeniami państwowymi i wojskowymi oraz film.

* * *

▲ NA koleją Leśną Niedzielę zaprasza młodzież szkolną Szkolny Ośrodek Sportowy. Trasa prowadzić będzie leśnymi szlakami Puszczy Bukowej. Zbiórka zorganizowanych grup z opiekunami SKKT 13 bm. o godz. 10 na końcowym przystanku autobusu MPK nr 61 w Kluczu (odjeżdżającym z ul. Łokietka).

* * *

▲ DLA wszystkich chętnych organizuje wycieczkę Koło PTTK „Przewodnicy szczecińscy”. Spotkanie w niedzielę o godz. 9.30 przy Bramie Portowej, przewidywany powrót ok. godz. 16. Trasa: Zdroje — Knieja Bukowa — Kijewo.

MINI-ANKIETA „KURIERA”

STUDENCI

Z ROKU na rok wzrasta w Szczecinie liczba studentów. W rozpoczętym właśnie roku akademickim na pięciu szczecińskich uczelniach, licząc tylko studia stacjonarne, pobierać będzie naukę ok. 8 tysięcy słuchaczy. Czy ich obecność odczuwana jest w mieście, a jeśli tak to w jaki sposób? Z czym kojarzy się szczecinianom słowo „studenci”? — to temat naszej dzisiejszej mini-ankiety.

Krystyna Gromach — ekonomistka:

— Słowo „studenci” przywodzi mi przede wszystkim na myśl moje dawne studenckie czasy. Urocze to były lata. Miałam wówczas piękne ideały i w ogóle byłam młoda i piękna. Wierzyłam też, że cały świat jest piękny...

Ewa Remisz — pracownik umysłowy:

— No tak, stało się! Pan w sprawie ankiety... Bałam się zawsze przechodząc obok redakcji, że i mnie to kiedyś spotka. (Słowa te nasza rozmówczyni wypowiada jednak z tak miłym uśmiechem, że nie rezygnujemy z dalszej rozmowy). Studenci to ludzie bardzo zabiegani, gorączkowi. Ale w mieście widać ich mało. Jeżeli coś robią, to u siebie w klubach i osiedlach akademickich. Szczecinianie o tym niewiele wiedzą. Przy obecnej liczbie wyższych uczelni i studiujących w nich tysiącach studentów, można już od nich wymagać, by tworzyli pewien klimat w naszym mieście.

Józef Paczkowski — pszczelarz:

— Moje kontakty ze studentami biorą się stąd, że wynajmuję im pokój w swoim domu. Mają jedną wspólną cechę: najczęściej brak im pieniędzy. To już niby ludzie dorośli, ale często jeszcze zachowują się jak... dzieci.

Zdzisław Kowalski — monter kadłubowy w stoczni:

— Studenci... co tu można powiedzieć. Niewiele o nich wiem, nie mam okazji do wspólnych kontaktów.

Roman T. — inżynier projektant:

— O studentach mogę mówić w zasadzie tylko na podstawie własnych przeżyć ze studiów. Ale to dawne lata. Obecne warunki studiów różnią się niewspółmiernie od tego co było za moich czasów, więc i studenci z pewnością są inni. A swoją drogą, to nie widać na ulicach Szczecina naszych „żaków”.

Genowefa Kramiak — nauczycielka:

— Gdy dziś patrzę na studentów, wydają mi się strasznie młodzi. Gdy jeszcze nie tak dawno sama byłam studentką, uważałam, że jesteśmy bardzo poważni i mądrzy.

Dariusz Zmysłowski — student I r. architektury na PS:

— Jestem studentem od kilkunastu dni. Jak czuję się w nowym środowisku? Jeszcze za wcześnie na ocenę. A w ogóle środowisko nie jest dla mnie czymś zupełnie nowym. Od lat mam wielu znajomych studentów, sporo przebywałem w ich gronie. Pozwoli pan, że ich ocenę pozostawię innym.

Kazimierz Fralski — uczeń:

— Być może za parę lat będę dopiero studentem. Na razie... obserwuję ich pilnie. Co tu ukrywać, podoba mi się studenckie życie. Z zewnątrz wygląda bardzo atrakcyjnie.

Henryka Zielińska — sprzedawczyni:

— Kiedyś studenci wyróżniali się z otoczenia poprzez noszenie oryginalnych czapek. Dlaczego obecnie ten bardzo sympatyczny obyczaj zaginął? (tawo)

W FILHARMONII

Francuski pianista

W PROGRAMIE dwóch najbliższych koncertów symfonicznych znajdą się utwory A. Blocha, Fr. Chopina i J. Brahmsa. Solistą będzie Miłosz Magin, pianista francuski, który wykona Koncert fortepianowy e-moll Chopina. Orkiestrą PFS dyrygować będzie Zbigniew Chwedczuk.

Początek koncertu w piątek o godz. 19.30 i w sobotę o godz. 18. W dniach występów bilety są do nabycia w kasie PFS od godz. 16.30 Zamówienia telefoniczne kierować można pod numer 212-52.

Niespodziewane awarie c. o.

— NAPISALIŚCIE, że brygady „Instalu” zakończyły już prace przy instalacjach c.o., którymi popłynie ciepło do budynków przy ul. Szczerbcowej i ul. Jarowita. Tymczasem... przez kilkanaście godzin mieliśmy ciepło w mieszkaniach, po czym znów przerwano ogrzewanie — z takimi uwagami zwrócili się do nas lokatorzy wymienionych budynków.

O wyjaśnienie sytuacji poprosiliśmy dyrekcję MPGC. Okazuje się, że przyczyną perypetii z ogrzewaniem obu budynków były awarie, jakie niestety zdarzają się przy rozruchu centralnego ogrzewania.

Pogotowia MPGC i Zakładu Energetycznego dołożyły maksymalnych starań, by jak najszybciej usunąć usterki. Zdawano sobie przecież sprawę, że tutejsi lokatorzy i tak przeżyli już wiele kłopotów na początku bieżącego sezonu ogrzewczego. W środę awarię naprawiono i do mieszkań przy ul. Szczerbcowej i ul. Jarowita znów dostarczane jest ciepło.

Kronika wypadków

WCZORAJ koło Przybiernowa, „Syrena” ME 2598 potrąciła mieszkańca Załomia, Jana G., który zginął pod kołami samochodu. Jak podają nam MO, przechodzień był pod wpływem alkoholu. Inny pijany przechodzień, Teofil B. wpadł około godz. 20 na al. Piastów pod koła „Żuka” MW 3315 i z ciężkimi obrażeniami ciała odwieziony został do szpitala. U zbiegu ulic Czorsztyńskiej i Łukasińskiego doszło do zderzenia taksówki MS 0419 z „Fiatem” MT 7201, którego kierowca usiłował wymusić pierwszeństwo przejazdu. Ranną w głowę pasażerkę taksówki, Łucję K. opatrzono w pogotowiu.

* * *

NA JEZIORZE Miedwie, ok. 200 m od brzegu wywróciła się łódź, z której łowił ryby 26-letni Tadeusz S., mieszkaniec Zelewa pow. Gryfino. Wędkarz utonął. Zwłok nie udało się odnaleźć.

* * *

W JEDNYM z mieszkań przy ul. Pięknej uległa śmiertelnemu zatruciu gazem 24-letnia Anna Ch. Ustaleniem okoliczności wypadku zajęła się milicja.

* * *

OKOŁO godz. 20.30 wpadł do Odry, na wysokości Wałów Chrobrego, pijany mężczyzna. 22-letni Stefan G. Na pomoc pospieszyli uczniowie Liceum Morskiego, którzy wydobyli niedoszłego topielca na brzeg. Lekarz pogotowia skierował Stefana G. do szpitala.

* * *

CHIRURG pogotowia opatrywał wczoraj mieszkankę ul. Szarotki, Walentynę F., u której stwierdzono obrażenia głowy. Z oświadczenia poszkodowanej wynika iż została pobita przez sąsiada. (sp)

Zwolnienia chorobowe na pieniądze

Proces znanego lekarza-neurologa

WCZORAJ w sali 52 Sądu Powiatowego rozpoczął się proces karny szczecińskiego lekarza — neurologa Marka Romana Ł., stojącego pod zarzutem wystawiania zwolnień chorobowych za pieniądze. Sprawa jest wynikiem informacji, jakie we wrześniu 1972 r. otrzymały władze ścigania. Drobiazgowe śledztwo potwierdziło ich zasadność. Pośrednikiem w zwolnieniowych „transakcjach” był, odbywający obecnie karę długoletniego więzienia, technik-elektryk Zdzisław W. Osobnik ten, uprzednio wielokrotnie karany, miał w zakładzie (SSR) pracy opinię zdecydowanie negatywną, jako że nadmiernie używał alkoholu przy jednoczesnym poważnym braku samodyscypliny.

Nie przeszkadzało to jednak Zdzisławowi W. w nawiązaniu bliższych kontaktów ze znanym lekarzem, osobiście też przekazywał doktorowi Ł. legitymacje ubezpieczeniowe „zainteresowanych”, a ten nie badając nikogo z nich wystawiał zwolnienia chorobowe na reglamentowanych druczkach L-4. Opłata za jeden dzień zwolnienia wynosiła 50 złotych.

Szczególnie zainteresowanymi w otrzymywaniu „lipnych” zwolnień chorobowych byli małżonkowie Halina i Władysław Cz., właściciele prywatnego zakładu remontowo-budowlanego. Zatrudniali oni rzemieślników, będących etatowymi pracownikami przedsiębiorstw państwowych wzgl. uspołecznionych.

AKT OSKARŻENIA sporządzony przez Prokuraturę Powiatową dla m. Szczecina, stawia Markowi Romanowi Ł. zarzut z art. 266 par. 4 KK. Zarzut ten sprecyzowany został w sposób następujący: „W czasie od lutego do grudnia 1972 r., pełniąc funkcję lekarza w poradni neurochirurgicznej PAM, Ł. w celu osiągnięcia korzyści majątkowej poświadczył wielokrotnie nieprawdę co do okoliczności mających znaczenie istotne przez wystawianie zaświadczeń o czasowej niezdolności do pracy z powodu choroby osobom, które były zdrowe, nie miały uprawnień do korzystania ze zwolnień lekarskich i pobierania zasiłków chorobowych”.

Łączna kwota, jaką dobrze zarabiający lekarz otrzymał za swoje usługi jest wręcz śmieszna, gdyż nie przekracza... 3 tys. zł.

W PIERWSZYM DNIU rozprawy obszerne zeznania składali podsądni, przesłuchano też pierwszych świadków. Na wokandzie znajdujemy 18 nazwisk świadków, dalszych dodatkowo powołali obrońcy.

W godzinach popołudniowych postępowanie dowodowe zostało przerwane i wznowione będzie w poniedziałek, 14 bm. W dniu tym wygłosi przemówienie końcowe oskarżyciel publiczny.

Adam ŁAWNIK

Koncerty zespołu „HELLEN”

WPIA „ESTRADA” organizuje w poniedziałek w sali kina „Colosseum” dwa koncerty greckiego zespołu „Hellen”. Koncerty odbędą się o godz. 18.30 i 20.30. W programie: oryginalne greckie stare i nowe tańce, przeboje piosenki greckiej a także melodie wykonane na ludowych instrumentach buzukach. Bilety można nabywać w kasie WPIA przy al. Wojska Polskiego 64.

INFORMATOR (wolna sobota)

HANDEL

Sklepy nabiałowe i sklepy ogólnospożywcze Handlowej Spółdzielni Inwalidów oraz niektóre sklepy WPHS i WSS „Społem” czynne od godz. 7 do godz. 14. Sklepy piekarnicze i piekarnie prywatne — czynne od godz. 6 do 16; sklepy mięsne i garmażeryjne — z wyjątkiem sklepów o obsłudze jednoosobowej — czynne od godz. 7 do 14; sklepy warzywno-owocowe — od godz. 9 do 15, delikatesowe i winno-cukiernicze od 12 do 18, monopolowe od 10 do 18, sklepy nasienne — nieczynne; sklepy rybne przy: ul. Bohaterów Getta Warszawskiego, Poniatowskiego, Wojska Polskiego, Bolesława Śmiałego, Szarotki, al. Wyzwolenia i sklep „Atol” czynne od godz. 8 do 14, pozostałe — nieczynne; kwiaciarnie — czynne normalnie, kioski „Ruchu” czynne do godz. 12, po godz. 12 — jak w każdą niedzielę.

Sklepy branży przemysłowej — nieczynne z wyjątkiem sklepów zlokalizowanych na ciągu handlowym przy al. Wyzwolenia, od ul. Małopolskiej do ul. Podhalańskiej, sklepów przy pl. Lotników oraz na ciągu od pl. Lotników do pl. Grunwaldzkiego i przy pl. Grunwaldzkim, które czynne będą w godz. od 10 do 15, sklepu „Barbara” przy ul. B. Krzywoustego, otwartego od godz. 10 do 15, Domu Odzieżowego i PDT „Posejdon” otwartych w godz. od 10 do 17. Sieć drobnodetaliczna ze sprzedażą owoców, pamiątek czynna normalnie. Składy opałowe — czynne w godz. 8—15.

GASTRONOMIA

Zakłady gastronomiczne i punkty małej gastronomii — czynne normalnie.

USŁUGI

Zakłady fryzjerskie czynne normalnie, zakłady fotograficzne spółdzielni „Studio” przy ul. Krzywoustego 18, Wyzwolenia 94 i Wielkiej 11 — czynne w godz. od 10 do 18; pogotowie telewizyjne ZURIT przy ul. Wielkiej 25, tel. 359-55 — czynne od godz. 9 do 13. Ponadto czynne będą wszystkie zakłady usługowe szewskie Spółdzielni „Przyszłość”.

W niedzielę, 13 bm. — wszystkie sklepy branży spożywczej i przemysłowej jak również sieć usługowa — będą nieczynne. Zakłady gastronomiczne czynne normalnie; kioski „Ruch” jak w każdą niedzielę.

KOMUNIKACJA

Tramwaje na liniach nr nr 1, 2, 5, 6, 7, 8, 9 i 10 kursować będą wg świątecznych rozkładów jazdy; na linii nr 3 wg specjalnego rozkładu jazdy — co 7 min., a na linii nr 4 wg rozkładu jazdy z dnia powszedniego.

Autobusy nr nr 51, 54, 56, 57, 58, 61, 62, 63, 64, 67, 72, 76 i 103 kursować będą wg świątecznych rozkładów jazdy; na liniach nr nr 55, 60, 73, 77, 102 i 104 — wg rozkładu z dnia powszedniego. Wg specjalnych rozkładów jazdy będą kursowały autobusy: nr 75 — co 13 min., nr 101 — co 12 min. i 105 — co 40 minut. Linie autobusowe nr nr 65, 66, 68 i 70 będą nieczynne. Na odcinku Police Szkoła — Police Kombinat uruchomione będą dodatkowo dwa autobusy w godz. od 5.30 do 8.30.

Mikrobusy — wg świątecznych rozkładów jazdy.

POCZTA

Urząd Pocztowo-Telekomunikacyjny Szczecin 1 przy ul. Bogurodzicy 1 czynny będzie w godz. od 8 do 17. Całą dobę czynny będzie telegraf i telefon przy UPT Szczecin 1, (a w godzinach od 17 do 20 dodatkowo okienko pocztowe) oraz UPT Szczecin-30 na Dworcu Głównym.

W godz. od 9 do 11 czynne będą placówki pocztowe przy ul. ul. Strzałowskiej, Zamkniętej, Metalowej, Stołczyńskiej, Batalionów Chłopskich, Bałtyckiej, w Śmierdnicy i Policach (łącznie z obrotem gotówkowym) oraz w godz. od 9 do 12 UPT przy ul. Anieli Krzywoń w Dąbiu.

STACJE BENZYNOWE

Przez całą dobę czynne będą stacje benzynowe przy ul. ul. Sikorskiego, Kopernika, Mickiewicza i Eskadrowej. Pozostałe stacje — czynne normalnie.

SŁUŻBA ZDROWIA

Miejska Przychodnia Obwodowa nr 1 przy ul. Starzyńskiego: poradnie specjalistyczne czynne w godz. od 8 do 15.

Miejska Przychodnia Rejonowa nr 11 przy ul. Słonimskiej: poradnie ogólna, stomatologiczna i dziecięca czynne od godz. 8 do 20, poradnia dla kobiet — od godz. 8 do 15. Następujące poradnie: ogólna przy al. Wojska Polskiego 72, dziecięca przy al. Jedności Narodowej 12 i stomatologiczna przy al. Piastów 1 — czynne od godz. 8 do 18.

Miejska Przychodnia Rejonowa nr 4 przy ul. Abramowskiego 19: poradnie ogólna, stomatologiczna i gabinet zabiegowy czynne od godz. 8 do 18. Również poradnia dziecięca przy ul. Waryńskiego 7 — czynna od godz. 8 do 18.

Przychodnia Miedzyzakładowa przy Hucie „Szczecin” przy ul. Nad Odrą 18: czynny będzie dyżur lekarsko-pielęgniarski i przyjmować będzie lekarz pediatra w godz. od 8 do 14. Zgłaszanie wizyt domowych od godz. 8 do 12 na tel. 31-157. Poradnia stomatologiczna w Miejskiej Przychodni Obwodowej przy ul. Nad Odrą 35 — czynna od godz. 8 do 14.

Miejska Przychodnia Rejonowa w Dąbiu przy ul. Batalionów Chłopskich 88: poradnie ogólna (tel. 62-824), dziecięca (tel. 62-238) i gabinet zabiegowy — czynne w godz. od 8 do 15; przyjmowanie wizyt domowych — od 8 do 11.

W niedzielę, 13 bm. — dyżurne przychodnie czynne jak zwykle w niedzielę i święta.